



Znakomita sopranistka Anna Fabrello przyjechała do rodzinnej Mławy, aby zaprezentować swoją najnowszą płytę pt. „Kolędy”. Zarejestrowane są na niej pieśni bożonarodzeniowe polskie i z kilku innych krajów europejskich.

Każdy występ profesor Fabrello w Mławie jest tu wydarzeniem kulturalnym, budzącym duże zainteresowanie. I tym razem największa sala Miejskiego Domu Kultury była wypełniona po brzegi.

Europejskie koledowanie z Anną Fabrello

Czytaj na str. 20

40 Lat

W numerze specjalna wkładka z okazji jubileuszu „TC”

TYGODNIK Ciechanowski

Uwaga Czytelnicy

17 grudnia ukaże się świąteczny numer „Tygodnika” w zwiększonej objętości z ciekawymi artykułami o ludziach i wydarzeniach z naszego regionu oraz prezentem - kalendarzem na 2020 rok



Szopki krakowskie w mławskim muzeum

W ostatni piątek w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej otwarto wystawę 22 szopek ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Te wyjątkowe dzieła sztuki ludowej mówią nie tylko o Bożym Narodzeniu. Niejednokrotnie przedstawiane w nich sceny są swoistym komentarzem do bieżących wydarzeń, także politycznych.

Czytaj na str. 20

Rada Powiatu oceniła rynek pracy Niskie bezrobocie i... płace

Stopa bezrobocia w powiecie mławskim spadła do 5,8% (w kraju wynosi 5,1%, w województwie mazowieckim – 4,4%), podczas gdy jeszcze 15 lat temu sięgała prawie 30%. Niestety, nie idzie za tym takie tempo wzrostu płac, które by zadowalało pracowników.

Czytaj na str. 19

Czy to jest dobre prawo? Dom taki sam, ale samodzielny

Mowa o Środowiskowym Domu Samopomocy w Mławie, placówce dla dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną. Rada Powiatu podjęła uchwałę o jego utworzeniu, chociaż de facto istnieje on już od 17 lat. Co się za tym kryje?

Czytaj na str. 19

REKLAMA

Baltic Green
 Savings & Ecology

Skład Opatu Baltic Green oferuje:

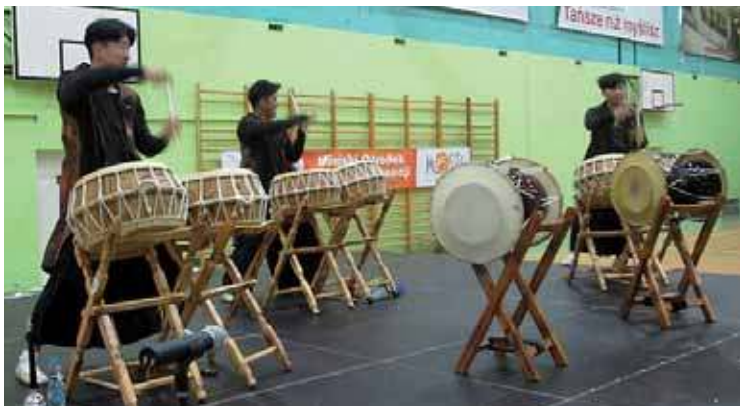
- pellet liściasty
- pellet iglasty
- brykiet kominkowy
- drewno kominkowe (grab oraz dąb)
- węgiel orzech 23-25MJ/kg
- ekogroszek 24-26MJ/kg
- ekogroszek 26-28MJ/kg

Zapraszamy do jednego z naszych punktów sprzedaży:
Ciechanów, ul. Płocka 9 (tel. 509 953 096)
Staroźreby, ul. Płocka 34 (Welder Producent Kotłów C.O. - tel. 880 050 040)
 oraz **sklepu online** www.baltic-green.pl
 e-mail: sklep@baltic-green.pl

Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

Baltic Spedition We Can Do More
WELDER PRODUCENT KOTŁÓW C.O.
Auto Baltic

Znajdź nas na facebooku: www.facebook.com/balticgreenciechanow



Występ zespołu z Seulu

Bębny i tańce koreańskie

W Mławskiej Hali Sportowej wystąpił zespół bębniarzy z Korei Południowej. Był to prezent firmy LG Electronics dla miejscowych uczniów, przede wszystkim z Zespołu Szkół nr 3.

Dynamiczny koncert, połączony z kilkoma tradycyjnymi tańcami koreańskimi, wzbudził duże zainteresowanie wśród młodzieży. Zespół Pompeo przyjechał do Mławy z Seulu. Wcześniej występował w Warszawie.

ZS nr 3 we wrześniu 2018 roku podpisał z LG umowę o współpra-

cy. Dzięki temu, jak mówi dyrektor Stefan Wojnarowski, szkoła ma świetnie wyposażone pracownie dla uczniów technikum elektronicznego. Firma zapewnia też miesięczne praktyki zawodowe w swojej siedzibie. Obecnie w LG, jako średni personel techniczny, pracuje już kilkudziesięciu absolwentów tego technikum.

ZS nr 3 jest jedyną szkołą średnią w Polsce, z którą koncern ma podpisaną umowę o ścisłej współpracy.

Tekst i fot. W.D.

KRONIKA POLICYJNA

Uczeń pobił kolegę na lekcji

W czwartek, 28 listopada, na lekcji w jednej ze szkół zawodowych (policja nie ujawnia jej nazwy) w Mławie 16-letni uczeń został uderzony w twarz przez swego rówieśnika.

Chłopca przewieziono do szpitala. Lekarz stwierdził złamanie nosa. Pokrzywdzony, otrzymawszy pomoc medyczną, został zwolniony do domu.

Policja została zawiadomiona o tym zdarzeniu dopiero 2 grudnia. Sprawca ma odpowiadać za swój czyn na podstawie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich.

Pobicie i groźby

Dwudziestosiedmioletni mieszkaniec Mławy z raną kłutą pleców i obrażeniami głowy 3 grudnia wieczorem trafił do miejscowego szpitala. Lekarz powiadomił o tym policję.

Okazało się, że kilka godzin został on pobity i raniony nieznanym przedmiotem na Osiedlu Książąt Mazowieckich w Mławie. Zaraz potem policja zatrzymała 23-letniego mieszkańca powiatu mławskiego (był nietrzeźwy), podejrzanego o dokonanie tego przestępstwa. Grozi mu kara więzienia do pięciu lat. Jak ustalono, on i pokrzywdzony dobrze się znają, prawdopodobnie doszło między nimi do porachunków na tle osobistych.

Także tego dnia - w południe - na ul. Cmentarnej w Mławie mieszkańcowi tego miasta grozono pozbawieniem życia. W związku z tym policja zatrzymała dwóch mężczyzn z Ostrowa Mazowieckiego.

Lewe papierosy

Ponad 18 tys. sztuk papierosów bez polskich znaków akcyzy, o wartości ok. 20 tys. zł, przejęli funkcjonariusze referatu do walki z przestępczością gospodarczą i korupcją Komendy Powiatowej Policji. To efekt ich działań na terenie Uniszek Zawadzkich (gm. Wieczfnia Kościelna) i Mławy.

W związku z tą sprawą został zatrzymany 48-letni mławianin, który przechowywał te wyroby. Grozi mu grzywna i kara pozbawienia wolności do trzech lat.

Obywatelska interwencja

W ostatnią sobotę wieczorem na ul. Gdyńskiej w Mławie mieszkaniec tego miasta zauważył samochód mitsubishi, którego kierowca wyraźnie nie panował nad pojazdem, wykonując tzw. slalom. Tenże obywatel podążył za tym autem i jednocześnie powiadomił policję, która zaraz potem na ul. Chrobrego zatrzymała podejrzanego szofera. Okazało się, że był nietrzeźwy (ponad 2 prom.), a poza tym nie miał uprawnień do kierowania pojazdami. Jest to 28-letni mieszkaniec Mławy. Grozi mu kara więzienia do dwóch lat. (kj)

Mławianie w Italii

Delegacja mławskiego ratusza w ubiegłym tygodniu odwiedziła włoskie Moscufo. Uczestniczyło m.in. w dorocznym festiwalu. Przy okazji podsumowano 10-lecie współpracy.

To miasto partnerskie Mławy, położone w regionie Abruzja, odwiedził burmistrz Sławomir Kowalewski, przewodniczący Rady Miasta Lech Prejs oraz radni Andrzej Karpiński i Filip Kowalczyk. Spotkali się z przedstawicielami władz Moscufo z burmistrzem Claudiem De Collibussem na

czcze i wzięli udział w festiwalu kultury i muzyki tradycyjnej Melodie d'Autunno, którego ważnym i widowiskowym elementem były występy miejscowych dudziarzy. Nie zabrakło też wspólnego śpiewania, interesujących i wesołych przedstawień oraz stołów zastawionych regionalnymi smakołykami.

Delegacja przywiozła z wyprawy m.in. oryginalną fotografię świętego ojca Pio wraz z dedykacją dla mieszkańców Mławy oraz grawerkę z okazji dziesięciu lat partnerstwa. W.D

Służył Polsce jako żołnierz i nauczyciel, a teraz...

Krzyż Zasługi dla mławskiego kombatantha

Porucznik w st. spoczynku Tadeusz Jasiński, znany mławski kombatanth i emerytowany nauczyciel, prezes tutejszego ośrodka Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, otrzymał – na wniosek Stowarzyszenia Historycznego Północnego Mazowsza – Złoty Krzyż Zasługi. Dekoracja odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie.

Tadeusz Jasiński urodził się w 1929 r. w Straszewach (obecnie gmina Lubowidz). W czasie wojny uczył się na tajnych kompletach. W wieku 15 lat wstąpił do AK (ps. Mały) – był łącznikiem, przynosił meldunki, prasę konspiracyjną, lekarstwa. W jego rodzinnym domu schronienie znajdował oddział por. Wacława Grabowskiego – „Puszczyka”.

W 1949 r., jak wielu żołnierzy niepodległościowego podziemia, wyjechał na ziemie zachodnie. Podjął pracę nauczyciela w powiecie Kamień Pomorski. W 1955 r. wrócił w rodzinne strony. Był kierownikiem szkół podstawowych najpierw w Bądzynie, a potem w Zielonej. W tym czasie w obu tych miejscowościach wzniesiono budynki szkolne. Na emeryturę przeszedł z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mławie.

Od wielu lat kultywuje pamięć o kolegach żołnierzach. Przyczynił się do zbudowania obelisków w Gąsewie, Niedziałkach i Mławie, wmurowania tablic w kościołach w Lipowcu i Szreńsku oraz na cmentarzu w Radzanowie. Chętnie spotyka się z młodzieżą szkol-



Tadeusz Jasiński (z prawej) po dekoracji w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim

na, obecny jest na obchodach wszystkich świąt państwowych i regionalnych w Mławie. Jak szacuje, wyjeżdżał ze sztandarem kilkadziesiąt razy także na uroczystości patriotyczne poza miejscem swego zamieszkania.

Za działalność społeczną wcześniej otrzymał wiele odznaczeń: Krzyż

Armii Krajowej, Krzyż Narodowego Czynu Zbrojnego, odznakę „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”, odznakę „Za zasługi dla województwa ciechanowskiego”, srebrny medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, medal „Pro Patria”.

Na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim oprócz niego odznaczenie - Brązowy Krzyż Zasługi - odebrali m.in.: Olga Grabowska, prezes Stowarzyszenia Historycznego Północnego Mazowsza, Agnieszka Rychcik-Nowakowska, prezes Stowarzyszenia Radzanovia i ks. Krzysztof Szwejkowski, proboszcz parafii Lipowiec Kościelny.

Z panem porucznikiem Jasińskim kilka dni temu spotkałem się w jego domu w Mławie (mieszka z córką i zięciem). Zaimponował mi swoim zdrowiem, energią, bystrością umysłu, pogodą ducha (ma 90 lat!). Powiedział, że będzie obecny w życiu publicznym dopóty, dopóki starczy mu sił. (kj)

Mławskie mikołajki

W miniony piątek po południu przed mławskim ratuszem setkami świateł rozbłysła mikołajkowa choinka. W parku natomiast pojawiły się świąteczne rozświetlone dekoracje.

Burmistrz S. Kowalewski i przewodniczący RM L. Prejs złożyli wszystkim obecnym pod ratuszem świąteczne życzenia. Potem w kinie nagrodzono laureatów tradycyjnego konkursu „Świąteczna kartka od burmistrza”. Każde dziecko, nie tylko uczestnicy konkursu, otrzymało słodkie nagrody. Zafundowały je firma LG i Stowarzyszenie Koreańskich Przedsiębiorców w Mławie. Mikołajkowe prezenty oczywiście rozdawał Mikołaj.

A artyści z teatru TAK przygotowali spektakl pt. „Co się stało z Mikołajem”.

W.D.



Mikołaj w towarzystwie władz miasta wręczał upominki

Wypadki na „siódemce”

Dwie osoby odniosły rany w dwu wypadkach, do których doszło w piątek, 6 grudnia, na krajowej „siódemce”.

Najpierw ok. godz. 12. 30 w Strzegowie kierujący BMW 21-letni mieszkaniec powiatu mławskiego, nie

zachowując bezpiecznej odległości od innych pojazdów, uderzył w tył mercedesa sprintera. Kierowca drugiego auta, 26-latek z Pionek, doznał urazu kręgosłupa i został przewieziony do szpitala w Płońsku.

Dwie godziny później w Mławie kierowca dafa z naczepą, 22-letni miesz-

kaniec powiatu wyszkowskiego, skracając w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa fiatowi seicento. Na skutek zderzenia kierujący samochodem osobowym 25-latek z powiatu ciechanowskiego odniósł obrażenia kręgosłupa i żeber i trafił do szpitala.

(kj)

Ola nadal czeka na pomoc

Trwa walka z czasem, by pomóc czteroletniej Oli Lewandowskiej z Mystkowa w gm. Baboszewo. Dziewczynka jest chora na rzadką genetyczną chorobę zwaną zespołem Aperta. Urodziła się z wieloma wadami wrodzonymi. Choroba spowodowała, że ma zrośnięte paluszki u rącek i nóżek, dysmorfie twarzy, przykurcze kończyn, niedrożność nozdrzy tylnych, rozszczep podśluzówkowy podniebienia i rozszczep języczka oraz wiele innych wad układu nerwowego. Ponadto jest po dwóch poważnych operacjach sklepienia czaszki oraz rozszczepienia kciuków.

Pomimo tych wszystkich dysfunkcji dziewczynka nadal ma szansę na normalne życie. By jej pomóc, zorganizowano już kilka zbiórek pieniędzy. Ostatnia odbyła się w miejscowej szkole podstawowej. Na leczenie Oli potrzeba jednak aż ok. 500 tys. zł. Gdyby udało się zebrać taką kwotę, rodzice mogliby wyjechać z dzieckiem do Stanów Zjednoczonych. Tam Ola byłaby pod opieką lekarza specjalizującego się w leczeniu zespołu Aperta, przeszłaby również kolejne zabiegi.

- Dostaliśmy maila od specjalisty z Dallas, który mógłby się zająć Olą. Kosztorys wynosi pół miliona zł. Mamy czas do marca na zebranie pieniędzy, bo właśnie wtedy miałyby się odbyć operacje. Na razie mamy 100 tys. zł. W Polsce jest niewielu lekarzy, którzy zajmują się tą chorobą, a chcemy, by Ola była



Ola potrzebuje pieniędzy na operację

w rękach specjalisty. Mamy kilka pomysłów, by spróbować zebrać te pieniądze, ale prosimy o wsparcie wszystkich, którzy zechcieliby nam pomóc – tłumaczy Aneta Bawiec, pomagająca rodzinie w organizacji różnych festynów charytatywnych na rzecz Oli. W jej najbliższych planach jest zorganizowanie jasełek czy biegu. Wyjazd do Dallas jest dlatego tak ważny, bo tam podczas jednej operacji można usunąć większość deformacji, a w Polsce Ola musiałaby przejść kilka zabiegów.

- Wszyscy wierzymy, że misja pomocy Oli zakończy się powodzeniem. Pani Ewa, mama dziewczynki, jak i jej córka są bardzo dzielne. Wierzę, że za pół roku, gdy już będzie po operacji, życie tej rodziny będzie wyglądało inaczej, lepiej – mówi Aneta Bawiec. Jeśli ktoś chciałby wspomóc finansowo Olę i dołożyć cegiełkę do jej leczenia w Dallas, może to zrobić, wpłacając pieniądze na konto: **47 8230 0007 0013 0518 2000 0001** z dopiskiem: **Na leczenie i rehabilitację Oli.** **Paw**

Wspierają się w chorobie

W Nasielsku powstała samopomocowa grupa wsparcia dla Amazonek. Z inicjatywy radnej powiatowej, jednocześnie dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Nasielsku Moniki Nojbert odbyło się pierwsze spotkanie, na które przyszło osiem pań. Uczestniczki podzieliły się doświadczeniami o chorobie i wygranej walce.

Koordynatorem grupy została pracownica socjalna MOPS Małgorzata Chmielewska. Jest to pierwsza powstała

taka inicjatywa w Nasielsku. Pani Małgorzata podkreśla, że grupa nie zamyka się jedynie na mieszkanki z Nasielska, ale chętnie zaprasza też panie z sąsiednich gmin np. Świerż czy Pomiechówka. - Chcemy się wspierać w chorobie. Niektóre panie zakończyły leczenie kilka miesięcy temu, część leczy się, a niektóre przeszły ją kilka czy kilkanaście lat temu. Mamy możliwość rozmowy z psychologiem i kilka osób już skorzystało z tej możliwości. Rozmawiamy o tematach

związanych z chorobą, ale nie tylko. Wymieniamy doświadczenia związane z leczeniem, rehabilitacją, podpowiadamy sobie różne rozwiązania – opowiada koordynatorka.

Kolejne spotkanie zaplanowano w styczniu. Już wiadomo, że uczestniczyć w nim będzie więcej kobiet. Panie chcą również prowadzić w gminie edukację prozdrowotną, a w przyszłości zawiązać stowarzyszenie.

kak

Radna odchodzi z klubu

Małgorzata Kurzątkowska opuściła klub radnych PiS w Radzie Miejskiej w Płońsku. O swojej decyzji poinformowała na ostatniej sesji.

- Dziękuję za niezbyt dobrze, według mnie, układającą się współpracę z koleżanką oraz kolegami z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Moja decyzja podyktowana jest głębokimi przemyśleniami i argumentami merytorycznymi, których na forum publicznym nie będę przytaczać. Mogę jedynie nadmienić, że z pewnymi decyzjami, sytuacjami i zachowaniami nie zgadzam się i nigdy ich nie zaakceptuję. Wysoko stawiam sobie poprzeczkę i dużo wymagam od siebie. Od innych tylko elementarnych zasad kultury osobistej oraz szacunku dla każdego człowieka. To tyle i aż tyle – poinformowała



Na decyzję Małgorzaty Kurzątkowskiej duży wpływ miało usunięcie na jednej z poprzednich sesji innego członka klubu PiS – Antoniego Rączkowskiego

w oświadczeniu radna. Na jej decyzję duży wpływ miało usunięcie na jednej z poprzednich sesji innego członka klubu PiS – Antoniego Rączkowskiego.

go, który - jak podano w argumentacji - został wykluczony za łamanie regulaminu.

- Chcę zaznaczyć, że nie zamierzam przystępować do żadnych innych klubów. Mam pravicowe poglądy i nigdy z nich nie zrezygnuję. Solidaryzuję się z panem Antonim Rączkowskim, wieloletnim działaczem NSZZ „Solidarność”, wspaniałym nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń, dyrektorem szkoły, radnym powiatowym dwóch kadencji z ramienia partii PiS, radnym miejskim obecnej kadencji i wiceprzewodniczącym rady z rekomendacji partii PiS. Stanowczo nie zgadzam się z decyzją usunięcia pana Antoniego Rączkowskiego z klubu radnych Prawo i Sprawiedliwość – tłumaczy Małgorzata Kurzątkowska.

Klub PiS liczy teraz czworo radnych.

Paw

Dzień Europejski z Olgierdem Łukaszewiczem

W poniedziałek, 2 grudnia, w Zespole Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim odbył się Dzień Europejski pod hasłem „Warto żyć w zjednoczonej Europie”, który swoją obecnością uświetnił Olgierd Łukaszewicz. Aktor jest on założycielem Fundacji im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski „My Obywatele Unii Europejskiej”, która przygotowała program Dnia Europejskiego.

Obchody rozpoczęto od prezentacji książki Alicji Wejner, która jest publicystyczno-literackim portretem Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski - wybitnego botanika, wynalazcy, meteorologa, leśnika, klimatologa, ojca ergonomii, krajoznawcy, pedagoga, powstańca listopadowego i autora „Konstytucji dla Europy 1831”. Następnie Janusz

Leśniewski i Olgierd Łukaszewicz oraz uczniowie i uczestnicy imprezy wystąpili w akcji teatralnej „Konstytucja dla Europy 1831 - Romantyczny testament Jastrzębowski”. Reżyserem dźwięku był Witold Moszyński. Potem prelekcję „Warto żyć w zjednoczonej Europie” wygłosił były ambasador Polski w Austrii prof. dr hab. Jan Barcz, kierownik Katedry Prawa Międzynarodowego i Prawa UE w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Obchodom Dnia Europejskiego towarzyszyły piosenki krajów Unii Europejskiej w wykonaniu Ewy Kabsy, a świętowanie zakończono krótką debatą, w której uczestniczyli prof. Jan Barcz, dr Łukasz Gołota z UW, Olgierd Łukaszewicz, starosta makowski Zbigniew Deptuła oraz młodzież.

mj

Z audioprzewodnikiem po parku w Gołotczyźnie

Świętochowski by się zdziwił

Kilkanaście tablic z opisami obiektów zabytkowych, historii miejsca i osób z nim związanych, plan parku z opisem, także w alfabecie Braille'a oraz audioprzewodniki czekają na zwiedzających Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, chętnych do spaceru ścieżką edukacyjną. To nowy punkt programu podczas wizyty w Oddziale w Gołotczyźnie Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.

Idąc ścieżką, poznamy historię budynków: „Krzewni”, czyli wili, w której żył i pisał Aleksander Świętochowski, dworku Aleksandry Bąkowskiej oraz dworku drobnoślacheckiego wraz ze spichlerzem, zaś przy pomnikach – życiorysy Aleksandra Świętochowskiego, wybitnego publicysty, pisarza, zwanego „posłem prawdy”, twórcy szkoły rolniczej dla chłopców i Aleksandry z Sędzimirów Bąkowskiej, tłumaczki, założycielki szkoły rolniczej dla dziewcząt, na

rzecz której przeznaczyła majątek Gołotczyźnie.

Ścieżki nie trzeba zwiedzać z przewodnikiem. Odwiedzając Muzeum Pozytywizmu, na terenie którego ona się znajduje, mogą skorzystać z planu tyflograficznego parku z opisami, także w alfabecie Braille'a oraz ze sprzętu multimedialnego w postaci audioprzewodników z wgraną audiodyskrypcją.

- Osoby, które przyjdą zwiedzać Muzeum Pozytywizmu, będą mogły audioprzewodnik wypożyczyć w ramach biletu i z nim pospacerować – wyjaśnia Łukasz Szpejewski, przewodnik z Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, koordynujący prace nad projektem.

Dodatkowo jest już dostępny audioprzewodnik pozwalający na zwiedzanie z pomocą smartfona (aplikację można pobrać, korzystając z linku <https://play.google.com/store/apps/details...>).

IK

Koszary na sprzedaż

Nie ma chętnego

Zabytkowy budynek koszar przy al. Tysiąclecia w Pułtusku został wystawiony na sprzedaż. Przetarg odbył się 8 listopada, ale nie było chętnych do zakupu nieruchomości.

Działka wraz z budynkiem koszar została wyceniona przez rzeczoznawcę na kwotę 1.540.000 zł i taka jest cena wywoławcza, o czym informował Urząd Miejski w Pułtusku.

Nieruchomość (o pow. 0,4270 ha) znajduje się na terenie nieobjętym ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Obiekt jest wpisany do rejestru zabytków prowadzonego przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Został zakupiony przez gminę, co

wzbudziło kontrowersje, w poprzedniej kadencji, 28 września 2017 r. została wydana decyzja o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na odbudowie, przebudowie, nadbudowie budynku koszarowego wraz ze zmianą sposobu użytkowania na budynek mieszkalno-usługowy. W obecnej kadencji większość radnych zaakceptowała pomysł burmistrza Wojciecha Gregorczyka, by nieruchomość sprzedać.

Termin wpłaty wadium, wynoszącego 150.000 zł, minął 4 listopada, zaś przetargu 8 listopada.

Ani żaden z przedsiębiorców z Mazowsza, ani spoza granic województwa nie stanął do przetargu.

IK

Z PTTK tradycyjne święta w chińskim klimacie

Ciechanowski Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zaprasza na wspólne świętowanie Bożego Narodzenia. Kto chce, może razem z PTTK pojechać do warszawskiego Fortu Bema, by obejrzeć wspaniałe konstrukcje świetlne. Chiński Festiwal Światła to wyjątkowa wystawa, której konstrukcje osiągają 5 metrów wysokości i 20 m długości. Wieczorem zaplanowano wspólną biesiadę

wigilijną przy stole zastawionym tradycyjnymi potrawami.

PTTK serdecznie zaprasza do udziału w wyjeździe, który odbędzie się już w najbliższą sobotę (14 grudnia). Więcej informacji i szczegółów można znaleźć na stronie internetowej www.pttk-ciechanow.pl oraz pod numerami telefonów: 23 672 58 65, 23 672 34 20 lub 604 173 457, a także w biurze przy ul. Warszawskiej 33.



Te ptaki królowały na wystawie w Siedlinie

Gołąb najlepszym przyjacielem człowieka

W Siedlinie odbyła się już piąta wystawa gołębi rasowych Klubu PDL przy ciechanowskim ZHGRI DO. Udział w największym w roku tego typu wydarzeniu w powiecie płońskim wzięło 36 hodowców, którzy zaprezentowali 428 gołębi ras PDL (Polski Długodziobcy Lotny). Najwięcej było gołębi następujących ras: srebrniak - 142 sztuki, perłowy - 64, sroka łowicka - 54 i pasiaki srebrzysty szaroloty - 45. Ponadto pojawiły się okazy: srebrniaka białoogona, pasiaka perłowego brązowolotego czy pasiaka srebrzystego.

- W wystawie brali udział nie tylko członkowie naszego klubu, ale również osoby z innych stowarzyszeń. Gołębie to ptaki, które zrozumieć potrafi tylko

garstka ludzi na świecie. Dla wszystkich uczestników naszego spotkania są to stworzenia, którym poświęcają się każdego dnia - powiedział Włodzimierz Kędzik, organizator corocznej wystawy.

Wystawa miała też część konkursową, w której sędziowie oceniali harmonijną całość gołębia, w tym jego typ, smukłość ogona i tułowia oraz wyprostowaną postawę. Najlepsi hodowcy z rąk wójta gminy Płońsk Aleksandra Jarosławskiego otrzymali puchary. Zwycięzcami w poszczególnych rasach zostali: srebrniak - Patryk Kielak, perłowy - Włodzimierz Kędzik, sroka łowicka - Marek Pszczółkowski i pasiaki szaroloty - Robert Zołądek.

Paw

Dzieci dla dzieci

Od lat dyrekcja, nauczyciele i uczniowie z Publicznego Zespołu Szkół i Przedszkoli Samorządowych

w Sochocinie wyczekują tego dnia. Na początku grudnia w szkole odbywa się akcja charytatywna „Dzieci - dzie-

ciom”, podczas której uczniowie zbierają pieniądze na rzecz ich najbardziej potrzebujących koleżanek i kolegów pochodzących z biedniejszych rodzin. Również i tym razem na dwudniowym kiermaszu nie zabrakło wielu pysznych ciast, smakołyków czy zabawek, które można było zakupić za symboliczną cegiełkę.

- Akcja „Dzieci - dzieciom” to już tradycja naszej szkoły, ponieważ organizujemy ją od kilkunastu lat. W charytatywną inicjatywę mocno zaangażowani są rodzice naszych uczniów. Bez ich pomocy nie mogłoby się to udać. Każdy z uczestników ma swoje stoisko, na którym można kupić różnego rodzaju produkty. Każdy przez dwa dni cieszy się, że może pomóc innym. Część środków przeznaczamy też na wsparcie osób niepełnosprawnych uczęszczających do szkoły - tłumaczy Beata Grabarczyk-Tomaszewicz, dyrektor Zespołu Szkół w Sochocinie.

Paw



Zbiórka stała się już tradycją w szkole

Zrzesza miłośników literatury

W dawnej Polonii w Ciechanowie powstał Dyskusyjny Klub Książki. Został powołany przez bibliotekarkę Janinę Wichowską przy Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Zygmunta Krasińskiego. Liczy 16 osób, a czeka na kolejne.

Dyskusyjne Kluby Książki powstają pod patronatem Instytutu Książki. Ich członkowie to osoby, które lubią czytać i rozmawiać o tym, co przeczytały. Niekoniecznie muszą znać się na literaturze - wyjaśniła moderatorka Janina Wichowska.

Uczestnicy pierwszego spotkania, które odbyło się 29 października, dyskutowali o „Krwawej Lunie” Patrycji Bukalskiej, dziennikarki „Tygodnika Powszechnego”, autorki książek historycznych. Reporterska książka została poświęcona Julii Brystygier (1902-1975), osobie, po której, jak napisał prof. Andrzej Paczkowski, „pozostał w naszej historii ciemny ślad”. Patrycja Bukalska starała się pokazać ją nie tylko jako członka partii i szefową V Departamentu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, ale też jako kobietę, córkę i siostrę, żonę i matkę, kochankę, rewolucjonistkę, pisarkę, osobę, która w latach 60. zbliżyła się do prowadzonego przez Kościół katolicki zakładu ociemniałych w Łaskach.

Część członków DKK miała wątpliwości co do wyboru lektury, ale i oni sięgnęli po książkę. Niektórzy po raz pierwszy usłyszeli o Julii Brystygier, inni pogłęбили o niej swoją wiedzę. Zdaniem jednych autorka odpowiedziała przynajmniej na część pytań, jakie stawiamy sobie, czytając zyciorys „krwawej Luny”. Zdaniem drugich to zadanie jej się nie powiodło, mogła „poszukać głębiej” i bardziej udokumentować szkicowany portret budzącej kontrowersje postaci, a nie „pozostawić białe plamy”.

- Jestem zachwycona spotkaniem. Dyskusja była bardzo udana, jednocześnie merytoryczna i swobodna. Spotkanie przebiegało w bardzo miłej atmosferze - skomentowała Janina Wichowska.

Spotkania klubowiczów będą odbywać się w każdy ostatni wtorek miesiąca o godz. 17 w siedzibie Powiatowej Biblioteki Publicznej im. Z. Krasińskiego przy ul. Warszawskiej, w dawnym hotelu Polonia. Drugie spotkanie odbyło się 26 listopada, a jego tematem była powieść Marii Nurowskiej „Drzwi do piekła”. Następne wyjątkowo zaplanowano na poniedziałek 30 grudnia. Chętni mogą jeszcze dołączyć do drugiego z działających w Ciechanowie DKK; pierwszy powstał przy Bibliotece Pedagogicznej.

IK



Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego pracownika i kolegi

Heronima Sęder

Nie ma słów, aby wyrazić żal i smutek
jaki wszyscy czujemy.
Wyrazy szczerego współczucia rodzinie,
bliskim i przyjaciółom składa
Zarząd Eltel Networks Energetyka S.A.
wraz ze wszystkimi pracownikami.

PC-1509



Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego pracownika i kolegi

Leszka Sęder

Nie ma słów, aby wyrazić żal i smutek
jaki wszyscy czujemy.
Wyrazy szczerego współczucia rodzinie,
bliskim i przyjaciółom składa
Zarząd Eltel Networks Energetyka S.A.
wraz ze wszystkimi pracownikami.

FCP-245



Podziękowanie
dla Dyrekcji Szpitala w Ciechanowie,
Kierownictwa, Koleżanek z Działu Żywnienia
za udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. Marioli Nawrockiej

za pomoc i wsparcie w trudnych chwilach
składa
rodzina

PC-3037



Pani Zofii Jurkiewicz
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Męża

składają
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna
oraz pracownicy administracji i obsługi
Zespołu Szkół w Strzegowie

FCP-240

W czwartek, 5 grudnia, w gościnnych murach Muzeum Romantyzmu w Opinogórze 42 uczniów szkół średnich z pięciu powiatów: ciechanowskiego, mławskiego, płońskiego, pułtuskiego i żuromińskiego otrzymało dyplomy o przyznaniu im w roku szkolnym 2019/2020 stypendiów Prezesa Rady Ministrów. Organizatorem uroczystości była ciechanowska delegatura Mazowieckiego Kuratorium Oświaty i jej dyrektor Jacek Zawisliński.

Stypendia premiera przyznawane są corocznie od 1998 r. W szkole może być tylko jeden stypendysta w roku. Może nim zostać uczeń, który w poprzednim roku szkolnym miał na świadectwie średnią ocen nie niższą niż 4,75 i wzorową lub wyróżniającą ocenę ze sprawowania. Wysokość stypendium – wypłacanego w dwóch ratach – wynosi 3.000 zł.

Tylko cztery szkoły nie wytypowały stypendystów, ponieważ nie było w nich uczniów spełniających kryteria wymagane do przyznania tego wyróżnienia.

22 spośród 42 stypendystów uczy się w liceach, a 20 w technikach. 6 z nich zostało nagrodzonych po raz drugi (3 z powiatu ciechanowskiego). Prawie dwie trzecie w tej grupie stanowią dziewczyny.

- Otrzymanie stypendium premiera niewątpliwie jest wyróżnieniem i zaszczytem, ale okupionym ciężką pracą młodzieży. Pracą, która niejednokrotnie związana jest z rezygnacją z wolnego czasu i przyjemności. W drodze do sukcesu towarzyszyli nam rodzice, nauczyciele i dyrektorzy szkół. Stypendium Prezesa Rady Ministrów niech będzie motywacją do dalszej pracy. Bo talent wsparty ciężką pracą to wielki kapitał – zwracając się do nagrodzonej młodzieży stwierdziła wicekurator Dorota Skrzypek.

W imieniu wyróżnionych podziękowała Natalia Sosnowska z Zespołu Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie.

- Podziękowania kieruję nie tylko na stronę fundatorów

Stypendyści Prezesa Rady Ministrów

Utalentowani i pracowici

i nauczycieli, ale także rodziców. Mamy nadzieję, że nasz wysiłek nie pójdzie na marne, a ciężka praca zaowocuje w przyszłości możliwością dalszego rozwoju. Taką szansę otrzymaliśmy właśnie dzisiaj. Z tego powodu w imieniu wszystkich nagrodzonych jeszcze raz dziękuję za przyznane nam stypendia. Każda nagroda to nie tylko wyróżnienie, ale również obowiązek realizowania pokładanych w nas nadziei. Obowią-



FOT. K. KOVALEWSKI

W imieniu nagrodzonych podziękowała Natalia Sosnowska z ZS nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie (Technikum nr 2)

zek, który będziemy godnie spełniać – powiedziała nastolatka.

Do Opinogóry stypendyści przyjechali w towarzystwie swych rodziców i dyrektorów szkół. Przybyli również goście, m.in. senator Jan Maria Jackowski, poseł Anna Cicholska, kierownik ciechanowskiej delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego Robert Kochański, a także starostowie: ciechanowski Joanna Potocka-Rak, płoński Elżbieta Wiśniewska i mławski Jerzy Rakowski.

Oświatową imprezę uświetnił występ znanego z ostatniej edycji programu „The Voice of Poland” 17-letniego Filipa Czyżykowskiego (ucznia ciechanowskiego „Krasiniaka”).

W całym województwie mazowieckim stypendia premiera otrzymało nieco ponad 500 uczniów szkół średnich.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC”.

KK

Powiat ciechanowski

W tym roku stypendia dostało 11 uczniów.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie – **Jakub Brodowski** (po raz drugi).

W Zespole Szkół nr 1 im. gen. J. Bema w Ciechanowie – **Adam Żakowski** z Technikum nr 1.

W ZS nr 2 im. Adama Mickiewicza w Ciechanowie: **Małgorzata Brzezińska** z II LO i **Natalia Sosnowska** z Technikum nr 2.

W ZS nr 3 im. S. Staszica w Ciechanowie: **Aleksandra Lenart** z III LO (po raz drugi) i **Jakub Chmielewski** z Technikum nr 3 (po raz drugi).

W Zespole Szkół Technicznych w Ciechanowie – **Szymon Karczewski** z Technikum nr 4.

W I LO Płockiego Uniwersytetu Ludowego – **Aleksandra Kurlęda**.

W Liceum Ogólnokształcącym w Głinojecku – **Julia Stefańska**.

W Zespole Szkół im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie – **Patrycja Stypik** z Technikum Rolniczego.

W Szkole Technicznej Bydgoskiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ciechanowie – **Patryk Skorupski** z Technikum.

Powiat mławski

W powiecie mławskim stypendia otrzymało 11 uczniów.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. S. Wyspiańskiego w Mławie – **Zofia Kołodziejska** (po raz drugi).

W LO Akademickiego Centrum Kształcenia przy Państwowej Uczelni Zawodowej im. Ignacego Mościckiego w Mławie – **Żaneta Gorczyca**.

W Zespole Szkół nr 4 im. Obrońców Mławy z Września 1939 r. w Mławie: **Zuzanna Achcińska** z II LO i **Julia Weronika Florczak** z Technikum nr 4 (po raz drugi).

W Technikum nr 1 w Mławie – **Mateusz Fiedurski**.

W Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Mławie – **Maria Dusza**.

W ZS nr 2 w Mławie – **Monika Klejna** z Technikum nr 2.

W ZS nr 3 w Mławie: **Lirjetta Matyga** z III LO i **Patryk Parszczyński** z Technikum nr 3.

W Liceum Ogólnokształcącym w Strzegowie – **Mateusz Parzuchowski**.

W Liceum Ogólnokształcącym w Radzanowie – **Natalia Wojciechowska**.

Powiat płoński

W powiecie płońskim stypendia otrzymało 10 uczniów.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. H. Sienkiewicza w Płońsku – **Natalia Sękowska**.

W Zespole Szkół nr 1 im. S. Staszica w Płońsku: **Szymon Dąbrowski** z II LO i **Filip Czaicki** z Technikum nr 1.

W ZS nr 2 im. L. Rutkowskiego w Płońsku: **Aleksandra Sobiesiak** z III LO i **Filip Niedziałkowski** z Technikum nr 2.

W Zespole Szkół im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku nad Wisłą – **Łukasz Witkowski** z Technikum.

W Zespole Szkół w Nowym Mieście – **Klaudia Wiśniewska** z LO.

W Technikum w Raciążu – **Joanna Krystyniak**.

W LO im. mjr. H. Dobrzańskiego „Hubala” w Raciążu – **Weronika Kujawa**.

W Społecznym Liceum Ogólnokształcącym STO w Raciążu – **Damian Bialecki**.

Powiat pułtuski

W powiecie pułtuskim było 6 stypendystów.

W Zespole Szkół im. B. Prusa w Pułtuskach – **Dagmara Piątkowska** z Technikum nr 2.

W Zespole Szkół Zawodowych im. J. Ruszkowskiego w Pułtusku: **Ewa Rosińska** z Technikum nr 1 (po raz drugi) i **Weronika Niegocka** z I Liceum Ogólnokształcącego.

W Liceum Ogólnokształcącym im. P. Skargi w Pułtusku – **Piotr Baprowski**.

W Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołdówce – **Karolina Sołtysiak** z Technikum.

W I LO Centrum Naukowo-Biznesowego im. 13 Pułku Piechoty w Pułtusku – **Natalia Elak**.

Powiat żuromiński

W powiecie żuromińskim stypendia otrzymało 4 uczniów: **Sandra Boiwicka** z Liceum Ogólnokształcącego w Bieżuniu, **Aleksandra Ulatowska** z Technikum w Żurominie (po raz drugi), **Sebastian Nadolski** z Liceum Ogólnokształcącego im. M. Dąbrowskiej w Żurominie i **Agnieszka Pilarzka** z Technikum w Zielonej.

Europa, stypendia i powstanie listopadowe

W oddziale Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Gołotczyźnie z inicjatywy Fundacji „My Obywatele Unii Europejskiej” im. Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego zorganizowany został Dzień Europejski. Fundatorem ustanowionej w 2017 r. fundacji jest znany aktor Olgierd Łukasiewicz, a jej ideę w skrócie można ująć: Polska w Europie.

Podczas spotkania Alicja Wejner, dziennikarka i pisarka, zaprezentowała swoją wydaną w tym roku książkę „Azymut wspólna Europa, Jastrzębowski”. Przywołuje ona sylwetkę Wojciecha Jastrzębowskiego, patrona fundacji - wybitnego botanika, wynalazcy, meteorologa, leśnika, klimatologa, ojca ergonomii, krajoznawcy, pedagoga, powstań-



Spotkanie stało się okazją do wręczenia stypendiów młodzieży ze szkół średnich ufundowanych przez Stowarzyszenie Fundusz Stypendialny dla Młodzieży Wiejskiej im. Aleksandry Bąkowskiej.

ca listopadowego i wreszcie autora pierwszej w historii „Konstytucji dla Europy” z 1831 r.

Spotkanie stało się okazją do wręczenia stypendiów młodzieży ze szkół średnich powiatu ciechanowskiego,

ufundowanych przez Stowarzyszenie Fundusz Stypendialny dla Młodzieży Wiejskiej im. Aleksandry Bąkowskiej.

Stowarzyszenie to od kilkunastu lat wspiera w ten sposób uczniów osiągających dobre wyniki w nauce. W tym roku przyznano je uczniom z I Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego, Zespołu Szkół nr 2 i Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Ciechanowie oraz Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie. Z rąk prezesa stowarzyszenia Joanny Iwanickiej stypendia w łącznej wysokości 26 tys. złotych odebrało czternaście osób.

Spotkanie uświetnił występ wokalistki Ewy Kapsy, zaś na pytanie, dlaczego warto być w zjednoczonej Europie, starał się odpowiedzieć prof. dr hab. Jerzy Wilkin, ekonomista, były dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, członek rzeczywisty PAN. Po krótkiej dyskusji Olgierd Łukasiewicz zaprosił zebranych na zainspirowaną zbliżającą się rocznicą wybuchu powstania listopadowego inscenizację w blasku świec, zaprezentowaną wśród gołockich drzew.

EWA STANGRODZKA

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia”, tel. 672 35 09: 10 i 11 oraz 13 i 14 grudnia, godz. 14, 16 i 18 – Kraina lodu 2, o 20.15 – Na noże; 12 grudnia kino nieczynne; 15 grudnia, godz. 14 – Kraina lodu 2, o 20 – Na noże; 16 grudnia – kino nieczynne.



Małe kino „Łydynia”: 12 grudnia, godz. 15 i 17 – Jestem M. Misfit, o 19 i 21 – Jak poślubić milionera?; 13 i 15 grudnia, godz. 16 – Kraina lodu 2, o 18 – Angelo, o 20 – Nadzwyczajni; 14 grudnia, godz. 12.30 – Pettson i Findus; Najlepsza gwiazdka – seans z warsztatami rodzinnymi.

Mława, kino „Kosmos”, tel. 654 35 85: 11 grudnia, godz. 16 – 1800 gramów, o 19 – Jak poślubić milionera?; 12 grudnia, godz. 17 – 1800 gramów, o 19 – Jak poślubić milionera?; 13 i 15 grudnia, godz. 13 i 15 – Kraina lodu 2, o 17 – 1800 gramów, o 19 Jak poślubić milionera?

Płońsk, kino „Kalejdoskop”, tel. 662 26 66: 11 i 12 grudnia, godz. 15 i 17.30 – Kraina lodu 2, o 20 – 1800 gramów; od 13 do 15 grudnia, godz. 15.30 – Baranek Shaun: Farmageddon, o 17.30 – 1800 gramów, o 20 – Jak poślubić milionera?

„Mały Kalejdoskop”: 14 i 15 grudnia, godz. 16 – Pettson i Findus: Najlepsza gwiazdka, o 18.15 – Jak pies z kotem.

Nasielsk, kino „Niwa”, tel. 691 23 43: 11 i 12 grudnia, godz. 15 – Kraina lodu 2, o 17 – 1800 gramów, o 19 – Proceder; od 13 do 15 grudnia, godz. 15 – Baranek Shaun: Farmageddon, o 17 – Nadzwyczajni, o 19 – Jak poślubić milionera?

Pułtusk, kino „Narew”, tel. 692 95 27: 10 i 11 grudnia, godz. 15 i 17 – Kraina lodu 2, o 19 – Jestem M. Misfit; od 13 do 16 grudnia, godz. 17 – Kraina lodu 2 (14 i 15 grudnia dodatkowy seans o 14), o 19 – Czarny mercedes.

Żuromin, kino „TON”, tel. 657 27 99: od 10 do 12 grudnia, godz. 17 – Nieplanowane, o 19 – 18800 gramów; od 13 do 16 grudnia, godz. 15 i 17 – Kraina lodu 2.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze”, tel. 29 717 12 72: 10 grudnia, godz. 15 i 17 – Kraina lodu 2, o 19 – Jak poślubić milionera?; od 13 do 16 grudnia, godz. 15 – Kraina lodu 2 (14 i 15 grudnia dodatkowy seans o 13), o 17 – 1800 gramów, o 19 – Proceder.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 10 grudnia, godz. 9 – IX Przegląd Piosenki Kolędowych JASEŁKA 2019; 13 grudnia, godz. 11 – Rozstrzygnięcie świątecznych konkursów plastycznych; 15 grudnia, godz. 17 – Premiera spektaklu „Policja” według Sławomira Mrożka, w wykonaniu Teatru „Rozmyty Kontrast”; 16 grudnia, godz. 19 – Spektakl „Weekend z R.”

Kawiarnia Artystyczna: 10 grudnia, godz. 18.30 – Recital piosenki literackiej w wykonaniu Wojtka Gęsickiego i Rafała Grzaki; 11 grudnia, godz. 18 – Projekcja filmu „Boże Ciało” oraz spotkanie z aktorką Aleksandrą Konieczną i Łukaszem Maciejewskim.

Pracownia komputerowa: czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9 do 17. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18: 13 grudnia, godz. 20 – Dr Misio na urodzinach Zgrzytu; 14 grudnia, godz. 20 – Koncert: The Tetricks, Grandfathers, Josy.



Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 11 grudnia, godz. 18 – Koncert Filharmonii Narodowej; 14 grudnia, godz. 16 – Mławskie kolędowanie.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 14 grudnia, godz. 10 – Jarmark świąteczny.

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarniewskiego czynna codziennie od 8 do 16, po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 14 grudnia, godz. 13 – Spektakl „Mikołajki – Zapominajki” - Teatr w Ruchu; 17 grudnia, godz. 10 – VII Przegląd kolęd i pastorałek „Nad Betlejem w ciemną noc”.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 12 grudnia, godz. 18 – Cykl pokazów



filmowych „Lubię polskie kino” - film: Carte Blanche.

Do 20 grudnia wystawa fotograficzna „Rosja – najpiękniejszy kraj” finalistów konkursu Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego.

Wystawa stała – „Małe muzeum kina”.

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99: 15 grudnia, godz. 9.30 – Jarmark Bożonarodzeniowy.

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. (23) 657 27 99.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – do 10 stycznia – wystawa rzeźby „Torsy, cienie, ciała” prof. Antoniego Janusza Pastwy.

Galeria „Na pięterku” – od 13 grudnia do 10 lutego – wystawa pokonkursowa prac XXXIII konkursu plastycznego „Szopka Bożonarodzeniowa i Karta Świąteczna”.

PŁOŃSK

Sala wystawiennicza MCK – do 31 grudnia – wystawa fotografii Tomasza Bielawskiego „Trzy wymiary Namibii”.

Wystawa fotograficzna „Nasz świat” autorstwa Artura Badalskiego w ramach cyklu „Pasjonaci obiektu”.

PUŁTUSK

Galeria Sztuki „4 Strony Świata”, Plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10 do 18.

MŁAWA

Galeria „Z” – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13” – działka przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

POMIECHÓWEK

Sala Spotkań PomPa – do 10 stycznia wystawa rzeźby Jana Bieńkowskiego „Stare drzewo – Nowe życie”.

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30: 15 grudnia, godz. 14.30 – Rodzinna niedziela – koncert „Zimowy spacer” oraz warsztaty kreatywne „Lampiony świąteczne”; muzeum otwarte: od 1 maja do 31 października w godz. 10 do 18 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia od 8 do 16; Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Pałacyk neogotycki – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu; Oficyna muzealna – Ród Krasińskich;



Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie; Dwór Krasińskich – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; Folwark - Powozownia – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; Oranżeria – „Oranżeria wczoraj i dziś” wystawa multimedialna.

Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasińskich z przewodnikiem muzealnym: od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14, 15 i 16.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46: do 20 grudnia – warsztaty bożonarodzeniowe dla grup zorganizowanych; muzeum otwarte od lipca do sierpnia w godzinach: 10-18, od września do czerwca w godzinach: 8-16, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r.”; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpelskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze” (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9-17 od października do kwietnia od 8 do 16

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach”, „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)”; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój

wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy” A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne”.

Biezuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Biezuń i jego mieszkańcy”.

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej”; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jemu współcześni” oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowska Północnego”.

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30; do 31 stycznia wystawa „Archeologia Pułtuska i okolic 2009 – 2019”.

Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Rynek 1, tel. 29 752 28 66, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 16; ekspozycje stałe: „Złoty wiek Przasnysza” oraz Wielka Wojna w Przasnyszu. 100. Rocznica Wybuchu I Wojny Światowej; aktualna wystawa czasowa – „Na Posterunku. Policja Państwowa w powiecie przasnyskim w latach 1919 -1939”.

BIBLIOTEKI

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23) 672 28 99: 11 grudnia, godz. 17 – „Z bibliotecznej polki” - spotkanie z dr. Grzegorzem Kęsikiem: Plan Ciechanowa z 1851 r. wobec współczesnego cen-



trum miasta.; trwa wystawa „Stanisław Moniuszko - To Jest Mój Rok”.

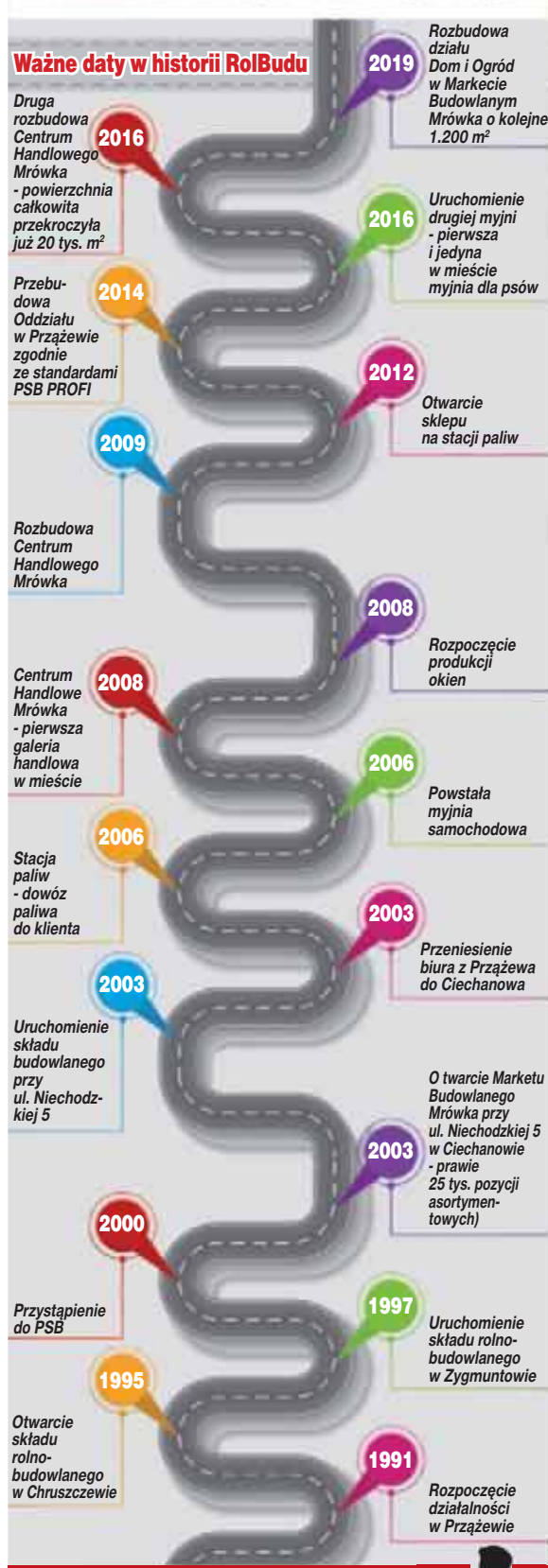
Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie; ul. Kicińskiego 21/23, tel/fax: (23) 673 87 30: 14 grudnia, zajęcia dla dzieci w ramach cyklu spotkań „Poranek w Bibliotece”.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel/fax: (23) 654 36 63, (23) 654 36 64: 11 i 13 grudnia, godz. 10 – spotkanie świąteczne z książką dla dzieci z ZPO nr 2.

Powiatowo – Miejska Biblioteka Publiczna w Żurominie, ul. Warszawska 4, tel. (23) 657-25-97: 11 grudnia, godz. 11 – Teatrzyk dla dzieci „Świąteczny dar – magia i czas”; 12 grudnia, godz. 16.30 – Spotkanie autorskie z Iwoną Kienzler.

Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, ul. Wolności 64A, tel. (23) 697 20 43: Do 31 grudnia wystawa „Moje akwarele” Hanny Iwanów.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.



Rodzinna firma z polskim kapitałem

Ponad ćwierć wieku RolBudu

Początki RolBudu sięgają roku 1991. Wówczas trzech lokalni przedsiębiorcy Ryszard Kutnik, Kazimierz Rogowski i Antoni Wszeborowski nawiązali współpracę i do dziś prowadzą firmę o stu procentowo polskim kapitałem. Takie firmy nie tylko tworzą miejsca pracy, ale także płacą podatki, przyczyniając się do rozwoju swoich miast.



Główne atuty RolBudu to:

- 100% polskiego kapitału
- wykwalifikowany personel
- zaufanie klientów i kontrahentów
- ciągły rozwój i innowacyjność

Ale RolBud to nie tylko działalność biznesowa. Firma angażuje się także w lokalne akcje społeczne, ekologiczne i charytatywne. Prowadzi Szkołę Dobrego Budowania, organizuje edukacyjne śniadania dla wykonawców, uczy prawidłowego palenia w piecu, by ograniczać smog, zamontowała jeden z pierwszych w mieście sensorów badania jakości powietrza Airly itp.



RolBud to także rzetelny i solidny pracodawca zatrudniający prawie 150 osób

„Te biomagnetyczne wkładki, w zaledwie 4 tygodnie, raz na zawsze uwolniły mnie od 10 lat cierpienia i przenikliwego bólu!” – Pan Zbigniew

Przeżył katastrofę w kopalni, ale to problemy z kręgosłupem prawie doprowadziły go do kalectwa

Pan Zbigniew (65l.) z Bytomia przepracował 30 lat jako górnik. Wyczerpująca praca fizyczna, a także wieloletnie **ignorowanie dolegliwości bólowych układu mięśniowo - szkieletowego doprowadziły do poważnego schorzenia kręgosłupa.**

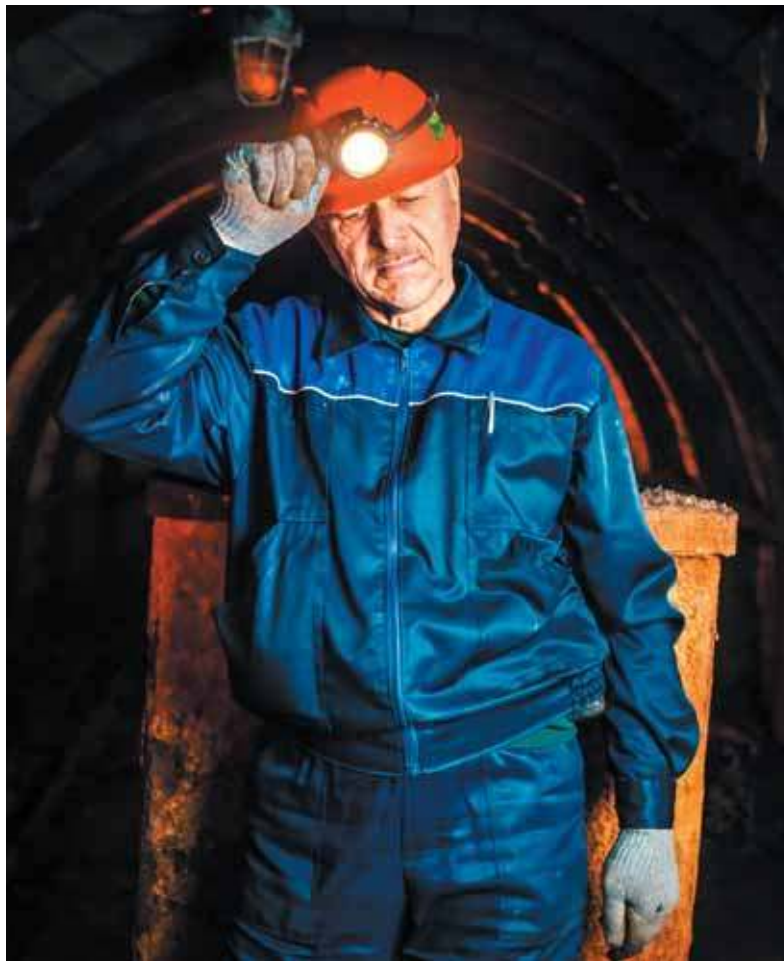
10 lat temu po niebezpiecznym wydarzeniu w kopalni, p. Zbigniew musiał przejść na wcześniejszą emeryturę. Przez dekadę **przewlekły ból uniemożliwiał mu wykonywanie najprostszych codziennych czynności** takich jak: zawiązywanie butów, podnoszenie przedmiotów z ziemi, pójście do sklepu. Dzięki przełomowej technologii, dziś p. Zbigniew nie pamięta już co to chroniczny ból pleców, zeszczywnienie stawów czy dokuczliwe skurcze mięśni.

Z p. Zbigniewem rozmawiała Agata Backiewicz – stażystka odbywająca praktyki w Klinice Leczenia Chorób Przewlekłych w Warszawie. Wywiad publikujemy dzięki uprzejmości ośrodka.

Z bigniew: 30 lat przepracowałem w kopalni jako górnik „na przodku” - przy bezpośrednim wydobywaniu. Każdy wie, że to bardzo ciężka praca fizyczna w wymagających warunkach: wysoka temperatura, pył, wielogodzinny wysiłek, często w niewygodnej pozycji dla ciała. Przez wiele lat bagatelizowałem schorzenia. Po tąpnięciu w kopalni, gdzie ledwo uszedłem z życiem, mój organizm był już w tragicznym stanie, a ja musiałem udać się na emeryturę. Dyskopatia, przeciążenie mięśni przykręgosłupowych, RZS - kolejni specjaliści diagnozowali nowe schorzenia, wieszcząc nawet kalectwo! Miałem już dość tych wszystkich chemicznych tabletek, które działały tylko na chwilę...

■ **Agata Backiewicz:** Próbował Pan alternatywnych metod leczenia, skoro farmaceutyki nie przynosiły długotrwałej ulgi w bólu?

■ **Z:** Oczywiście! Drogie opaski, plastry, leczenie ciepłem i zimnem... Zainwestowałem nawet w pakiet masażu u fizjoterapeuty, ale żeby moje stawy wróciły do formy, musiałbym do niego chodzić do końca życia! Byłem w tragicznej sytuacji. Nie mogłem nawet zawiązać butów, bo przy pochylaniu strzykanie w kręgosłupie było nie do wytrzymania. Przejście kilku metrów powodowało dokuczliwe skurcze łydek i trzaskanie w kolanach, nie mówiąc już o wejściu po schodach, które najczęściej wymagało ode mnie użycia kuli. Długo szukałem skutecznego sposobu, który błyskawicznie



► Zbigniew Tychowski (fot. 2008)

Czy wiesz, że...

Akupresura została odkryta 5000 lat temu

Ta naturalna metoda leczenia była stosowana już w starożytnej Azji przez Chińczyków. To oni jako pierwsi zaobserwowali, że uciskanie konkretnych punktów na stopie, wysyła lecznicze impulsy do poszczególnych narządów, eliminując różnorodne dolegliwości, a także wpływa na ich długowieczność. Efektywność dalekowschodniej metody została ponadto potwierdzona przez **Światową Organizację Zdrowia**.

Przeciwdziała 41 rodzajom dolegliwości

Wbudowane w biomagnetyczne wkładki magnesy, precyzyjnie i szybko trafiają w źródło bólu. Skutecznie zwalczają schorzenia m.in. **głowy** (wzrok, mózg, słuch), **układu oddechowego** (nos, gardło, płuca), **jamy brzusznej** (nerki, żółdek, wątroba) i **ukł. szkieletowego** (kręgosłup, staw kolanowy i biodrowy).

uśmierzy mój ból i zwalczy schorzenia raz na zawsze. Po 10 latach, w końcu mi się udało!

■ **AB:** Jaka wyjątkowa technologia pozwoliła Panu zwalczyć wieloletnie zwyrodnienia i osiągnąć tak spektakularne rezultaty? Na naszą rozmowę przyjechał Pan rowerem, a przecież nie tak poruszają się osoby, które przez wiele lat zmagaly się z przewlekłymi schorzeniami...

■ **Z:** Powrót do zdrowia zawdzięczam biomagnetycznym wkładkom. Dostałem je od mojego syna z Holandii. Na początku nie wierzyłem, że coś działa, ale rezultaty przeszły moje najśmielsze oczekiwania! Pierwsze efekty poczułem już po 3 dniach - zauważyłem, że mogę sięgnąć do najniższej szafki w kuchni, bez zgrzytów w kolanach! Po 7 dniach, paraliżujące skurcze mięśni zniknęły, a po 4 tyg. kuracji sztywność kręgosłupa całkowicie ustąpiła i pierwszy raz od wielu lat mogłem sam, bez niczyjej pomocy, wnieść zakupy do domu. Czuję, że moje ciało jeszcze nigdy nie było tak sprawne!

■ **AB:** Czy wkładki zadziałały tylko na schorzenia reumatoidalne?

■ **Z:** Zauważyłem, że odkąd zacząłem nosić wkładki, ustały moje duszności i uciążliwy kaszel. Zapomniałem już co to ostre zapalenie oskrzeli, na które cały czas chorowałem. Od kilku miesięcy noszę wkładki profilaktycznie, pożyczam je też bratu – dzięki wkładkom jego gwałtowne skoki ciśnienia ustąpiły, a częstotliwość napadów migreny znacznie się zmniejszyła. Jestem pewien, że to zasługa tego wyjątkowego produktu.

■ **AB:** Czy to właśnie szybkie efekty i trwała odbudowa organizmu przekonały Pana do wypróbowania tej innowacyjnej metody leczenia?

■ **Z:** Tak, w porównaniu do farmaceutyków, tłustych maści, specjalnych zabiegów, noszenie wkładek nie jest uciążliwe, a w moim odczuciu nawet przyjemne. Wypustki znajdujące się na jej wierzchniej

stronie, zapewniają akupresyjny masaż stóp, który pobudza mikrokążenie krwi i przynosi natychmiastową ulgę w dolegliwościach. Na początku obawiałem się, że wkładki będą mnie uwierały, ale dzięki odpowiedniemu wyprofilowaniu, pasują do każdego rodzaju obuwia, co daje ogromny komfort.

Aby zgłębić sekret działania biomagnetycznych wkładek, poprosiliśmy o komentarz fizjoterapeutę M. Bakowskiego

„Od wielu lat proponowałem moim pacjentom masaże z uwzględnieniem dalekowschodniej metody akupresury. Nie wierzyłem, że specjalnie stworzone wkładki, mogą trwale wyeliminować nawet najbardziej przewlekłe schorzenia... Dopóki sam ich nie wypróbowałem. Na czym zatem polega ich fenomen?”

Pole magnetyczne wytwarzane przez biomagnesy usprawnia przekazywanie nerwowe, zmieniając funkcję biologiczną tkanek. Impulsy bólu zostają zahamowane 15x szybciej od innych środków przeciwbólowych, a jony gromadzące się w błonach komórkowych przyspieszają procesy metaboliczne o 76,3%. Technologia stopniowo i bezinwazyjnie zwalcza nie tylko objawy, ale także przyczyny dolegliwości, stymulując naturalną umiejętność organizmu do autoregeneracji”.

Prof. E. Mawiński - współautor wielu zagranicznych publikacji medycznych, zgodził się podzielić z nami najnowszymi odkryciami nt. tej wyjątkowej formy leczenia

„Belgijski Ośrodek Zdrowia w Antwerpii opublikował niedawno przełomowy raport dot. skuteczności najpopularniejszych metod walki z bólem. W badaniu wzięło udział 13 tys. pacjentów, a rezultaty przeprowadzonej analizy okazały się zadziwiające. Dla 85% uczestników najefektywniejszą metodą leczenia uciążliwych dolegliwości było noszenie neorefleksyjnych wkładek.

Dzięki temu patentowi, po 3 dniach, 92/100 pacjentów zauważyło zahamowanie najsilniejszych schorzeń, a po miesięcznej kuracji 94,8% uczestników, pozbyło się jakichkolwiek dolegliwości. Co najważniejsze, osiągnięcie takich rezultatów było możliwe u osób w każdym wieku, niezależnie od rodzaju i stadium choroby”.

■ **AB:** Przeprowadzenie kuracji wiązało się z jakimś niedogodnościami bądź skutkami ubocznymi?

■ **Z:** Sam byłem tego ciekawy, dlatego poprosiłem syna o przetłumaczenie ulotki. Wyczytałem w niej, że produkt jest w 100% bezpieczny i zachowuje swoje lecznicze właściwości nawet 50 lat! Można go zatem używać przez długi czas, na różne schorzenia, bo produkt ten przeciwdziała 41 rodzajom dolegliwości - blokując każdy rodzaj bólu. Ta autonomiczna metoda, pozwala na wyeliminowanie kilkudziesięciu przypadłości w tym samym czasie, czego sam jestem przykładem.

Tak jak p. Zbigniew i ponad 178 tys. osób, ty też możesz raz na zawsze pozbyć się każdego rodzaju bólu, dzięki biomagnetycznym wkładkom. Pierwsze 80 osób, które zadzwonią do 17 grudnia, otrzyma 70% zniżki. Zamów neorefleksyjne wkładki w promocyjnej cenie 97 zł i zaoszczędź 220 zł.

81 300 32 34

NEXERA



ŚWIETLANA PRZYSZŁOŚĆ z NEXERĄ

Z naszego światłowodu skorzystasz Ty, Twoje dzieci i wnuki. Dziś i w przyszłości.

ŚWIATŁOWÓD NEXERY

Komfortowy dostęp do rozrywki, nauki i prowadzenia biznesu online – nawet do 1 Gb/s na światłowodzie NEXERY.

Możliwość wyboru najlepszej oferty – dostarczamy nasze światłowody wszystkim operatorom detalicznym zarówno lokalnym, jak i ogólnopolskim. Wybierz ofertę najlepiej dopasowaną do swoich potrzeb.

Trwała sieć, raz zbudowana nie będzie wymagała żadnych prac budowlanych w kolejnych latach. Zmiana dostawcy internetu nie wiąże się z demontażem okablowania – unikniesz uciążliwych remontów.



Dzięki światłowodowi NEXERY zyskujesz:

Dziś: stabilny dostęp do szybkiego internetu i domowej rozrywki.

W przyszłości: pewność, że szybkość łącza nie ograniczy Twojej aktywności online – w przeciwieństwie do innych dostępnych technologii.

Świetlana przyszłość zaczyna się już dziś!

Skontaktuj się z Twoim operatorem internetu i zapytaj o ofertę na światłowodzie NEXERY

www.nexera.pl/swiatlowodnexery/

Zmiażdżone życie Piotra

Choć na chwilę zapomnieć o wózku

Piotr Mikulski zdążył się już przyzwyczaić do życia w innej perspektywie. 20 lat temu amputowano mu obie nogi i od tamtej pory porusza się na wózku inwalidzkim. Jego życie to wypadkowa przykrych sytuacji, które nie powinny zdarzyć się w XXI wieku. Mały domek w Cholewach w gm. Płońsk, który dzieli z rodziną, to jedyne, co ma. Jak dowiadujemy się, zbierając materiał do reportażu, najczęściej w życiu gubiło go... dobre serce.

Często bywa tak, że konsekwencje jednej decyzji, jednej pomyłki czy nierozmyślnego życiowego kursu mają wpływ na całe życie. Nie każdy potrafi sobie z tym poradzić, a jeśli dochodzi do tego niepełnosprawność i konieczność zmiany sposobu życia, wiele osób się poddaje.

W przypadku Piotra również nie brakowało momentów depresji i załamania. Dramat, którego pokłosiem jest aktualna zdrowotna sytuacja naszego bohatera, rozegrał się blisko dwie dekady temu – w 2000 roku.

Najgorszy dzień w życiu

Tego momentu i tego dnia, gdy został przygnieciony przez koparkę, nie zapomni nigdy.

- To było 4 lipca. Miałem 20 lat, pracowałem przy budowie wodociągu gminnego. Pod koniec pracy ok. godz. 16 najechał na mnie operator koparki gąsienicowej. Ból był okropny. Kości strzelały jak zapalki łamane w rękę. Nogi były zupełnie zmiażdżone. Przez pewien czas, gdy jechałem do szpitala, byłem w takim szoku, że nie wiedziałem, co dzieje się wokół. Wtedy zabrakło czasu na jakiegokolwiek myślenie, co wydarzy się za chwilę i jak będę funkcjonował. Miałem nadzieję, że wszystko skończy się na złamaniu i wróć do pełnej sprawności. Niestety... - głos 40-lletniego dziś Piotra załamuje się. Lekarze nie mieli wyjścia. Koparka spowodowała tak duże obrażenia, że obydwie nogi trzeba było amputować. Nie były to jednak jedyne zabiegi, jakie przeszedł Piotr...

- To był najgorszy moment w moim życiu. Byłem młodym chłopakiem,

któremu wszystkie plany na przyszłość legły w gruzach. Miałem plany ślubne, pracę, nadzieję na dobre życie. Wszystko zostało zmiażdżone przez koparkę. Były momenty, że nie chciałem żyć. Nie wiedziałem, jak sobie poradzę i czy nie będę problemem i balastem dla bliskich. Przeszedłem pięć operacji, bo dokonywano reamputacji, ponieważ w nogach wystąpiła gangrena i cały mój organizm narażony był na zakażenie. Próbowano mnie zaprotezować, ale w jednej kończynie mam krótki odcinek do kolana, więc nie udało się tego zrobić. Ostatecznie przyzwyczaiłem się do takiego wyglądu jak dziś, choć nie brakowało momentów, że chciałem ze sobą skończyć. Wtedy, gdy byłem w tak beznadziejnej sytuacji, nikt jeszcze głośno nie mówił o depresji, a ja miałem ją cały czas – mówi Piotr.

W kolejnych latach spotkały go następne dramaty. Zmarła mu mama, z którą był najbliższym związany, niedługo później ojciec. Jako



Piotr porusza się tylko na wózku

Numer konta bankowego Stowarzyszenia „Idziemy na Spacer”:
43 8230 0007 0016 5288 2000 0001
z dopiskiem „Dla Piotra Mikulskiego”.



Dom 40-latka

najstarszy z rodzeństwa nawet po wypadku starał się w miarę możliwości pomagać bliskim. Do dziś dla dzieci rodzeństwa jest najukochańszym wujkiem.

Zwyczajny dzień Piotra

Powrót Piotra do samodzielności fizycznej trwał dwa i pół roku, bo musiał nauczyć się poruszania na wózku i funkcjonowania w zupełnie innych realiach.

- Nieraz się zdarzyło, że spadłem z wózka, a potem, by z powrotem się na niego dostać, potrzebowałem pół godziny. Płakałem z bezradności. Sporo czasu zajęło mi nauczenie się, jak żyć, będąc osobą niepełnosprawną – wspomina Piotr.

miało kilka wydarzeń z przeszłości. Nie ulega jednak wątpliwości, że jego życie wyglądałoby inaczej, gdyby miał lepsze warunki bytowe.

- Pan Piotr znany jest Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej w Płońsku od ponad 20 lat. Pomagamy mu w ramach posiadanych środków finansowych oraz zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa. Jest to przede wszystkim doraźna pomoc finansowa oraz praca socjalna – dowiedzieliśmy się w GOPS w gminie Płońsk.

- Poznałem Piotra dwa lata temu, będąc wolontariuszem Szlachetnej Paczki. Przypadł mi kurs z prezentami dla niego. Przeraziła mnie jego sytuacja. Zaprosiłem go do grona pod-

się, czy znowu nie dojdzie do podobnej sytuacji – zastanawia się Piotr. Ci, którzy go znają, mówią, że nie jest on osobą roszczeniową, nie oczekuje też litości ze względu na swój stan zdrowia. Wręcz przeciwnie. Z reguły nie prosi, nie narzeka, nie stara się ściągać na siebie zainteresowania innych.

- Piotr to człowiek bardzo skromny, czasami aż do przesady. Nigdy nie nauczył się wymuszać od innych pomocy, choć w jego sytuacji byłoby to nawet naturalne. Żyje w małym domku otoczonym lasem i nie prosi o wielką pomoc. Kontaktujemy się z nim co kilka dni i pytamy, co mu potrzeba, a wtedy dowozimy mu jakieś rzeczy czy produkty. Gdy został ciężko pobity, też nie poinformował nas o tym fakcie, bo nie chciał nikogo martwić, choć leżał w łóżku i pluł krwią – opowiada Sławomir Jarosławski.

Bandyci nie oszczędzili również jego psa. (Historię Dżekiego niedawno opisywaliśmy w „TC”).

- Nie wiem, czy ktoś się na mnie wziął i dlaczego chce mi zaszkodzić. Te psy są moimi przyjaciółmi i umilają mi codzienne życie. Bardzo mnie boli, gdy one cierpią, bo i ja wtedy cierpię – żali się Piotr Mikulski.

Marzenie umiera ostatnie

Piotr czasami zastanawia się, jak mogłoby wyglądać jego życie gdyby nie wypadek. Pewnie by się ożenił, miał dzieci, szukał dobrej pracy. Prawdopodobnie wyjechałby z Cholew. Marzenia kończą się po... spojrzeniu na wózek.

- Zawsze, czy to przed wypadkiem, czy po nim, starałem się sam sobie radzić w życiu. Taki już jestem. Ostatnimi czasami mam problemy z rękami, gdyż siadają mi stawy – opowiada Piotr. Dziś wiadomo, że jeśli nie zacznie dbać o swoje zdrowie, jego stan szybko może się pogorszyć.

Choć bohater tego materiału o to nie prosi, można mu pomóc.

- Najłatwiejszym sposobem udzielenia pomocy Piotrkowi jest kontakt ze Stowarzyszeniem „Idziemy na Spacer”, bo jest on jednym z wielu naszych podopiecznych. Dobrze znamy jego potrzeby i jeśli ktoś chce mu pomóc, to w porozumieniu z nami ma na to szansę – mówi prezes płońskiego stowarzyszenia opiekującego się niepełnosprawnym mieszkańcem Cholew.

- Każdy ma jakieś marzenia. Choć o czym może marzyć człowiek niepełnosprawny jak ja? To tylko podstawowe potrzeby: jedzenie, ubrania czy opał na zimę. Albo garaż, w którym mógłbym przechować drewno, by jakoś przetrwać do lata, a później znów będę się martwił co dalej. Może znajdzie się jakieś mieszkanie? Każda możliwość wyjazdu poza Cholewy byłaby wielką sprawą. Zdaję sobie sprawę, że z każdym rokiem mój stan zdrowia może

opiecznych Stowarzyszenia „Idziemy na Spacer”. Objęliśmy go pomocą materialną, jak też pomocą np. w transporcie do lekarza czy kościoła. Udało nam się zmienić mu grupę inwalidzką, dzięki czemu może liczyć na większe świadczenie – mówi Sławomir Jarosławski, prezes stowarzyszenia.

Pobili pełnosprawni

Wydawać by się mogło, że osoba niepełnosprawna u ludzi powinna wywoływać współczucie, a przynajmniej brak odruchów niechęci, pogar-



Niepełnosprawnemu mężczyźnie nietatwo żyć w takich warunkach

dy czy przemocy. A jednak... Piotr już dwukrotnie został napadnięty, pobity i pozostawiony na pastwę losu.

- Gdy wracałem ze sklepu, zostałem napadnięty i pobity w lesie. Miałem pęknięte żebra i obolałą klatkę piersiową. Zabrano mi 20 zł i zniszczono telefon. Drugi raz zrzuciono mnie z wózka i pobito przed domem. Boję

być coraz gorszy, dlatego nie chciałbym być przeszkodą dla innych. Wierzę, że po tych wszystkich przejściach mogą mnie spotkać przyjemniejsze momenty, które sprawią, że choć na chwilę zapomnę o wózku i niepełnosprawności – kończy Piotr.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Sprzedam działkę rolniczą
(kl. 3 a,b; 4 a,b) o pow. 12,9 ha
(75 tys/ha) w Kosmowie,
gm. Czernice Borowe,
pow. Przasnysz. Tel. 609 938 362
59248-GET6

Sprzedam 2 tony pszenicy jarej.
Tel. 603 136 686

FN-378

**Mocznik 1330 zł/t big-bag.
Kredytowanie 0%.**
502 222 515

59248-A887

Sprzedam gospodarstwo 40 ha,
Przasnysz. 501 418 154

FP-75

Sprzedam prosiaki. 725 017 023

Mak-193

Sprzedam prasę belującą Claas
Roland 44 S, prasę kostkującą Fahr
i ładowacz Troll. Tel. 502 926 512

59248-BST40

Sprzedam słomę, C-330, C-385.
602 186 540

59248-BLT343

Sprzedam jałówki wysoko cielne
hodowlane. 604 521 057

59248-Z617

Sprzedam kosiarkę dyskową,
szerokość 2,40. 500 158 188

PC-02930/19

Sprzedam jałówki wysoko cielne.
887 132 670

PC-02939/19

Kupię ziemniaki - każdą ilość.
573 123 484

PC-02857/19

Sprzedam ziemniaki, cebulę,
marchew. 505 871 111

PC-02858/19

Sprzedam wycinaki, wybieraki
do kiszzonek oraz inne maszyny.
608 279 110

FC-1466/19

Sprzedam ziemię rolną w Rutkach
Głowicach - 10,4 ha w jednym
kawałku. Możliwość zabudowy
siedliskowej. 602 639 482

FC-1405/19

Kupię maszyny rolnicze.
883 945 511

PC-02721/19

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511

PC-02722/19

Kupię wialnię, czyszczalnię Petcus.
883 945 511

PC-02723/19

Korekcja racic.
698 723 520

FC-1154/19

Zetory i Ursusy z importu oraz
kombajny zbożowe. Bartoły
koło Przasnysza, 606 350 668

FC-1158/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366

PC-01767/19

Sprzedam Cyklopa. Kątki 17,
gm. Regimin

PC-02991/19

Sprzedam ciągnik rolniczy Polmot
H-10014, 2011, stan bardzo dobry,
przyczepę 6 t, podwójne bory,
wywrot. 504 652 931

PC-02993/19

Kupię jałoszki mięsne. 504 652 931

PC-02994/19

Sprzedam ładowarkę Kramer 312,
zbiornik do mleka 650 l. 504 518 424

PC-02998/19

Sprzedam przyczepę samobierającą
Krone 6/42 GD. 515 283 099

PC-02999/19

Zakiszone ziarno kukurydzy
CCM - dostawa do gospodarstwa.
698 197 304

FC-1573/19

Sprzedam siano prasowane
90x120x240 z dowozem.
695 950 347

PC-02989/19

Sprzedam prosięta. 505 301 100

PC-03005/19

Sprzedam 4 ha ziemi, Soboklęszcz,
gm. Sońsk. 692 122 166

PC-03016/19

**Projekty budowlane
dla przemysłu i rolnictwa.**
Tel. 796 100 703

59248-IP1438

Sprzedam groch paszowy, maty
dezynfekujące. 506 658 804

PC-03012/19

Sprzedam kombajn Volvo 830,
kosiarkę Claas. 735 663 046

PC-03004/19

Sprzedam siewnik zbożowy, agregat
uprawowy. 572 747 533

PC-02983/19

Sprzedam ciągnik C-355, stan dobry.
606 695 697

PC-02964/19

Sprzedam jałówek na wycieleniu,
termin 8 grudnia. 721 778 147

PC-02968/19



STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE

Oddział Okręgowy w Warszawie

Oddział w Ciechanowie

ZAPRASZA NA:

KURSY Z ZAKRESU RACHUNKOWOŚCI, PODATKÓW I PŁAC

- ✓ Podstawy rachunkowości
- ✓ Kurs dla samodzielnych księgowych (bilansistów) - specjalistów ds. rachunkowości
- ✓ Kurs dla kandydatów na głównych księgowych
- ✓ Kurs „Kadry i płace w praktyce”
- ✓ Kurs „Specjalista ds. płac - kurs dla zaawansowanych”

- ✓ Kurs „Specjalista ds. kadr - kurs dla zaawansowanych”
- ✓ Kurs „Podatki dla księgowych w praktyce”
- ✓ Kurs „Książka przychodów i rozchodów – praktyczne ujęcie od podstaw”
- ✓ Kurs „Rachunkowość budżetu jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych oraz samorządowych zakładów budżetowych”

Terminy rozpoczęcia kursów: styczeń/marzec 2020 r.

**STOWARZYSZENIE KSIĘGOWYCH W POLSCE ODDZIAŁ OKRĘGOWY W WARSZAWIE
CENTRUM EDUKACJI ZAWODOWEJ**

CIECHANÓW, UL. KS. PIOTRA ŚCIEGIENNEGO 10 LOK. 52 (I piętro), tel. 23 673 20 01, fax. 23 673 32 00

www.ciechanow.skp-ow.com.pl

Przasnysz, 2019.12.09

OBWIESZCZENIE STAROSTY PRZASNYSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2018 r., poz. 1474 z późn. zm.)

zawiadamia się

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Burmistrza Miasta i Gminy Chorzele złożony w dniu 27 listopada 2019 roku w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie drogi gminnej Nr 320142W w m. Binduga i Krukowo, gm. Chorzele.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej jest również decyzją zatwierdzającą projekt podziału nieruchomości na potrzeby inwestycji.

Numery ewidencyjne działek usytuowania drogi (w nawiasach – numery działek po podziale, tłustym drukiem – numery działek przeznaczone pod inwestycję):

1. Działki wynikające z projektu podziału nieruchomości:
Gmina Chorzele
Obręb nr 20 Krukowo – 158/7(**158/10**; 158/11); 425(**425/1**; 425/2); 158/1(**158/12**; 158/13);
Obręb nr 05 Binduga – 113(**113/1**; 113/2); 134(**134/1**; 134/2); 114(**114/1**; 114/2); 135(**135/1**; 135/2); 115(**115/1**; 115/2);

116(**116/1**; 116/2); 118/1(**118/4**; 118/5); 105(**105/1**; 105/2); 106/1(**106/4**; 106/5); 106/2(**106/6**; 106/7); 106/3(**106/8**; 106/9); 118/2(**118/6**; 118/7); 118/3(**118/8**; 118/9); 119(**119/1**; 119/2); 120(**120/1**; 120/2); 121/1(**121/4**; 121/5); 121/2(**121/6**; 121/7); 121/3(**121/8**; 121/9); 122(**122/1**; 122/2); 123(**123/1**; 123/2);

2. Działki pasa drogowego objęte wnioskiem stanowiące własność Gminy Chorzele (nie będące przedmiotem przejęcia):
Obręb nr 20 Krukowo – 326/2;
Obręb nr 05 Binduga – 117;

3. Działki czasowo zajęte na potrzeby planowej inwestycji:
Obręb nr 20 Krukowo – 324/33, 326/1, 158/6, 158/4;
Obręb nr 05 Binduga – 148, 133, 163, 58;

Stronami postępowania w sprawie są właściciele, użytkownicy wieczystości lub zarządcy nieruchomości położonych na działkach usytuowania obiektu.

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Budownictwa i Zarządzania Kryzysowego w Referacie Budownictwa Starostwa Powiatowego w Przasnyszu, 06-300 Przasnysz, ul. Św. Stanisława Kostki 5 (pokój nr 90) w godz. 800 – 1600 (tel. 297522270 wew. 212). Uwagi i wnioski w przedmiotowej sprawie należy zgłaszać w terminie 14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości. W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu (art. 41 § 1; 2 k.p.a.).

Znak sprawy: RB.6740.D.3.2019

Sprzedam 8 ha lasu z gruntem,
Grabie, gm. Nowe Miasto.
506 188 189

PC-02943/19

Kupię prosięta, warchlaki.
508 395 127

PC-02944/19

Sprzedam pług Atlas 4-skbowy,
odkładnie do pługa Unia Grudziądz.
516 764 809

PC-02950/19

RÓŻNE

Sprzedam drewno opałowe.
506 531 120

PC-02942/19

Sprzedam drewno opałowe
z dowozem. 606 695 697

PC-02965/19

Windykacja Tygrys - ściąganie
należności. Profesjonalna obsługa
firm. Tel. 602 385 465

FC-0042/19

Choinki - hurt, detal. 506 557 577

PC-02850/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane,
każda wysokość, druty, przęsla,
bramy, słupki, rusztowania.
Pułtusk, Wojska Polskiego 32,
23 692 43 22, www.siatex-metal.pl

FC-1470/19

**Drewno opałowe,
obładry, węgiel, kora.**
602 663 478, 600 306 637

FC-0951/19

Drewno opałowe. 506 557 577

59248-Z614

1001 drobiazgów, rowery, łódki,
zamrażarki, zmywarki, kosiarki,
materace, meble, dywany, używane.
Ojrzeń, 507 108 996

FC-1610/19

Sprzedam szczenię - owczarek
niemiecki długowłosy. 690 203 019

59248-BLT344

Sprzedam choinki żywe. Przasnysz,
733 878 439

RM-74

Sprzedam topole i olszyny.
Tel. 604 898 932

FN-375

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35

FC-1607/19

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35

FC-1607/19

**POŻYCZKI NA ŚWIĘTA.
TANIO - SOLIDNIE.**
515 459 414

59248-C162

Pożyczki pozabankowe firmy
Prodomo. Tel. 504 215 417

59248-MBT7

Sprzedam drewno kominkowe -
dowóz. 606 756 222

FP-67

Wydzierżawię lub sprzedam
funkcjonujący tartak w Makowie
Mazowieckim z zabezpieczeniem
surowca drzewnego z historii
zakupów. Tel. 602 594 120

FC-1631/19

Kupię surowe skóry z kuny.
509 425 457

PC-03061/19

Sprzedam drewno opałowe brzoza.
504 220 781

PC-03045/19

Sprzedam pieco-kuchnię.
504 652 931

PC-03052/19

Urządzenie spawalnicze TIG.
600 972 209

PC-03029/19

Sprzedam wózek widłowy,
silnik Perkins, cena 16000 zł.
600 972 209

PC-03030/19

**Alternatory,
rozruszniki,
sprężarki,
klimatyzacje**

**Sprzedaż •
naprawa • wymiana**

**Samochody osobowe,
ciężarowe, maszyny rolnicze**

**Ciechanów, ul. Pułtуска 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07**

Faktury VAT

Sprzedam narożnik meblowy.
795 403 146

PC-03023/19

Sprzedam opony 17, cegłę białą.
693 949 348

PC-03033/19

TOWARZYSKIE

Wdowa 70 lat pozna emeryta
do wspólnego spędzania czasu
i na Sylwestra. 517 707 619

PC-03068/19

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha
atmosfera, gwarantowana dyskrecja.
791 409 697

PC-02959/19

PROMOCJA!

– przy zapisach do
31 grudnia 2019 r.
obowiązują jeszcze
stare/niższe ceny kursów!

Ogłoszenie drobne przez internet!



- Wejdź na stronę
www.tc.ciechanow.pl

- Kliknij zakładkę -
**Ogłoszenie
drobne do TC**

- Zastosuj się
do poleceń

Rozkoszne psotki. 723 214 574

PC-02713/19

Przystojny kawaler zapozna i zaprosi
dziewczynę na bal sylwestrowy.
508 851 086

RM-440

USŁUGI

Sufity podwieszane, układanie
płytek, paneli, malowanie łazienki.
789 340 607

PC-03054/19

Prawnik. 607 656 598

FE-161

Usługi minikoparką. 572 750 383

FC-1608/19

Kupię olchę, brzozę, topole.
509 042 402

59248-MBT2

Szybkie pożyczki. 500 407 047

FC-0493/19

**Kopanie,
odmulanie stawów.**
608 803 556

PC-02614/19

Usługi remontowe. 517 862 074

PC-02897/19

Remonty, płytki, gipsy,
malowanie, poddasza kompleksowo.
514 103 658

PC-02909/19

Wykończenia wnętrz, płytki,
malowanie, sufity podwieszane.
789 340 607

PC-02910/19

Odnawianie wanien. 600 979 826

FC-1495/19

Przeprowadzki. 502 680 360

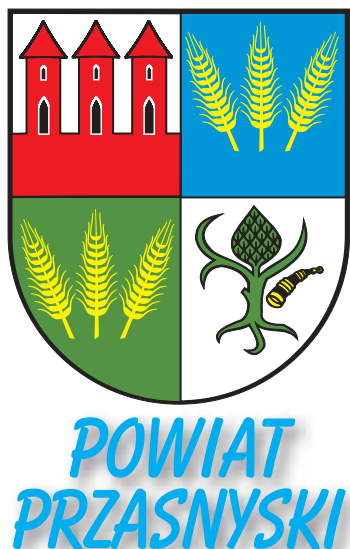
PC-02971/19

Kompleksowe wykończenia wnętrz.
886 520 448

PC-02958/19

Sprzątanie mieszkań. 572 276 945

PC-02949/19



Mikołajki w przasnyskim szpitalu Starosta odwiedził dzieci

6 grudnia najmłodszych pacjentów Oddziału Pediatrycznego Szpitala im. dr. Wojciecha Oczko w Przasnyszu odwiedził Krzysztof Bieńkowski, starosta przasnyski. Wręczył maluchom w imieniu Mikołaja prezenty oraz słodycze.

Starosta życzył wszystkim dzieciom szybkiego powrotu do zdrowia, aby święta Bożego Narodzenia mogły spę-

dzić w domu razem z rodzicami, przy choince pełnej prezentów.

W szpitalu zapanowała już iście świąteczna atmosfera. Wizytę można uznać za udaną, gdyż uśmiech nie schodził z twarzy nie tylko najmłodszych pacjentów, ale też ich rodziców i personelu medycznego.

Powiat przasnyski wraz z dyrekcją szpitala stale dba o jak najlepsze wyposażenie oddziału i jakość opieki medycznej nad najmłodszymi pacjentami.



Pojechały paczki na Kresy

Artykuły spożywcze, chemiczne i higieniczne trafią do polskich rodzin zza wschodniej granicy dzięki wsparciu uczniów i nauczycieli wszystkich szkół powiatowych, pracowników Starostwa Powiatowego w Przasnyszu oraz Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

Koordynatorem akcji „Paczka na Kresy” w Starostwie Powiatowym była Irena Olszewska. Za zebrane wśród pracowników 870 zł zakupione zostały artykuły chemiczne i higieniczne. - Nie są nam obojętne losy naszych rodaków i dlatego postanowiliśmy włączyć się w tę akcję. Dziękuję współpracownikom, pracownikom szkół i poradni oraz uczniom szkół ponadpodstawowych z powiatu za dobre serca i ofiarność – powiedział Krzysztof Bieńkowski, starosta przasnyski. Pracownicy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej zakupili środki higieny osobistej oraz chemię gospodarczą. Koordynatorem akcji była tu Jolanta Pogorzelska. Natomiast zebrane w Liceum Ogólnokształcącym im. KEN pieniądze przekazano na konto Fundacji „Kresy w potrze-



bie – Polacy Polakom”. Społeczność uczniowska z Zespołu Szkół Powiatowych im. Władysława Stanisława Reymonta w Chorzelach zorganizowała pomoc materialną, a w Zespole

Szkół Powiatowych im. mjr. Henryka Sucharskiego w Przasnyszu zbierano artykuły spożywcze oraz środki czystości. Koordynatorami akcji na terenie szkoły byli Aleksandra Ferenc, prze-

wodnicząca RSU oraz Michał Mocek, opiekun RSU. Właśnie tutaj przewieziono wszystkie paczki z powiatu, które jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia wolontariusze dostarczą do najbardziej potrzebujących polskich rodzin wielodzietnych, osób starszych, samotnych i niepełnosprawnych na Litwie i Białorusi.

Dzięki organizowanej od 9 lat akcji „Paczka na Kresy” pomoc z kraju dotarła do ponad 5 tys. rodzin polskiego pochodzenia znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Co roku prawie stu wolontariuszy odwiedza średnio 500-600 polskich rodzin poza granicami kraju. Ten ogólnopolski

projekt jest organizowany i realizowany przez Fundację „Kresy w potrzebie – Polacy Polakom”.

Akcję można też do 31 grudnia 2019 roku wesprzeć, wpłacając darowiznę pieniężną na wskazany poniżej numer rachunku bankowego. Szczegółowe informacje o zbiórce są też dostępne na stronie: www.zbiorki.gov.pl pod numerem 2019/2841/OR.

Fundacja

„Kresy w potrzebie – Polacy Polakom”
ul. Rzeźbiarska 87, 04-620 Warszawa
numer konta:
94 2490 0005 0000 4520 7799 3602



Zaproszenie

Starostwo Powiatowe w Przasnyszu, Powiatowy Urząd Pracy w Przasnyszu oraz Rada Przedsiębiorczości Powiatu Przasnyskiego zapraszają przedsiębiorców na organizowane w ramach partnerstwa lokalnego warsztaty „Współpraca się opłaca – Przedsiębiorczy powiat przasnyski”.

Warsztaty, które rozpoczną się 11 grudnia 2019 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Przasnyszu, ul. św. St. Kostki 5 (I piętro), poprowadzi trener Jadwiga Olszewska-Urban.

Będą w nich uczestniczyć przedsiębiorcy z powiatu przasnyskiego, samorządowcy, dyrektorzy szkół oraz mieszkańcy powiatu.

Obszary do diagnozy na warsztatach:

1. Dostęp do kapitału i środków finansowych oraz projektów UE dla przedsiębiorców – przez firmy z powiatu przasnyskiego;
2. Środowisko gospodarcze – przedsiębiorczość w powiecie przasnyskim;
3. Zasoby ludzkie – pracownicy i kadra kierownicza w firmach;
4. Edukacja pod potrzeby przasnyskiego rynku pracy – lokalne firmy i lokalna edukacja w powiecie;
5. Współpraca samorządu lokalnego z lokalnymi firmami.

Udział w warsztatach potwierdzili m.in.: Krzysztof Bieńkowski – starosta przasnyski, Zbigniew Sosnowski – Kross, Jacek Gadomski, Tomasz Gadomski – Rotrans s.c., Robert Olsztyn – Zipp, Zbigniew Dobrzyński – Gościniec Iwa, Andrzej Dąbrowski – Novdom, Andrzej i Bożena Królikowscy – PHU Arba, Kazimierz Kacprzak – Technologie Bezpieczeństwa, Grzegorz Dęby – Rembud, Robert Zbikowski – Starostwo Powiatowe w Przasnyszu, Szymon Perdjón – Zakład Remontowo-Budowlany, Damian Borkowski – Interbor, Jan Kask – Grom, Dakpol, Tomasz Romanik – PPH WR Sp. z o.o., Robert Marchliński – PPH Marchliński Robert.

Zakończenie warsztatów przewidziano na godzinę 14.30.

Promują Przasnyską Strefę Gospodarczą i szukają inwestorów

Starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski i pracownicy Referatu Rozwoju Gospodarczego i Promocji przystąpili do pilotażowego partnerskiego programu unijnego woj. mazowieckiego, mającego na celu wdrożenie najwyższych standardów obsługi inwestora. W związku z tym wielu pracowników urzędu podnosi swoje kwalifikacje z zakresu promocji gospodarczej. Obecnie w pozyskiwaniu nowych inwestorów w strefie pomaga Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera (COIE) w Warszawie.

Starostwo uruchomiło także specjalną platformę dla przyszłych inwestorów www.strefa-przasnysz.pl, która ma zachęcać do inwestowania w Przasnyszu. Można na niej znaleźć informacje o strefie przasnyskiej i podstrefie chorzelejskiej. W drugim przypadku powiat oferuje dwa obszary inwestycyjne: 12 działek o pow. 39,2164 ha zlokalizowanych na terenie podstrefy PSG oraz 12 działek o pow. 12,5337 ha zlokalizowanych przy budowanej obwodnicy miasta Chorzele. Powiat dysponuje również terenem o pow. 22,34 ha w m. Chorzele przewidzianym pod planowany zalew rekreacyjno-rekreacyjny. Z kolei w Przasnyskiej Strefie Gospodarczej

w Sierakowie oferowane są obecnie działki inwestycyjne zlokalizowane w dwóch obszarach: Specjalnej Strefie Ekonomicznej, znajdującej się obecnie w zarządzie Warmińsko-Mazurskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej – 69 działek o łącznej pow. 41,1793 ha i 61 działek na pozostałym obszarze inwestycyjnym (łącznie 55,2735 ha). Ponadto w ostatnim czasie Politechnika Warszawska wykupiła 76,63 ha gruntów przeznaczonych pod działalność lotniczą (obecnie lądowisko). Władze powiatu zachęcają nie tylko do otwierania tu nowego biznesu, ale też do przenoszenia już funkcjonujących firm.

Do zapoznania się z ofertą Przasnyskiej Strefy Gospodarczej zachęca Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera (COIE) w Warszawie na stronie <https://strefa-prza->

[snysz.pl/](https://strefa-prza-snysz.pl/). Taki post pojawił się na fanpage-u Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera.

„Powiat przasnyski należy do najbardziej proinwestycyjnych powiatów w Polsce. Największy, kompleksowo uzbrojony i już dostępny dla inwestorów jest teren Przasnyskiej Strefy Gospodarczej w Sierakowie koło Przasnysza. W skład Strefy wchodzi lotnisko biznesowo-turystyczne o pow. 107 ha, Specjalna Strefa Ekonomiczna – podstrefa Tarnobrzelskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej o pow. 55 ha oraz ponad 100 działek o powierzchni już od 30 arów do 8 ha, przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod działalność produkcyjną, usługową, handlową. Wyjątkowość przasnyskiej strefy polega także na znakomitym skomunikowaniu, co oszczędza czas i koszty przedsiębiorców. Takie usytuowanie znakomicie zwiększa efektywność zarządzania i wdrażania innowacyjnych technologii.” - taki wpis znalazł się na profilu COIE.

Szczegóły pod linkiem: https://www.facebook.com/COIE.ARMSA/?__xts

Podziękowania dla starosty od seniorów

Rada Seniorów Miasta Przasnysz, Oddział Rejonowy Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Koło Przyjaciół Harcerstwa oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku podziękowały staroście Krzysztofowi Bieńkowskiemu za wkład, poświęcony czas i zaangażowanie w otwarcie Klubu Seniora. Zarząd Powiatu Przasnyskiego przekazał 3.300 złotych na zakup wyposażenia dla seniorów w postaci krzeseł, stolików i zyrandoli.

Oficjalne otwarcie klubu, z którego mogą korzystać wszyscy seniorzy z terenu powiatu przasnyskiego, odbyło się 29 listopada 2019 roku. Klub, czynny w każdy poniedziałek, środę i piątek w godzinach 11.00-16.00, znajduje się w pomieszczeniach po Bibliotece Miejskiej przy ulicy św. Wojciecha w Przasnyszu (Dom Nauczyciela).



Autobus dla ŚDS



Uczestnicy zajęć w ŚDS z opiekunami i dyrektorem przy nowym samochodzie dla ŚDS



Autobus dyrektorowi ŚDS Łukaszowi Ruszkowskiemu przekazali starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Józwiak

Starosta pułtusi Jan Zalewski i wicestarosta Beata Józwiak 27 listopada przekazali nowy pojazd do przewozu osób niepełnosprawnych, zakupiony przez powiat pułtusi.

Nowy autobus ford transit M2 został zakupiony dla Środowiskowego Domu Samopomocy w Pułtusk. Koszt zakupu pojazdu to 206.640,00 zł. Powiat pułtusi pozyskał na ten cel dofinansowanie w wysokości 144.648,00 zł ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w ramach projektu pn. „Likwidacja barier transportowych na terenie powiatu pułtuskiego – zakup autobusu dziesięcio- i więcej miejscowego dostosowanego do przewozu osób niepełnosprawnych”.

Kluczki do autobusu odebrał z rąk starostów dyrektor ŚDS Łukasz Ruszkowski. Później była okazja do wspólnego zdjęcia z uczestnikami zajęć w ŚDS i ich opiekunami na tle nowego środka transportu.

SP

Przed 28. Finałem WOŚP

Konkursy i licytacja, czyli sztab w akcji

W powiecie pułtuskim sztab pod batutą Teresy Zielińskiej zaczął przygotowania do 28. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Pułtusk. Każdy z nas może się w nie włączyć. Dzieci i młodzież mogą wziąć udział w konkursach, w tym plastycznym, zaś dorośli przekazać przedmioty lub usługi na licytację, która odbędzie się podczas finału 12 stycznia 2020 r.

Uczniowie szkół podstawowych i przedszkolaki, szczególnie uzdolnieni plastycznie, zaproszeni zostali do udziału w konkursie plastycznym na najpiękniejsze serce. Serca minimum 15x20 cm można wykonać techniką dowolną (praca przestrzenna, nie rysunek), czyli np. może to być ozdoba do powieszenia, ozdoba ceramiczna czy poduszka. Najpiękniejsze serca zostaną zlicytowane podczas 28. Finału WOŚP. Nagrody w konkursie ufunduje burmistrz miasta Pułtusk.

Młodzież ze szkół średnich, ich młodszy koledzy i koleżanki ze szkół podstawowych oraz przedszkolaki – zbiorowo – mogą wziąć udział, jak w minionych latach, w konkursie na najhojniejszą szkołę i przedszkole. Kwesty zostaną przeprowadzone w ostatnim tygodniu przed finałem we wszystkich szkołach i przedszkolach miasta i powiatu pułtuskiego. Szkoła i przedszkole, które zbiorą najwięcej pieniędzy, otrzymają nagrody ufundowane przez starostę pułtuskiego.

Tradycyjnie zostanie rozstrzygnięty także konkurs na najlepiej kwitującego wolontariusza. Nagrodę, ufundowaną przez starostę pułtuskiego, odbierze



Wicestarosta Beata Józwiak (od prawej) z wolontariuszami przy stoisku pełnym serc – 27. Finał WOŚP

wolontariusz, który w poprzednim finale WOŚP zebrał najwięcej pieniędzy.

Podaruj gadżet lub usługę

W związku z trwającymi przygotowaniami do finału Powiatowy Sztab WOŚP zwraca się do mieszkańców Pułtusa i powiatu pułtuskiego z prośbą o wsparcie celu zbiórki, tj. „zapewnienia najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej”, poprzez przekazanie rzeczy lub/i usługi na licytację.

Przedmioty na licytację już można przekazywać (do 3 stycznia 2020 r.) do Wydziału Edukacji i Promocji Urzędu Miejskiego w Pułtusk, ul. Staszica 35 (II p., pokój 200) wraz z wypełnioną Kartą zgłoszenia – pułtuską licytacją na rzecz WOŚP 2020 (kartę można

pobrać też przez internet ze strony Urzędu Miasta lub Starostwa Powiatowego). Można również ofiarować bon czy karnet na usługi kosmetyczne, fryzjerskie, wstęp na siłownię czy kolację we dwoje.

Sztab w gotowości

Pierwsze zebranie zarządu WOŚP odbyło się już 4 listopada br. w siedzibie sztabu – Zespole Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusk. Dyrygentem Orkiestry – kolejny rok z rzędu – jest Teresa Zielińska, nauczycielka w Prusie. W skład Powiatowego Sztabu WOŚP wchodzi nauczycielki: Jolanta Piasecka-Zebrowska, Barbara Krzemień-Kozłowska i Jolanta Siuda. Współpracując z nim koordynatorzy reprezentujący różne placówki oświatowe. Są to: Karolina Chruścińska – Publiczna Szkoła Podstawowa w Obrytem,

Beata Włodarczyk – Publiczna Szkoła Podstawowa w Zatorach, Bożena Koźlińska – Publiczna Szkoła Podstawowa w Dzierżeniu, Joanna Łach – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 im. Kludyny Potockiej w Pułtusk, Elżbieta Burawska, Iwona Stępniewska i Katarzyna Sadowska – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 2 im. mjr Henryka Sucharskiego w Pułtusk, Marta Dobrzyńska – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusk, Mariola Michalska i Edyta Gerek – Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szwedzkiej w Pułtusk, Monika Elak – Zespół Szkolno-Przedszkolny im. rtm. Witolda Pileckiego w Przemiarowie, Wioletta Głanowska – Zespół Szkolno-Przedszkolny im. Żołnierzy Armii Krajowej w Pniewie, Jolanta Korytkowska – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Anny Karłowicz w Pułtusk, Małgorzata Dudz – Liceum Ogólnokształcące im. Piotra Skargi w Pułtusk, Izabela Nuszkie-wicz – Zespół Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusk, Hanna Karłowicz – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Jadwigi Dziubińskiej w Gołdkowie oraz Jolanta Piasecka-Zebrowska – Zespół Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusk.

Na ulice w dniu finału wyjdzie 120 wolontariuszy z całego powiatu pułtuskiego, a rozpoznać ich będzie można po identyfikatorach i puskach.

28. Finał WOŚP dla dziecięcej medycyny zabiegowej

- 12 stycznia 2020 r. serdecznie zapraszamy również do uczest-

nictwa w 28. Finale WOŚP w kinie „Narew” w Miejskim Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusk – mówi Teresa Zielińska.

Wręczenie nagród w konkursach, licytacja, występy – tak będzie wyglądał program Finału WOŚP. Jako gwiazda wieczoru wystąpi zespół Prestige.

Pułtusk zagra w Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy po raz 28. Celem akcji jest zbiórka środków na zakup najnowocześniejszych urządzeń dla ratowania życia i zdrowia dzieci potrzebujących różnego rodzaju operacji. Cel finału obejmuje także zakup wyposażenia dla oddziałów intensywnej terapii pooperacyjnej. W ich przypadku planowane są zakupy inkubatorów, monitorów, respiratorów, a także strzykawk automatycznych i objętościowych. Ponadto, zarówno dla sal operacyjnych, jak i oddziałów pooperacyjnych, niezbędne będą zakupy ultrasonografów i echokardiografów.

- Jak zawsze liczymy na wielkie serca mieszkańców miasta i powiatu, bo kto-kolwiek ofiarował choćby jeden grosz, ten zagrał w naszej Orkiestrze, dając dowód, że nie jest mu obojętne los polskich dzieciaków – wyraziła nadzieję Teresa Zielińska.

W ubiegłym roku dzięki hojności mieszkańców udało się zebrać 76.445,90 zł – najwięcej z dotychczasowych finałów WOŚP. Wolontariuszami, którzy (jeszcze rok wcześniej) mieli najwięcej pieniędzy w swoich puszkach, okazali się Jan Bąk, Kacper Cendrowski i Kamil Czarnecki. Wśród rekordzistów ubiegłorocznego finału znalazły się Zespół Placówek Oświatowych w Zatorach i Przedszkole Miejskie nr 4 w Pułtusk.

IK

Ciężarowiec nokautuje zapaśnika

Niekwestionowanym zwycięzcą walki MMA, stoczonej podczas gliwickiej gali KSW przez dwóch byłych medalistów olimpijskich, został Szymon Koleccki. Ciechanowianin przez techniczny nokaut pokonał Damiana Janikowskiego. Złoty i srebrny medalista w podnoszeniu ciężarów brutalnie obili zdobywcę brązowego medalu w zapasach.

- Nie uniknąłem błędów, zwłaszcza w pierwszej rundzie za mocno się odśladniałem. Damian trafił mnie trzema silnymi sierpami i przez chwilę byłem podłączony. W drugiej rundzie wyciągnąłem wnioski, nie bałem się sprowadzać walki do parteru, gdzie mogłoby się wydawać rywal powinien mieć przewagę – mówił po walce Koleccki.

To była pierwsza walka w historii światowego MMA, w której naprzeciwko siebie stanęło dwóch uczestników Igrzysk Olimpijskich. I to na dodatek medalistów. Bardziej utytułowany jest Koleccki, który w 2000 r. w Sydney zdobył srebrny medal. Osiem lat później w Pekinie również był drugi, ale po latach okazało się, że zwycięzca był na dopin-



Szymon Koleccki i Damian Janikowski stoczyli widowiskową walkę podczas gali KSW w Gliwicach

gu, a Kolecckiemu zaocznie wręczono złoty medal.

Damian Janikowski na olimpiadzie wystąpił tylko raz. W 2012 r. w Londynie zdobył brązowy medal w zapasach w stylu klasycznym.

Przed walką Janikowski otwarcie przyznawał, że w przeszłości, gdy był młodym

i zawziętym zapaśnikiem Koleccki był dla niego wzorem sportowca i inspiracją. W klatce nie było już mowy o przesadnym respekcie i kalkulacji, bo obaj wojownicy mocno ruszyli do przodu.

W pierwszych momentach walki lepsze wrażenie sprawiał młodszy o osiem lat Janikowski. Raz trafił sier-

pem, poprawił low kickiem, a później efektownie rzucił Kolecckim o podłogę oktagonu. Koleccki aż przykleknął. Jednak na dobrze zbudowanym atlecie nie zrobiło to aż takiego wrażenia, jak zapewne zakładał Janikowski. Toczący drugą walkę w KSW Koleccki napierał do przodu, nie unikał konfrontacji. W końcu pierwsze starcie były sztangista przejął inicjatywę, ciosy ciechanowianina, nawet nie do końca czyste, zachwiały

lejszym Janikowskim.

Ci, którzy przed walką prognozowali, że były zapaśnik z racji wieloletniego uprawiania tej dyscypliny może mieć znaczną przewagę w parterze, przecierali oczy ze zdumienia. Szymon Koleccki nie czuł żadnej presji ze strony przeciwnika. Nie unikał chwytów i prób

obalenia rywala. Kilkakrotnie sprowadzał przeciwnika do podłogi, by po chwili wracać do pionu.

Po gongu kończącym wyczerpującą pierwszą rundę obaj zawodnicy byli potwornie zmęczeni. Ale to po Kolecckim widać było, że szybciej odzyskuje równowagę i wraca do sił.

W drugiej rundzie ciosy Janikowskiego nie były już tak mocne. Janikowski szybko opadał z sił, desperacko obszernymi zamachami uderzał na oślep. Opuszczał gardę. Nawet efektowne uderzenie łokciem zostało skutecznie zablokowane przez ciechanowianina. Kluczowym momentem była połowa drugiej rundy. Szymon Koleccki najpierw podciął rywala, po czym obil go w parterze. Chwilę później, już w stojce, na głowę Janikowskiego spadł potężny grad ciosów. Zaczęło się od celnego lewego prostego, a później serią ciosów Koleccki bombardował szczękę rywala. Głowa zapaśnika latała na wszystkie strony i tylko interwencja sędziego uchroniła Janikowskiego przed ciężkim nokautem.

To drugie zwycięstwo Szymona Kolecckiego dla federacji KSW. W marcu br. pokonał przez poddanie Mariusza Pudzianowskiego.

erM

Klub MPKS Orka przed rokiem obchodził 20-lecie swojej działalności sportowej. Przez dwie dekady młodzież z Ciechanowa na stałe zapisała się w historii najważniejszych imprez pływackich w kraju, wskazując na sportowej mapie kraju, gdzie znajduje się niewielkie miasto nad Łydynią.

Jubileusz Orki trwał przez cały sezon pływacki, a w ostatni weekend na pływalni „uCiecha” klub był organizatorem pływackiej Grand Prix Ciechanowa, w której uczestniczyli zawodnicy z 30 klubów. W klasyfikacji medalowej z 43 krążkami na koncie gospodarze zajęli drugie miejsce w klasyfikacji generalnej, czwarty był mławski Pleśwał, a Klub Pływacki Ciechanów znalazł się na siódmej pozycji.

W zawodach brało udział ponad 300 pływaków, przeprowadzono niemal tysiąc startów. Orkę reprezentowało 23 zawodników, którzy poprawili aż czterdzieści rekordów życiowych. Najlepsi w swoich kategoriach wiekowych byli Maria Zielińska, Adrian Krzywnicki i dużo młodszy od nich Adam Łoboda. Na drugim miejscu uplasowali się 13-latkowie Magdalena Przytarska i Karol Włoczewski. Rok młodsza Klaudia Stańczak zakończyła rywalizację na trzecim miejscu.

- Cieszę się, bo mamy w zespole kolejnych perspektywicznych sprinterów. Jakub Fednik uzyskał czas 29,26 sek. Magdalena Przytarska również

Orka świętuje zwycięstwami



W klasyfikacji medalowej Orka zajęła drugie miejsce

startowała na 50 m stylem dowolnym. Jest bardzo wszechstronną zawodniczką. Na 100 m stylem motylkowym

poprawiła się o 14 sek., a 200 m stylem zmiennym aż o 19. Karol Włoczewski to specjalista od stylu klasyczne-

go i zmiennego. Niedawno walczył z gorączką, a mimo to poprawiał wyniki w każdym starcie o 4-5 sekund – mówi

wieloletni trener Orki Zbigniew Grochowski.

W wodzie poszalały także sztafety ciechanowskiego klubu. 13-latkowie finiszowali na pierwszej, a rok młodszy skład Orki - na drugiej pozycji. Klasyfikację medalową wygrał klub BUKS Warszawa przed Orką i Polonezem Wyszaków.

Młodzi juniorzy na mistrzostwach

Podczas gdy w Ciechanowie ścigano się w ramach GP, trzysobowa drużyna Orki rywalizowała w Ostrowcu Świętokrzyskim na mistrzostwach Polski juniorów młodszych. W kategorii 14-latków walkę o najwyższe pozycje toczyło aż 572 zawodników ze 159 klubów. Największe nadzieje wiano z występem Alexandra Kowalskiego na 50 i 100 m stylem klasycznym. Zabkarz Orki zdołał zakwalifikować się jedynie do finałów B. Na dystansie 50 m popłynął 31,80 sekund, zajmując 21. miejsce. Alex lepiej spał się na dwukrotnie dłuższym dystansie, gdzie rezultat 1:10,35 dał mu miejsce w finale B. Ostatecznie był 17.

Pozostała dwójka reprezentantów Orki - Marcelina Ciemińska i Tymoteusz Łoboda - chociaż poprawiali swoje swoje rekordy życiowe, nie zdołali zakwalifikować się do wyścigów finałowych.

erM

KP pływa na Grand Prix

Podczas pływackiej Grand Prix na miejskiej pływalni w Ciechanowie nie zabrakło zawodników Klubu Pływackiego. 32 reprezentantów KP zdobyło w sumie 16 medali, co przełożyło się na 7. miejsce w klasyfikacji generalnej. Na niemal dziewięćdziesiąt startów młodziegie ciechanowianie prawie za każdym razem poprawiali swoje życiówki.

W klasyfikacji najlepszych zawodniczek w swojej kategorii wiekowej pierwsze miejsce zajęła Hanna Jurska (8 lat). Trzecia była Julia Kielbasa (10 lat). Tuż za podium uplasowali się Roksana Zarzecka (12 lat), Olaf Grądzik (9 lat) i Natalia Gołębiewska (7 lat).

Podopieczni Magdy Kumińskiej i Pawła Tuchewicza zdobyli 6 złotych,

5 srebrnych i 5 brązowych medali. Najcenniejsze krążki trafiły do Hanny Jurskiej (50 m dowolny i 50 grzbietowy), Roksany Zarzeckiej (100 m klasyczny i 200 m zmienny), Julii Kielbasy, Wiktorii Sowińskiej, Olafa Grądzika i Błażeja Mańkowskiego.

Medalistkami sobotniej imprezy zostały ponadto Julia Szynekiewicz,



Antonina Bońkowska i Martyna Dziewanowska, które były najszybsze także w sztafetowym wyścigu 8-latek. Mieszaną drużynę Klubu Pływackiego Ciechanów tworzyli Hania Jurska, Julka Klimkiewicz, Wojtek Rulka oraz Antek Jezierksi.

Wraz z nimi popłynęła też najmłodsza uczestniczka zawodów 5-letnia Maja Granoszevska.

erM

Młodzi pływacy KP Ciechanów zdobyli łącznie 16 medali

Zdenerwowanie odebrało zwycięstwo

SMS Gdańsk – Jurand Ciechanów 30:29 (16:16)

Jurand: Adam Mirzejewski, Damian Zjadewicz, Damian Skowroński – Sławomir Dmowski 5, Mariusz Balcerzak, Piotr Ruskowski 3, Michał Królikowski 1, Bartosz Smoliński 3, Dominik Staniszewski, Dawid Potępa 1, Sebastian Dobrzyniecki 8, Damian Tobolski 1, Patryk Dębiec 6, Hubert Malinowski 1

Wyjazdową porażką w Gdańsku szczypiorniści ciechanowskiego Juranda zakończyli pierwszą część sezonu. Goście w końcówce meczu zmarnowali akcję w ofensywie, a skuteczna kontra miejscowych dała im jednobramkowe zwycięstwo.

Zespół z Gdańska jest najmłodszą drużyną I ligi piłki ręcznej. W jego skład wchodzi uczniowie szkoły mistrzostwa sportowego. Ekipa z Trójmiasta gra w lidze z automatu, nie dotyczą jej ani awanse, ani degradacje. Zdobyte doświadczenie na pierwszoligowych parkietach ma procentować u młodych zawodników w przyszłości.

Młodzi gdańszczanie grali szybko i efektywną piłkę. Zawodnicy Juranda nie zawsze mogli nadążyć za mobilnością gospodarzy, którzy już po 6 minutach prowadzili 3:0. Pierwszą bramkę dla ciechanowian zdobył dopiero w 7. minucie Damian Tobolski.

Dzięki konsekwentnej grze goście zdołali odrobić straty. Zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie meczu aż dziewięciokrotnie dochodziło do remisu. Schodząc na przerwę, obie drużyny miały na swoim koncie po 16 bramek.

Po przerwie podopieczni Arkadiu-



Piłkarze Juranda (białe stroje) zaprzepaścili szansę na wygraną w ostatniej akcji meczu

sza Chelmińskiego zaczęli od celnego trafienia Sebastiana Dobrzynieckiego. Pierwszego prowadzenia nie udało się ani podwyższyć, ani utrzymać. W ciągu całego meczu aż osiemnaście razy widniał rezultat remisowy. Podobnie było w końcówce, gdy kibice wyczekiwali dogrywki. Minutę przed zakończeniem meczu był remis po 29. Piłka była po stronie gości i to oni wydawali się być w lepszym położeniu. Ale nie zdołali opanować nerwów i w kluczowym ataku zgubili piłkę. Gdańszczanie odpowiedzieli skutecznym kontratakiem, dzięki czemu wygrana została w ich hali.

Zespół trenera Chelmińskiego pierwszą rundę kończy na 10. miejscu ze skromnym dorobkiem 9 punktów, bo odniósł zaledwie trzy zwycięstwa.

Szczypiorniści wrócą na parkiety na początku lutego. Jurand pierwszy mecz zagra na wyjeździe z GKS Żukowo.

Lew

Wyniki 11. kolejki: Gwardia Koszalin – Sokół Porcelana Kościerzyna 37:19 (15:8), Tytani Wejherowo – USAR Kwidzyn 30:36 (11:12), Meble Wójcik Elbląg – Warmia Energa Olsztyn 26:28 (15:13), Nielba Wągrowiec – pauzowała, SMS Gdańsk – Jurand Ciechanów 30:29 (16:16), GKS Żukowo – Mazur Sierpc 29:26 (18:10)

TABELA

1. Nielba Wągrowiec	10	21:9	313:290
2. MKS Mazur Sierpc	10	21:9	258:231
3. Warmia Energa Olsztyn	10	20:10	275:252
4. SPR GKS Żukowo	10	20:10	314:300
5. USAR Kwidzyn	10	18:12	275:288
6. SMS ZPRP Gdańsk	10	17:13	280:271
7. Sokół Kościerzyna	10	15:15	244:260
8. Gwardia Koszalin	10	12:18	314:293
9. Meble Wójcik Elbląg	10	11:19	280:281
10. Jurand Ciechanów	10	9:21	290:311
11. Tytani Wejherowo	10	1:29	247:313

mj



Gospodarzem imprezy był klub PTS Płońsk

Płońsk w hołdzie siatkarzowi

Zwycięstwem Iskry Warszawa zakończył się I mały memoriał Zdzisława Ambroziaka w siatkówce młodzików. Gospodarze zawodów, PTS Płońsk, zostali sklasyfikowani na 8. miejscu. Rywalizacja siatkarska toczyła się najpierw w dwóch grupach, w których rozgrywano dwa sety, a następnie zespoły grały o miejsca 1-4 i 5-8. Zadowolenia ze zorganizowania turnieju nie kryła Ewa Ambroziak, żona zmarłego w 2004 r. byłego siatkarza reprezentacji Polski i komentatora sportowego.

- Z dumą organizuję różnego rodzaju imprezy sportowe, których do tej pory było 12 i dotyczyły drużyn PlusLiga. Teraz w Płońsku odbył się również turniej z udziałem dzieci. Myślę, że mój

mąż byłby dumny, gdyby widział, że w memoriałach udział mogą brać również najmłodsi. Zawsze podkreślał, że to im należy poświęcać najwięcej czasu – mówiła Ewa Ambroziak.

Zdzisław Ambroziak z reprezentacją Polski dwukrotnie wystąpił na igrzyskach olimpijskich. W 1968 r. w Meksyku Polacy zajęli piąte miejsce. Cztery lata później w Monachium reprezentacja naszego kraju była 9. Zdzisław Ambroziak ponad 200 razy wystąpił w kadrze Polski. Z AZS AWF Warszawa trzykrotnie sięgał po tytuł mistrza Polski. Po zakończeniu kariery sportowca znakomicie odnalazł się w roli komentatora i dziennikarza sportowego.

Paw

Puchar dla stolicy

Koszykówka w wersji trzech na trzech cieszy się coraz większą popularnością. Przed paroma miesiącami reprezentacja Polski zdobyła brązowy medal na mistrzostwach świata, zapewniając sobie udział w kwalifikacjach do Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020. Dyscyplina ta zadebiutuje w przyszłym roku na olimpiadzie.

siły na finiszu mieli gracze Planet Team, którzy pokonali przeciwników 18:15.

W rozgrywkach uczestniczyły trzy miejscowe drużyny, ale żadna z nich nie weszła do półfinału. Najbliższej szczęścia był Wyszyngton w składzie: Jarosław Bartos, Marek Miałki, Łukasz Babut i Bartosz Pienicki, który na



Zawodnicy Wyszyngtonu wygrali trzy pierwsze spotkania

Na północnym Mazowszu Mława jest jednym z najważniejszych organizatorów tego typu imprez. Wszystko za sprawą Krzysztofa Cwika. W pierwszą sobotę grudnia zawodnicy spotkali się w Mławskiej Hali Sportowej.

W drugiej edycji świątecznych zawodów zagrało jedenaście zespołów. Do finału zakwalifikowały się dwa zespoły ze stolicy. W szeregach Planet Team wystąpił pochodzący z Mławy Marcin Biranowski.

Starcie warszawskich ekip pokazało, jak widowiskowa może być gra koszykarskich szóstek. Nie brakowało rzutów z dystansu, jak i akcji spod samego kosza. Prowadzenie przecho-

początku wygrał trzy spotkania z rzędu. Niestety w decydującym momencie nie dał rady rywalom, ulegając hutnikom oraz zespołowi o nazwie Wesoły Basket.

Małajami Mława (Bartosz Tyszką, Łukasz Zakrzewski, Michał Kalinowski i Cezary Sztanga) wygrali w grupie dwa spotkania. Natomiast Old Dragons za każdym razem schodzili z parkietu jako przegrani.

Rozegrano także konkursy indywidualne. Najlepszym specjalistą od „trójek” został Piotr Dąbrowski z Planet Team, a najlepiej ze środka boiska rzucał Bartosz Pienicki z Wyszyngtonu.

GP

Karate po makowsku

Po udanych występach na Mistrzostwach Polski w Makowie Mazowieckim zawodnicy klubu karate shinkyokushin sięgnęli po kolejne laury. Tym razem wywalczyli 10 medali na międzynarodowym turnieju karate w Bartoszycach, w którym o miejsca na podium i statuetki rywalizowało 259 zawodników.

W zawodach uczestniczyli reprezentanci 14 klubów z całej Polski oraz mocna grupa gości z Rosji. Klub

MKKK zdobył najwięcej punktów w klasyfikacji drużynowej, dzięki czemu stanął na najwyższym stopniu podium.

W rywalizacji indywidualnej złotymi medalistami zostali: Maksymilian Zebrowski, Katarzyna Lisiewska, Gabriel Bieniek, Jan Kołakowski oraz Michał Gronowski. Srebrne medale wywalczyli: Olga Boruch, Amelia Duch i Sebastian Jankowski z Różana. Warto dodać, że ten ostatni, w związku z połą-

czeniem kategorii, w kumite bez hogo (pancerzy) walczył z zawodnikami o 15 kg cięższymi. Brązowe medale zdobyli Oliwia Sobiech i Kacper Sońnicki z Różana. W turnieju udane starty zaliczyli także: Alicja Nalewajk, Matylda Brakoniecka, Julia Dąbrowska, Jan Konarzewski i Bartosz Murzyn, którzy stoczyli bardzo wyrównane pojedynki. Sekundantem i opiekunem grupy była Kinga Przybyłek.

mj



Karatecy z Makowa i Różana wywalczyli w Bartoszycach 10 medali

GRAŻYNA
CZERWIŃSKA

Gmach muzeum

Nowa Sól

Nowe miasto powiatowe leży na zachodzie Polski w woj. lubuskim, na południe od Zielonej Góry. Pierwotna osada, od samego początku przeznaczona na miejsce oczyszczania soli, ulokowana została około czterystu lat temu na lewym brzegu Odry. W owym czasie sól była wciąż jeszcze drogim, ekskluzywnym towarem. W całej Europie prawo wydobywania, oczyszczania i handlowania solą stanowiło wyłączny monopol władcy. Na wschodnich terenach cesarstwa Habsburgów nie było złóż soli kamiennej. Sprowadzano ją z Wieliczki i Bochni, ale dostawy zależne były od różnic układających się stosunków politycznych. Władze cesarstwa postanowiły więc rozwinąć własny przemysł warzelniczy. Na zlokalizowanie warzelni właśnie w tym miejscu wpływ miała rzeka, umożliwiająca najtańszy transport oraz dostęp do lasów zapewniających niezbędny do odparowywania wody opał. Znajdujący się w sąsiedztwie odcinek starorzecza został pogłębiony i z czasem zagospodarowany jako duży przeładunkowy port rzeczny połączony kanałem z nurtem Odry.

W połowie XVIII wieku Nowa Sól otrzymała prawa miejskie. Do dziś zachował się tu bogaty zespół urbanistyczno-architektoniczny, składający się głównie z zabytków sakralnych oraz budownictwa mieszczańskiego i przemysłowego. Najstarszym, ponad czterystuletnim obiektem jest kościół św. Michała

Archanioła, wybudowany jako świątynia ewangelicka dla robotników pracujących w warzelniach soli. W połowie XVII wieku przejęty został i rozbudowany przez katolików. W zwieńczeniu bramy ogradzającej cmentarz przykościelny umieszczona jest barokowa, polichromowana postać patrona. Barokowy jest również piękny wystrój wnętrza świątyni. Architektonicznie znacznie ciekawszy jest neoromański jednonawowy kościół św. Antoniego, wybudowany z czerwonej cegły w początkach XIX wieku przez ewangelików. Nad jego kruchtą wznosi się osmioboczna, sześciokondygnacyjna wieża z zegarem, zakończona tarasem widokowym. Po

wojnie kościół przejął sprowadzony do Nowej Soli ojciec kapucyni, którzy dostosowali wnętrze do liturgii katolickiej. Swoją klasztor kapucyni urządzili w budynku dziewiętnastowiecznego szpitala joannitów. Kolejnym kościołem pierwotnie ewangelickim, a dzisiaj katolickim, jest kościół św. Barbary z początków XX wieku. Nie wielka jednonawowa budowla wzniesiona została z charakterystycznej żółtej cegły w stylu neogotyckim. Jej szczyty są udekorowane niewielkimi wieżyczkami. Pamiątką po dawnej wielowyznaniowości

Joannici – Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Świętego Jana, wywodzący się ze średniowiecznych bractw powstałych po pierwszej wyprawie krzyżowej; jego członkowie nazywani są też szpitalnikami lub kawalerami maltańskimi; w XIX wieku zakładali w Europie katolickie oraz protestanckie stowarzyszenia świeckie skupione na prowadzeniu szpitali.

Bracia morawscy – ewangelicka wspólnota utworzona w XVIII wieku, nawiązująca do doktryny wylonionych z husytyzmu braci czeskich.

mieszkańców Nowej Soli jest osiemnastowieczna świątynia braci morawskich. Skromna architektonicznie budowla nakryta dachem naczółkowym wyróżnia się jedynie umieszczoną centralnie wieżyczką zegarową z latarnią. Po wojnie obiekt niepełniący już funkcji sakralnych został zamieniony na salę gimnastyczną.

Najpiękniejszym chyba budynkiem świeckim jest neorenesansowy gmach będący siedzibą Muzeum Miejskiego. Wybudowany przez właściciela nowosolskiej fabryki nici w drugiej połowie XIX wieku jest bogato zdobiony kolumnowymi gankami, balustradami, gzymsami i innymi elementami architektonicznymi. Ciekawe są również wnętrza z dekoracjami stiukowymi i malowidłami ściennymi. W starej części miasta wyróżniają się piękne wille i kamienice mieszczańskie.

Dlaczego Nowa Sól

Zarówno wcześniejsza niemiecka nazwa miasta Neusaltz, jak i dosłowne tłumaczenie obowiązujące od zakończenia wojny odnoszą się do soli, która przez wieki stanowiła główne źródło utrzymania mieszkańców. Najpierw, od XVI wieku, dzięki odrzańskiej drodze wodnej transportowano surowiec w postaci soli morskiej z dalekich wybrzeży francuskich. Ciekawy był proces warzenia, czyli gotowania surowca w warzelniach. Sól rozpuszczano w ogromnych kadziach miedzianych i kilkakrotnie podgrzewano. Do wrzątku dodawano każdorazowo krew bydlęcą, by związała zanieczyszczenia, a powstające szumowiny usuwano. Oczyszczoną sól krystalizowano i rozprowadzano głównie na terenie Śląska.

W początkach XVIII wieku warzenie stało się nieopłacalne z powodu zniszczeń wojennych oraz dostępności lepszej i tańszej soli kamiennej. Warzelnie przestały pracować, ale miasto, zgodnie z tradycjami, aż do II wojny pozostało jednym z głównych ośrodków handlu tym produktem. O solnej historii przypominają dzisiaj różne zabytki, a przede wszystkim

cesarską objętą monopolem. Urząd Solny funkcjonował do połowy XIX wieku, a później w budynku urzędowały władze miasta. Obiekt, zwany powszechnie ratuszem, był wielokrotnie przebudowywany i rozbudowywany. Ostatecznie nadano mu formę dwóch skrzydeł przypominających kamienice, połączonych charakterystyczną monumentalną wieżą. Do historii solnej odnosi się również herb miasta, przedstawiający orła piastowskiego zawieszono nad popychaną przez flisaka barką rzeczną, która wyladowana jest beczkami soli.

Podnoszony most

W ciągu jednej z głównych ulic Nowej Soli, przecinającej portowy kanał ulgi, znajduje się unikatowy, do tej pory sprawny technicznie zabytek - jedyny w Polsce i jeden z nielicznych w Europie most z podnoszonymi przesłami. Wybudowany został w miejscu obsługujących wcześniej port przepraw drewnianych - najpierw jako wieloprzęsłowy most o lukowej konstrukcji, a później dwuskrzydłowy most zwodzony, co pozwalało na wprowadzanie do basenu portowego więk-



Kanał portowy

pozostałości portu rzeczno. W pobliżu portu znajduje się plac Solny, przy którym stoi jeden z kilku zachowanych w mieście magazynów solnych. Parterowy budynek z wysokim czterospadowym dachem powstał w połowie XVIII wieku. Obecnie dobiega końca jego remont, a po adaptacji będzie się tu mieścić Muzeum Odry. Pozostałe piętrowe klasycystyczne magazyny solne, należące do unikatowych zabytków budownictwa przemysłowego, stanowią własność prywatną.

Z historią oczyszczania i handlu solą związany jest również budynek będący obecnie siedzibą władz powiatowych. Najstarsza jego część wybudowana została w końcu XVI wieku z przeznaczeniem na Cesarski Urząd Solny, nadzorujący produkcję oraz zbyty produktu. W owym czasie warzenie i handel solą były bardzo opłacalne. Warzelnie stanowiły własność

szczy, a tym samym bardziej pojemnych barek i statków. Na początku XX wieku konieczna stała się budowa nowoczesniejszej przeprawy, która pozwoliłaby przyjmować większe jednostki pływające.

Zdecydowano się na nowatorską konstrukcję, w której przesłom w całości podnoszone jest do góry w układzie równoległym do nurtu wody. Służą do tego stalowe dźwigary z umieszczonym mechanizmem podnoszenia. Pierwotnie miał on napęd ręczny, wymagający pracy czterech mężczyzn - po jednym przy każdym przyczółku. W trakcie powojennego remontu mostu napęd ręczny zastąpiono elektrycznym. Od lat już do portu w Nowej Soli nie wpływają statki towarowe, ale most jest sprawny technicznie. Kilka razy w roku jego przesłom unosi się ku górze, co stanowi niezwykłą atrakcję dla miłośników zabytków techniki.



Kościół św. Antoniego

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Zamek śmierci w Hartheim

LESZEK
ZYGMIER

Położony nieopodal Dunaju zamek w Hartheim (koło Linzu), jeden z najciekawszych zabytków architektury renesansowej na terenie Górnej Austrii, zapewne mało komu kojarzy się z mazowiecką historią. Tymczasem to właśnie on był miejscem zagłady wielu mieszkańców północnego Mazowsza, a także innych regionów przedwojennej Polski (w sumie około 1,6 tys. osób) oraz blisko 30 tys. osób innych narodowości, które reżim hitlerowski uznał za „bezwartościowe”. Przekazany w 1898 r. na zakład opiekuńczy prowadzony przez siostry zakonne - jako wotum księcia Starhemberga - z okazji 50. rocznicy wstąpienia na tron cesarski Franciszka Józefa - od momentu aneksji Austrii zmienił swój charakter. Po wysiedleniu jego dotychczasowych pensjonariuszy służył w latach 1940-1944 jako

ośrodek zgłady dla osób niepełnosprawnych i chorych umysłowo z terenu III Rzeszy oraz krajów okupowanych przez Niemców (Akcja T4). Z czasem przywołano do niego również niezdolnych do pracy więźniów obozów koncentracyjnych, głównie z pobliskiego Mauthausen-Gusen i leżącego na przedmieściach Monachium Dachau (Akcja 14f13). Ofiary niemieckich zbrodni zabijano zastrzykami z trucizną oraz gazowano w komorach wypełnianych tlenkiem węgla i cyjanowodorem. Nieprzypadkowo więc Hartheim nazywany jest „zamkiem śmierci” (tytuł książki Toma Matzka), a także „szkołą morderców”, gdyż praktykowali w nim esesmani i lekarze dokonujący później mordów w obozach zagłady w Bełżcu, Treblince, Sobiborze oraz Auschwitz-Birkenau. Między innymi w „zamku śmierci” doskonalili

swoje zbrodnicze umiejętności komendant obozu w Treblince i Sobiborze SS-Hauptsturmführer Franz Paul Stangl, rodem z austriackiego Altmünster, miejscowości leżącej 60 km od Hartheim.

Mimo renowacji zamku na przełomie grudnia 1944 r. i stycznia 1945 r., która miała na celu zatarcie śladów zbrodni, a także zniszczenia dokumentacji przez jego kierownika SS-Obersturmführera Rudolfa Lonauera (w kwietniu 1945 r. popełnił on samobójstwo, uśmiercając wcześniej swoją żonę i dwie córki), w oparciu o zachowane listy transportowe udało się ustalić tzw. „inwalidów” z obozów koncentracyjnych, wiele nazwisk zamordowanych w „zamku śmierci” Polaków. Teczki niektórych z nich zachowały się także w przebogatych zbiorach ciechanowskiego gestapo przechowywanych

obecnie w Archiwum IPN w Warszawie. Dzięki nim można ustalić wiele nowych szczegółów dotyczących osób zamordowanych później w Hartheim.

Dziś wiemy z całą pewnością, że to nie w obozie w Dachau, jak podawane jest w różnych publikacjach, ale właśnie na zamku w Hartheim zginął proboszcz i dziekan ciechanowski ks. Wincenty Chabowski (transport z 4 maja 1942 r.). W „zamku śmierci” zagazowano również Józefa Grajkę, rolnika z Pniew (transport z 20 stycznia 1942 r.), Franciszka Sobocińskiego, stolarza z Nowego Dworu (transport z 24 lutego 1942 r.), Eugeniusza Szelażowskiego, nauczyciela z Płocka (transport z 26 lutego 1942 r.), ks. Bronisława Artke, prefekta gimnazjum żeńskiego w Płocku (transport 4 maja 1942 r.), biskupa mariawickiego Jana

Marię Michała Kowalskiego z Płocka, ks. Hilarego Majkowskiego, rodem z Rogowa koło Przasnysza, ks. Henryka Osńskiego, rodem z Zakrocymia, diekana i proboszcza w Żychlinie oraz Antoniego Ostrowskiego, rolnika z Ciechanowa, przedwojennego kierownika miejscowej orkiestry OSP (transport z 18 maja 1942 r.), ks. Franciszka Flaczyńskiego, proboszcza ze Skrwilna i ks. Antoniego Szalkiewicza, proboszcza z Solca koło Gostynina (transport z 28 maja 1942 r.), urodzonego w Ciechanowie ks. Stanisława Konstantynowicza, proboszcza z Mikaszówki w diecezji łomżyńskiej (transport z 10 sierpnia 1942 r.), pochodzącego ze Smardzewa ks. Jana Przyborowskiego, proboszcza w Łakoszyńcu koło Kutna (transport z 12 sierpnia 1942 r.), Stanisława Stubińskiego, murarza z Pułtusk (transport z 5 maja 1944 r.), Jana Organizaka z Sierpeca (transport z 12 czerwca 1944 r.), Bronisława Śniegockiego z Osmolinki, żołnierza AK (transport z 31 sierpnia 1944 r.), a także wiele innych osób związanych z północnym Mazowszem. Jak na razie dominują wśród nich duchowni (osadzeni zazwyczaj w obozie w Dachau), a także nauczyciele (więzieni głównie w Mauthausen-Gusen). Miejmy nadzieję, że w przyszłości poznamy wszystkie, albo prawie wszystkie nazwiska mazowieckich ofiar „zamku śmierci”, których popioły i niespalone kości wrzucano do pobliskiego Dunaju lub zakopywano w głębokich dołach.

HUMORESKI



PONURE



nowakowska.pl

wiadomo, kto ma za ten proces wziąć odpowiedzialność – autorka czy czytający. Oto jest pytanie!

- Jak pani sama ze sobą wytrzymuje - pyta czytelniczka – skoro zawsze próbuje pani znaleźć dziurę w całym?

Z okazji czterechsetnej tygodnicy naszej znajomości odpowiem z całą szczerością na to nieco nieuprzejme pytanie:

- Nie wiem. Z trudem.

Ale ja naprawdę wcale nie próbuję szukać rzeczonych dziur w całym. Po prostu wszędzie widzę dziury. A całego tyle, co na lekarstwo.

i kaczek wyżej niż ludzką przyjemność młaskania ozorem i przeżuwania.

A jednak. Jednak świat powoli się cywilizuje także na poziomie duchowym, można powiedzieć.

Ale czy na pewno?

Zamiast się cieszyć, że oto spadnie popyt na chore wątroby zamęczonych na śmierć ptaków, zastanawiam się, jak to jest do ciężkiej cholery możliwe, że ludzie wciąż chcą to jeść, a mało, że chcą, to są gotowi płacić ciężkie pieniądze za chwilę zaspokojenia gębowej żądz, skoro wiadomo wszem i wobec, w jaki sposób ten, tfu, pasztet jest wytwarzany?

kaszanki na śniadanie i jeszcze tyle samo na obiad i kolację.

I tak przez dwa albo trzy tygodnie, podczas gdy ty siedzisz w ciasnej klatce i czekasz na śmierć.

Ten „smakołyk”, z którego następnie sporządzany jest upiorny pasztet dla sadystów, to po prostu patologicznie powiększona, stłuszczone wątroba chorego z przekarmienia, udręczonego ptaka.

Nie tylko życzyć smacznego, prawda?

Mimo zakazu obowiązującego w wielu krajach ten haniebny proceder wciąż ma miejsce i młaskacze nadal lansują się nad talerzem z foie gras na Instagramie.

Jak sami widzicie, nie ma się z czego cieszyć dopóty, dopóki nawet jedna kaczka czy gęś, czy też inne czujące stworzenie są poddawane torturom, żeby zaspokoić spragnione wrażeń, wiecznie nienasycone jamy chłonać.

W ten oto sposób doszliśmy do punktu, w którym można już tylko zapłakać, albo się szczerze wściec i wysłać autorce wiadomość w rodzaju: „a jak pani zjada marchewkę, to pani nie żal? Przecież ta marchewka też jest żywa”.

Na to i podobne pytania odpowiedzi nie będzie. Nie jestem gotowa, żeby podejmować się wymiany myśli z kimś, kto nie odróżnia zwierzęcia od marchewki.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Felieton nr 400

Najlepiej pokażę na konkretnie, jak to się odbywa to całe przeponurzenie (przy okazji biorąc odpowiedzialność za wprawianie czytającego w smętne nastroje lub wkurzenie).

Oto przykładowa wspaniała wiadomość, całkiem świeża, z tej jesieni: miasto Nowy Jork wprowadziło zakaz serwowania w knajpach foie gras, znanego też pod nazwą pasztetu strasburskiego (na miejscu obywateli Strasburga oprotostowałabym w końcu tę nazwę).

Oczywiście rozpetęła się awantury, bo – grzmią restauratorzy i smakosze - jak można cenić dobrostan gęsi

Na pewno nie chcecie tego wiedzieć, więc tym najchętniej wam opowiem.

Przez kilka tygodni przed śmiercią wyselekcjonowane ptactwo poddawane jest okrutnym torturom, ukrywającym się pod pojęciem tuczu. Tucz jest przymusowy. Kilka razy dziennie do przeloty ptaszyny pracownik, czyli człowiek rozumny, wtyka zgłębnik i tłoczy karmę do żołądka stworzenia. Kilkumiesięczna kaczka lub gęś jest zmuszana do strawienia blisko dwóch kilogramów karmy na dobę.

To tak, jakby tobie, czytelniku, wtłoczono do gardła dwadzieścia kilo

Iza i przeciw



Nastąpiła kumulacja! Gdzie? W naszym regionie. Kiedy? W minionym tygodniu. Kto jest tym szczęśliwcem? My wszyscy. Jak to możliwe? Możliwe.

Kolejne osoby wychodzą na scenę. Uśmiechy, podziękowania, wyróżnienia, odznaczenia, upominki. Mimo iż podejmowane działania nie są na pokaz, miło, że ktoś je dostrzegł. Okazał wdzięczność w swoim imieniu i innych. Takie głosy można było usłyszeć po gali zorganizowanej przez Polski Czerwony Krzyż w Ciechanowie z okazji obchodów Dni Honorowego Krwiodawstwa (wypadają one w listopadzie, ale przesunięte na grudzień zostały połączone ze spotkaniem przedświątecznym). Podobne głosy można było usłyszeć po Gali Wolontariatu, która odbyła się 5 grudnia w Międzynarodowym Dniu Wolontariusza. Przedstawiciele jej organizatorów, którym było Stowarzy-

szenie Ciechanowski Wolontariat, napisali: „To niezwykle spotkać się w jednym miejscu z tyloma ludźmi pełnymi empatii i zaangażowanymi w działanie”. Podobnie mogłoby powiedzieć członkowie Komitetu Społecznego „Wolontariat Pamięci”, którzy wcześniej zorganizowali spotkanie dla wolontariuszy kwestujących na renowację zabytkowych nagrobków, a także organizatorzy gali dla krwiodawców i osób wspierających krwiodawstwo. Pojawiają się też głosy krytykujące takie spotkania, ale jest ich niewiele. Dla większości podziękowania za zaangażowanie i poświęcony czas na rzecz innych to ważna chwila, szczególnie gdy nie spodziewają się wyrazów wdzięczności.

Już trzy dni po Gali Wolontariatu w Ciechanowie mogliśmy zobaczyć kolejną grupę wolontariuszy w akcji. Mikołajki artystyczne, z akcentem sportowym, z kiermaszem ozdób świątecznych, to miła forma spędzenia czasu, zwłaszcza gdy uczestniczy w nich cała rodzina. Dodatkową wartość zyskały dzięki charytatywnej formie,

i przekazując produkty. Według wstępnych szacunków w całym kraju udało się zgromadzić ponad 770 ton żywności, czyli o 30 ton więcej niż rok temu. Dodajmy do tego Szlachetną Paczkę, akcję, w którą włączają się rodziny, szkoły, uczelnie, instytucje, firmy, grupy przyjaciół, by nieść pomoc konkretnej rodzinie czy osobie dotkniętej chorobą, niepełnosprawnością, nieszczęściem, ubóstwem. Dodajmy do tego Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, akcję o charakterze ekumenicznym, prowadzoną przez Caritas wspólnie z Diakonią Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, Diakonią Kościoła Ewangelicko-Reformowanego oraz Prawosławnym Ośrodkiem Miłosierdzia Eleos. Poprzez zakup świec na wigilijny stół możemy wspomóc różne działania; w tym roku udało się odbudować szkołę w syryjskim mieście Aleppo, w przyszłym część środków zostanie przeznaczona na pomoc dla dzieci z dotkniętej kryzysem humanitarnym Wenezueli.

Niesienie pomocy, niesienie dobra i podziękowania dla tych, którzy je niosą – niech tak się dzieje w jednym czasie. Nie sposób wymienić wszystkich wydarzeń i akcji, tym bardziej że o niektórych wiedzą tylko sami zainteresowani. Ale czyż to nie prawdziwa kumulacja? Kumulacja dobra. Za nią dziękuję wszystkim wolontariuszom.

IZABELA KOKA

Kumulacja



BARAN

Twoja kondycja psychofizyczna znacznie osłabnie. Zadbaj zatem o siebie i unikaj dodatkowych obciążeń stresem. Znajdź czas na relaks i w sobotni wieczór wybierz się do znajomych, będzie znakomitą zabawą. Nie przejmuj się drobnymi nieporozumieniami z domownikami, wszystko jest spowodowane przygotowaniem do świąt oraz pogodą.

BYK

Zamiast snuć nierealne plany na przyszłość, ciesz się tym, co jest i co masz. Potrzebne ci jest więcej uśmiechu, tobie i innym będzie o wiele łatwiej i przyjemniej. Bądź ostrożny zawierając nowe znajomości, nawet nie przypuszczasz jak mylące mogą okazać się pozory.

BLIŻNIĘTA

W najbliższym tygodniu będziesz miał spory fart do pieniędzy. Możesz śmiało nawiązywać nowe kontakty zawodowe, podpisywać umowy, itd. Istnieje możliwość poznania bardzo interesującej osoby płci przeciwnej... Znajomość ta ma wielkie szanse przetrwać się w romans twojego życia.

RAK

Czeka cię wiele romantycznych chwil. Jeśli jest coś nie tak, niedomówienia tylko pogorszą sprawę, nie obawiaj się szczerych rozmów. Możliwe są opóźnienia w realizacji pewnych planów zawodowych, mogą być spowodowane twoim nastawieniem na wielkie zyski.

LEW

Apetyt na flirt doprowadzi do scen zazdrości. Nie prowokuj losu... Nie stawiaj na głowie tylko po to, by pokazać innym co jesteś wart. Pamiętaj, że od brawy dzieli cieńka linia. Zmniejsz się przygotowaniami do zbliżających się świąt, pomyśl o drobnych upominkach pod choinkę.

PANNA

Czeka cię powodzenie i udane podboje, ale nie traktuj zbyt poważnie miłosnych igraszek i wyznań. Baw się dobrze i nie komplikuj sobie życia. Jeśli masz wątpliwości i podejrzenia wobec partnera to zanim zrobisz awanturę, sprawdź informacje... Zadbaj o odpowiednie ubranie, teraz łatwo możesz się przeziębować.

WAGA

Najbliższy czas będzie sprzyjał podróżom służbowym i rozmowom zawodowym o przyszłości. Prawdopodobnie otrzymasz propozycję zmiany miejsca pracy, lecz w tej samej firmie. Zastanów się dobrze, może to być dla ciebie szansa. O zmianę mieszkania nie będzie trudno...

SKORPION

Potrzebny ci teraz aktywny wypoczynek, dużo wrażeń, przestżeń i ruchu. Najwyższy czas zmienić otoczenie i nadrobić towarzyskie zaległości, ale zamiast rozglądać się za nowym związkiem, zadbaj o stary... Weź kilka dni urlopu i poświęć czas najbliższej rodzinie, będzie bardzo miło.

STRZELEC

Postaraj się jak najwięcej odpoczywać, odpręż się w czasie najbliższego weekendu. Nie planuj dodatkowych zajęć oraz spotkań ze znajomymi na najbliższe dni. Kontrowersyjne sprawy domowe też mogą poczekać, dbaj o zdrowie, gdyż teraz twój organizm jest nieco osłabiony...

KOZIOROŻEC

Nie tak łatwo jest starą miłość zastąpić nową. Będziesz zmuszony podjąć bardzo ważną decyzję dotyczącą pewnego romansu lub rozpoczętego flirtu. Pomyśl, czy warto ryzykować z powodu lekkiej fascynacji i drobnych nieporozumień w starym związku. Masz teraz zbyt wiele do stracenia...

WODNIK

Nie zabraknie teraz okazji do zawarcia nowych znajomości w sferze zawodowej. Także w gronie przyjaciół może pojawić się ktoś fascynujący. Z obowiązkami zawodowymi bardzo szybko się uporasz, jeśli nie będziesz się lenić. Pozostanie ci wtedy sporo czasu na sprawy prywatne i rozrywkę.

RYBY

Nie pracuj za innych i nie wtkaj się w cudze problemy. Nie musisz wszystkim tak się przejmować. Każdą wolną chwilę wykorzystaj na relaks. Na obiekt swych westchnień postaraj się spojrzeć bardziej obiektywnie. Nie planuj świąt z dala od domu, bo i tak nic z tych planów nie wyjdzie, pojawiają się dziwne przeszkody.



tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2

Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62



gazeta-mlawska.pl

Pocztą elektroniczną:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nac. – Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.

Zespół: Walerian Diczekiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,



tygodnikdzialowski.pl

Katarzyna Kozłowska
Roman Nadaj
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,
Paweł Wiewiórkowski.

Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Anna Maria Nowakowska
Sławomir Wichowski,



tygodnikprzasnyski.com.pl

Michał Wiśnicki,
Leszek Zygnier,
Stefan Żagiel

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobnet@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba,
Cezary Czołkiewicz, Piotr Zbrzezny



tygodnikmakowski.pl

Korekta: Wanda Kalinowska,
Iwona Dawidzka

Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski,
Radosław Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com

Prenumerata: Poczta Polska
i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl



tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02

Druk: GRUPA WM Sp. z o. o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7





KON-tekst



Wycinanka z życia

Słuchając Olgi Tokarczuk

Jeśli ktoś miał cień wątpliwości, czy słusznie nagrodzono literackim Noblem Olę Tokarczuk, to po jej wystąpieniu w Szwedzkiej Akademii ten cień zniknął. Rozjaśniła go jasna i mądra twarz pisarki. I jej opowieść. O człowieku w otaczającym nas świecie, miejscu i roli współczesnej literatury. O nas.

Warto było zadać sobie trochę trudu i wysłuchać uważnie prawie godzinnej laudacji „czulej narratorki” (...moja mama dała mi coś, co kiedyś nazywano duszą, a więc wyposażała w najlepszego na świecie czulego narratora).

Mowa wygłoszona przed członkami akademii, miłośnikami literatury, kilka dni przed odebraniem nagrody była ważnym i poruszającym wydarzeniem. Przekazana piękną polszczyzną (słuchacze otrzymali teksty tłumaczeń na język angielski i szwedzki), nasyciona była osobistymi doświadczeniami pisarki, w tym tymi jakże ważnymi – z dzieciństwa, wzbogacona obserwacjami i wiedzą zdobytą podczas spotkań z czytelnikami, „mądrymi ludźmi”, w podróży, podczas zbierania materiału do książek. I pełna zatroskanych pytań, na które nie ma odpowiedzi, albo nie chcemy ich znać.

Czy i kto może dziś w sposób prawdziwy, a przynajmniej bliższy prawdzie, opisać świat, który nas otacza? Pisarz, literatura, media.? Owszem, tak. Ale również każdy z nas.

Noblistka widzi to tak: „Świat jest tkaniną, którą przedziemy codziennie na wielkich krosnach informacji, dyskusji, filmów, książek, plotek, anegdot. Dziś zasięg pracy tych krosien jest ogromny – za sprawą internetu prawie każdy może brać udział w tym procesie, odpowiedzialnie i nieodpowiedzialnie, z miłością i nienawiścią, ku dobru i ku złu, dla życia i dla śmierci. Kiedy zmienia się ta opowieść – zmienia się świat. W tym sensie świat jest stworzony ze słów.

To, jak myślimy o świecie i – co chyba ważniejsze – jak o nim opowiadamy, ma więc olbrzymie znaczenie. Coś, co się wydarza, a nie zostaje opowiedziane, przestaje istnieć i umiera. Wiedzą o tym bardzo dobrze nie tylko historycy, ale także (a może przede wszystkim) wszelkiej maści politycy i tyrani. Ten, kto ma i snuje opowieść – rządzi”.

Porównanie świata do tkaniny, którą „przedziemy codziennie na wielkich kro-

snach informacji” jest na pewno poetyckie, ale w istocie niezbyt optymistyczne. „Coś jest ze światem nie tak” - twierdzi Olga Tokarczuk. Co?

„Świat umiera, a my nawet tego nie zauważamy. Nie zauważamy, że świat staje się zbiorem rzeczy i wydarzeń, martwą przestrzenią, w której poruszamy się samotni i zagubieni, miotani czymiś decyzjami, zniewoleni niezrozumiałym fatum, poczuciem bycia igraszką wielkich sił historii czy przypadku”.

Pisarka wyjaśnia, dlaczego literatura w czasach postprawdy, fake newsów i cyfrowej kakofonii jest tak ważna. Bo ona opisuje świat inaczej, pokazuje przyczynę i skutek, sens, wzajemne powiązania rzeczy i zdarzeń, wydawałoby się niemających nic wspólnego. I mówi tak:

„Literatura zaczyna się od owego „Dlaczego?”, nawet jeśli mielibyśmy na to pytanie odpowiadać bez przerwy zwyczajnym: „Nie wiem”. Literatura stawia więc pytania, na które nie da się odpowiedzieć za pomocą Wikipedii, wykracza bowiem poza same fakty i wydarzenia, odwołując się bezpośrednio do naszego ich doświadczania.

Tylko literatura jest w stanie pozwolić nam wejść głęboko w życie drugiej istoty, rozumieć jej rację, dzielić jej uczucia, przeżyć jej los.

Cieszę się, że literatura cudownie zachowała sobie prawo do wszelkich dziwactw, do fantasmagorii, prowokacji, do groteski i wariactwa. Marzą mi się wysokie punkty widzenia i szerokie perspektywy, w których kontekst wykracza daleko poza to, czego moglibyśmy się spodziewać. Marzy mi się język, który potrafi wyrazić najbardziej niejasną intuicję, marzy mi się metafora, która przekracza kulturowe różnice, i w końcu gatunek, który stanie się pojemny i transgresyjny, a jednocześnie ukochają go czytelnicy”.

Szanowna pani noblistko! Pozwól sobie na takie zakończenie tego felietonu (który w istocie jest jednym wielkim cytatem pani mądrych słów):

Wielu z nas, czytelników Olgi Tokarczuk, również się cieszy i... nie musi marzyć. My już mamy taką pisarkę.

RYSZARD MARUT

Basie i Barbórki

Lubię Basie. W czasach mojego dzieciństwa to było jedno z najbardziej popularnych imion. Na imię Basia miała nawet moja największa i najbardziej elegancka lala z prawdziwymi włosami, co to i oczy zamykała, i płakała. Miałam Basię kuzynkę, liczne koleżanki, w kółku czytelniczym liczącym 12 osób 5 miało na imię Basia i dzień ich imienin był kosztowny dla mnie ze względu na ilość kupowanych wtedy przeze mnie kwiatów. Nawet na Fb składałam dziś życzenia chyba kilkunastu Barbarom, a przed chwilą wróciłam z barbarkowego lunchu ufundowanego

przez jedną z moich znajomych koleżanek - Barbarę właśnie...

No, ale oprócz Barbar mamy też i Barbórki, czyli uroczyscie obchodzone górnicze święta, bo górnicy i zawody im pokrewne, a to i geolodzy, a także hutnicy, marynarze, rybacy, kamieniarze, a nawet więźniowie też obrali sobie św. Barbarę za patronkę. A obrano właśnie na nią św. Barbarę, czyli kobietę żyjącą dawno, bo na przełomie III i IV wieku. Pochodziła ona z pogańskiej rodziny z Heliopolis leżącego na terenie dzisiejszego Libanu. Jej ojciec wysłał ją na naukę do Nikomedii, starożytnego miasta położonego w dzisiejszej Turcji. Tam przyjęła chrześcijaństwo. Według podań zmiana wiary przez dziewczynę nie spodobała się jej ojcu, który doniósł na nią władzom Cesarstwa Rzymskiego, prześladowającym w tym czasie chrześcijan. Barbara została zamknięta w wieży, w której według podań miał się jej objawić anioł. Według jednej z wersji legendy kobiecie udało się zbiec z więzienia i ukryć w szczelinie skalnej. Jednak ostatecznie została skazana na śmierć i ścięta mieczem. Jej ojciec miał zostać trafiony piorunem.

Barbórce wg tradycji górniczej towarzyszą huczne i barwne obchody, które zaczynają się od rana przemarszami górniczych orkiestr dętych. Starsi z nas pamiętają, jak za czasów sekretarza Edwarda Gierka Barbórka miała niemal status święta państwowego.

Tymczasem dziś słucham o ocieplaniu się klimatu i konieczności rezygnacji ze spalania węgla. Także ulicami polskich miast, nie tylko tych zachodnioeuropejskich, maszerują młodzi ludzie zaniepokojeni o swoją przyszłość, o swoje życie, domagając się czystego powietrza i końca gospodarki opartej na węglu.

A co słyszę dziś z państwowej TVP przemawiającej do milionów Polaków?

Ano wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin stwierdza: „Rząd uważa węgiel za fundament naszej gospodarki i nie przyjmujemy do wiadomości wymysłów brukselskich urzędników, że czas węgla minął!”.

Wtórnie mu Izabela Kloc - obecnie europosłanka PiS, twierdząc, że teoria o ociepleniu to wynik hysterii Brukseli.

Tak. Podobno do dziś żyją ludzie, którzy wierzą, że ziemia jest płaska. Nie wiem, czy Sasin i Kloc wierzą w to, co mówią, czy kierują się wyłącznie doraźnym wyrachowaniem politycznym i cynizmem.

Aby jednak nie psuć tego dnia narzekaniem, zacytuję wierszowaną laurkę, jaką kiedyś zadedykowałam Barbarom:

Słowo „barbaros”, to po grecku – obcy, lecz za Baśkami uganiają chłopcy.
Jedna Barbara za mąż wyjść nie chciała
I z ręki ojca życie postradała.
Za karę w ojca piorun wnet uderzył,
Bo woli córki tak się sprzeniewierzył.
No i wnet Barbara świętą się nam stała
Patronką górników, wkrótce też została.
A nasze Basie piękne i ponętne
Jedna za drugą wyszły za mąż chętne.
I cóż się dziwić, że je rozrywano
Skoro Barbara im na imię dano.
Bo Basie wrażliwe, no i rodzinne,
W kącie nie stoją i są bardzo czynne.
I choć kochają, to nie są zbyt cłliwe,
Realistki na co dzień i skarby prawdziwe.
Mają dużo odwagi i sporo uporów
Można też zawierzyć ich słowu honoru.
Kochają sztukę, życie towarzyskie,
Uwielbiają książki i to przede wszystkim.
Tyle słownik imion o Barbarach mówi,
I niech się odezwie ten, kto ich nie lubi...

RENATA
LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ



14	Odłóż ha- mulego Piosadę	3	Typ lasu lisciste- go	Potrąwa nie dla jaroza	1	15	7
	Autor Kapituły				B NBP		
	Dwulinek Bog Wojny	12			Papuga Członek ludu ger- mańskiego		
	Maszyna do krusze- nia skał		8	Pieniądze za umowę Ogłosz- ciego wozu	Stan w Wenezueli	6	Stan w USA
	Kulający na para- pecie						Mołotki młotni- z Niemiec
	Trawa drugiego pokosu				Wolny etat Carskie zarządzt.		Chłopek z miedz
	Półwiec nie- biały si- ną wodę		4		Jezioro w Turcji Począł do nie- ca w hude		Sasiedzia pomoc przy zni- wachu
	Ryba	9			Buddyzm świątynia w Japonii	10	
	Władza pro- duktu				Być boswo		
	Zwinka lub padalec	13			Okręwa szyję		
	Jesiennie- złotne wierzchołki okryte				Okuturzać z podwórka		
	Kobieta czarownik				Akt prawny z Sejmu		
	Rosłina na zupeł				Sledzenie		
	Traka				Imię kobiety		
	Stolica Omanu						

Krzyżówka nr 50

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wydanej z gazety. Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer 71068. Oto treść SMS-a: TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do wyboru ania w redakcji). Rozwiązanie krzyżówki nr 48 „Każda nowa zmiołka dobrze zmiała”. Nagrodę otrzymuje Józef Kowalski z miejscowości Ilowo Osada.

Rada Powiatu oceniła rynek pracy

Niskie bezrobocie i... płace

Stopa bezrobocia w powiecie mławskim spadła do 5,8 % (w kraju wynosi 5,1 %, w województwie mazowieckim – 4,4 %), podczas gdy jeszcze 15 lat temu sięgała prawie 30 %. Niestety, nie idzie za tym takie tempo wzrostu płac, które by zadowalało pracowników.

Niski wskaźnik bezrobocia, zbliżający do poziomu tzw. strukturalnego bezrobocia (3-4 %), czyli pewnej bariery, której, jak mówią doświadczeni krajów zachodnich, niepodobna pokonać, jest efektem dobrej koniunktury gospodarczej w całym kraju, działalności lokalnych służb pracy oraz zainstalowania w Mławskim fabryk znanych marek, przede wszystkim z branż elektronicznej i rolno-spożywczej. Sześć tutejszych zakładów zatrudnia powyżej 250 pracowników. Są to: LG Electronics (1.628 osób), Wipasz SA (1.404), Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej (505), Pantos Logistics Poland (350), Curtis Development (316) i Dong Yang (302). Jednak ogromna większość aktywnych zawodowo mieszkańców powiatu, liczącego ok. 74 tys. ludności, pracuje w średnich i małych przedsiębiorstwach, m.in. w rodzin-

nych gospodarstwach rolnych i własnych sklepach.

Z obszernego sprawozdania, jakie na sesji Rady Powiatu przedstawił Witold Żerański, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, wynika, że w PUP

młodzi, ci, którzy, wydawałoby się, bez większych problemów powinni znaleźć zatrudnienie. O dziwo, formalnie bezrobotnych w przedziale 60 plus jest zaledwie 122. I jeszcze jedna istotna rzecz: w rejestrach widnieje prawie

zł), pozwalająca na aktywizację zawodową blisko tysiąca bezrobotnych.

Te dane opisowo-statystyczne, dość szeroko analizujące problem, nie zadowolili wszystkich radnych. Witold Okumski zapytał, dlaczego

Radny Włodzimierz Wojnarowski zauważył, że płace w firmach z udziałem kapitału zagranicznego są niższe niż w pozostałych przedsiębiorstwach. W ogóle zarobki w Mławskim są niższe niż w powiecie ciechanowskim czy płońskim. Nierzadko są na poziomie płacy minimalnej. - Może należałoby podjąć rozmowy z przedsiębiorcami – sugerował poprzedni starosta.

Wzrost płac bez wątpienia hamują cudzoziemcy. W Mławskim zatrudnionych jest ponad 2 tys. m.in. obywateli Ukrainy, Białorusi, Rosji, Armenii, Gruzji. Tymczasem prawie 1,7 tys. mieszkańców powiatu jest bez pracy. Radny Tomasz Chodubski spytał, czy są takie narzędzia, które by preferowały miejscowych pracowników.

Jak tłumaczył dyrektor Żerański, większość bezrobotnych, także młodych, to osoby o niskich umiejętnościach zawodowych. Oni muszą uzupełnić swoje kwalifikacje, do czego zresztą dąży PUP. Urząd próbuje przekonywać pracodawców, że oni, jeśli chcą mieć odpowiednich pracowników, to muszą im dobrze płacić. A zatrudnienia cudzoziemców to skutek polityki państwa, lokalne służby pracy nie mają na to wpływu.

- Czy w naszym powiecie stopa bezrobocia byłaby niższa, gdy u nas nie pracowali Ukraińcy? - zastanawiał się starosta Jerzy Rakowski, dzieląc uwagę radnych. I zachęcał do spojrzenia na sprawę z szerszej perspektywy: - Np. w Anglii zatrudnionych jest wielu Polaków i oni są tam cenieni przez pracodawców.

K.J.



Powiatowy Urząd Pracy w Mławie ma bardzo dobre warunki lokalowe i niemało pieniędzy na aktywizację bezrobotnych

zarejestrowanych jest 1.666 bezrobotnych, w tym 967 kobiet (dane na koniec października br.). Znamienne: w całej tej puli najliczniejszą grupę stanowią osoby wieku 25-34 lata (472), czyli

700 osób długotrwale bezrobotnych. Szczególnie z myślą o nich (oraz niepełnosprawnych) PUP podejmuje działania. W bieżącym roku ma to zadanie niebagatelną kwotę (8,7 mln

w grupie bezrobotnych jest stosunkowo dość dużo młodych. Jego zdaniem niewątpliwie niezbędne jest dostosowanie lokalnego szkolnictwa zawodowego do potrzeb rynku pracy.

Czy to jest dobre prawo?

Dom taki sam, ale samodzielny

Od 1 stycznia 2020 r. Środowiskowy Dom Samopomocy w Mławie będzie jednostką organizacyjną samorządu powiatowego – jednogłównie uchwaliła Rada Powiatu. Sprawa jednak wzbudziła sporo wątpliwości.

Mławski ŚDS od początku swego istnienia, czyli od 2002 r., funkcjonuje w strukturze organizacyjnej Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie. Dzięki temu nie musi mieć własnej administracji - pod tym względem obsługuje go PCPR. Z tego powodu nic złego się nie dzieje. Jest to wygodna, oszczędna formuła.

Jednakże, na mocy ustawy o pomocy społecznej i rozporządzenia ministra rodziny, pracy i polityki społecznej, od 1 stycznia przyszłego roku tego typu placówki muszą być odrębnymi jednostkami organizacyjnymi. Oznacza to, że zostały zobowiązane m.in. do zatrudnienia księgowych, co oczy-

wiście pociąga za sobą dodatkowe koszty.

Ta dyrektywa wzbudziła kontrowersje wśród części radnych. Niektórzy z nich pytali, czy da się znaleźć inne rozwiązanie, czy np. można połączyć ŚDS z podobną instytucją. Radny Tomasz Chodubski powołał się na Kowalewo, gdzie z racji prawno-organizacyjnych są wprowadzone cztery domy dziecka, ale pod jednym kierownictwem i administracją.

Okazało się, że na ten temat starosta Jerzy Rakowski rozmawiał z wojewodą mazowieckim, ale bez efektu. Środowiskowe domy samopomocy finansowane są z budżetu państwa i Warszawa chce, aby pieniądze przekazywane z centrali via wojewoda były wykorzystywane w przejrzysty sposób. Przede wszystkim stąd ma wynikać to formalne przekształcenie.

Uchwala rady mówi o utworzeniu Środowiskowego Domu Samopomocy w Mławie jako jednostki budżetowej i nadaniu mu statutu, choć placówka de facto już istnieje. Co więcej, od 1 stycznia 2020 r. nie zmienia się jego zadania. Nie straci

pracy kadra (15 osób, dwie przebywają na urloпах rodzicielskich). Joanna Kłobuszewska, która teraz jest kierownikiem domu, stałaby się jego dyrektorem, ale złożyła rezygnację (wypowiedziała umowę o pracę) - z wyłączeniem względów osobistych, jak się dowiadujemy. Starosta już ogłosił nabór kandydatów na jej następcę.

Przypomnijmy. ŚDS w Mławie jest ośrodkiem wsparcia dla dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną. Pod opieką ma 46 osób. Połowa z nich mieszka na terenach wiejskich, na zająciach w domu dowożeni są samochodem ŚDS. Przez pięć dni w tygodniu korzystają z usług terapeutycznych, edukacyjnych, kulturalnych, kulinarnych. Takich, które ułatwiają im samodzielną egzystencję. Raz dziennie na miejscu otrzymują posiłek.

Jak zauważył radny Jacek Szlachta, pobyt w ŚDS to dla nich duża szansa, również na integrację ze społeczeństwem. W przeciwnym razie siedzieliby w swoich domach i nie wiedzieli, co ze sobą zrobić.

K.J.

Obserwatorium

W Mławie jak w Turcji

Upatrzył mnie sobie przy jednym z mławskich supermarketów. Biegł za mną, coś mówił, udawałem, że nie słyszę. Wreszcie mnie dopadł, gdy już wsiadałem do samochodu.

- Noż, świetne szwajcarskie noże, ostrze nie ze stali, tylko z twardej ceramiki - rosło chłopisko o ciemnej cerze zachwala zupełnie poprawną polszczyznę, wyciągając z torby kolorowe pudełko.

- Dziękuję, już mam - próbuję się bronić. - No, coś ty... Tylko 100 zł za komplet. W sklepie zapłaciłbyś cztery razy więcej. Okazja - nie ustępuje.

Widzę, że ma przemyślaną taktykę, że łatwo nie odpuszcę. Podejmę tę grę - myślę sobie - może to jest temat na ciekawy kawałek do gazety.

- Ja jestem Węgier, dzisiaj odjeżdżam do swego kraju, ostatnie sztuki sprzedaję po promocyjnej cenie. Skorzystaj - nalega jeszcze mocniej.

- Daj mi spokój - oponuję. - Polak, Węgier, dwa bratanki, i do bitki, i do szklanki - przypomina.

- I do handelku? - mimochodem dorzuca żartem.

- To, to... masz rację - przytakuję.

Nie wygląda na Madziara, raczej jest obywatelem któregoś z państw wschodnich.

Rozpoczyna kolejną odsłonę tego swoistego teatrum. Nożem tnę kartki papieru, ścinki leżą na ziemi. Obserwuję to przechodnie i pewnie się zastanawiają, co się dzieje. Człowiek o egzotycznej urodzie z nożem w rękach w miejscu publicznym w kraju europejskim... W Anglii, dajmy na to, pewnie natychmiast

wzywano by policję, a może nawet ogłoszono stan zagrożenia terrorystycznego.

Spokojnie. Pokaz ma tylko potwierdzić niebywałe możliwości oferowanego produktu. Rzecz jasna, spada jego cena: najpierw do 70, a w końcu do 50 zł.

Mam wrażenie, że jestem na bazarze w Turcji. Tam handlowanie wiąże się z całą celebry. Sprzedawca wychodzi z siebie, aby przekonać klienta. I nie traktuje go poważnie, jeśli on się nie targuje.

- Kuchnia mnie nie interesuje, jestem tu abnegatem. Nawet nie potrafię uruchomić zmywarki garnków - raz jeszcze usiłuję zbysz intruza.

- A gdzie jest twoja kobieta? - nieoczekiwanie docieka. Uderza w czulą strunę, co świadczy o jego inteligencji, a każdym razie o tym, że psychologia nie jest mu obca.

Akurat zjawia się żona z torbą zakupów. Uradowany, rozpoczyna kolejną demonstrację oraz - widząc jej zaciekawienie - negocjacje. Koniec końców ona nabywa ten zestaw noży. Za 30 zł.

Z tej zabawnej historyjki można by wyciągnąć zupełnie poważne wnioski. Po pierwsze, kobiety są chyba bardziej podatne na reklamę niż mężczyźni. Po drugie, ten niby-Węgier opowiadał sztukę marketingu bezpośredniego. Od niego mogą się uczyć ekspedientki niektórych mławskich sklepów osiedlowych. One nierzadko nie odpowiadają na „dzień dobry” klienta, często witają go owym suchym „słucham”. Czasami sprawiają wrażenie cokolwiek znudzonych pracownic, jakby nie zależało im na sprzedaży.

JAN MŁAWSKI

Europejskie koledowanie z Anną Fabrello



Tym razem Anna Fabrello wystąpiła w roli prezenterki własnej płyty

Anna Fabrello – sopranistka Opery Bałtyckiej, laureatka wielu konkursów, doktor habilitowana w dziedzinie wokalistyki, profesor Akademii Muzycznej w Gdańsku – przyjechała do rodzinnej Mławy, aby zaprezentować swoją najnowszą płytę pt. „Koleśdy”.

Jej występ w tym mieście zawsze jest wydarzeniem kulturalnym, budzącym duże zainteresowanie. I tym razem największa sala Miejskiego Domu Kultury była wypełniona po brzegi.

Artystka opowiadała o pracy przy powstawaniu płyty. Dobierając utwory z innych krajów europejskich, konsultowała się z przyjaciółmi z zagranicy. Ostatecznie zaśpiewała te, które uznała za wyjątkowe i stare, choć cokolwiek zapomniane. Dla niej były one pewnym odkryciem (czytaj obok). Oczywiście odtworzono nagrania kilku

koled obcych w jej wykonaniu, po czym sopranistka razem z publicznością zaśpiewała „Cichą noc”.

Przy okazji profesor Fabrello dziękowała tym, którzy w Mławie pomagali jej stawiać pierwsze kroki na drodze artystycznej, a przede wszystkim nauczycielom Państwowej Szkoły Muzycznej i instruktorom Miejskiego Domu Kultury. Zachęcała krajan, aby po jej występach odwiedzali ją za kulisami, bo śpiewaczka potrzebuje bezpośredniego kontaktu ze słuchaczami.

- Czy artyści pochodzący z małych miejscowości mogą mieć kompleksy? – niespodziewanie spytała. I odparła, że ich nie ma. Przyznała, że ma do czynienia ze studentami z prowincji, również z Mławy, którzy są nie tylko uzdolnieni i pracowici, ale także – co jej zdaniem jest nie mniej ważne – dobrze wychowani.

Uwaga! 11 stycznia 2020 r. Anna Fabrello będzie jedną z gwiazd koncertu noworocznego w Mławie.

(kj)

Przy dźwiękach płyty artystki z Mławy

Śliczny sopran pod choinkę

Zachęcam do przesłuchania tej płyty od pozycji nr 10, czyli od bożonarodzeniowej pieśni „O Holy Night”. Świąteczny nastrój gwarantowany. I to od pierwszych taktów.

Tę zachętę ktoś może uznać za banalną, bo utwór – chociaż w Polsce mało znany – jest lubiany na całym świecie. Któż go nie wykonywał: wielcy pieśniarze operowi (Plácido Domingo), ambitni interpretatorzy muzyki popularnej (Celine Dion), śpiewacy jazzowi i gospels (Mahalia Jackson) i wielu innych. Od publicznego wykonania „O Holy Night” w duecie z Charlotte Church – w telewizyjnym konkursie angielskich talentów – rozpoczął swoją karierę Jonathan Antoine.

Oczywiście zdarzają się prezentacje urzekające. Ale nie każde wykonanie tej pieśni przez znaną gwiazdę można polubić. Podobnie jak w przypadku tzw. standardów wielcy wykonawcy nie zawsze mają pomysł na dany utwór. Bywa, że eksponują swoje piękne głosy i kunszt – co jest tak cenne np. na scenie operowej – ale nie ukazują uroku samego utworu. A w każdym razie tworzą jedynie jego kolejną wersję, często nudną.

„O Holy Night” to pieśń pełna słodyczy, a jednocześnie szlachetna, wzniosła (nawet patetyczna). Jest w niej – podobnie jak w dawnych angielskich balladach – jakaś niezwykła emo-

cjonalna siła. Utwór skomponował w XIX wieku Francuz Adam Adolphe, ale międzynarodową sławę zyskała jego wersja angielska.

Wykonanie Anny Fabrello bardzo mi się podoba. Podkreśla (wydobywa) walory koledy. Śliczny, charakterystyczny sopran artystki unosi tę pieśń, rozwija ją, pozwala jej „wybrzmieć”.

Zasługa w tym także aranżera Dawida Kamińskiego. Zadbął o bogate, a jednocześnie subtelne i żywe tło instrumentalne. Bardzo dobre jest również tempo utworu. Jakby lekko spowolnione, dzięki czemu utwór – mimo swej siły i dynamiki – wspaniale się rozpręstrzenia.

W wykonaniu Anny Fabrello pięknie brzmi także inna angielska pieśń bożonarodzeniowa „The First Noel”. Jest równie nastrojowa, wzniosła i pełna wdzięku.

Koleśdy na tej płycie (jest ich 11) pochodzą z różnych części Europy. Anna Fabrello śpiewa je w językach „rodzimych”: po angielsku, niemiecku, włosku, holendersku i oczywiście po polsku. Wyjątkiem jest „Cicha noc”. Została wykonana po polsku, chociaż, jak wiadomo, utwór powstał w pierwszej połowie XIX wieku w okolicach Salzburga i ma – pochodzących stamtąd – konkretnych autorów. Decyzja artystki jednak nie dziwi. Koleśda zdobyła taką popularność, że w wielu miejscach świata jest traktowana jako „własna”. Jej słowa przetłumaczono na ponad 300 języków i narzeczy.

Koleśdy na płycie Fabrello są zróżnicowane także stylistycznie. Na przykład włoska „Tu scendi dalle stelle” nieco przypomina pogodną, refleksyjną arię operową.

Dla mnie sympatyczną niespodzianką była niemiecka pieśń „Maria durch ein Dornwald ging”. Zaskoczył mnie jej charakter – nastrój, rytm, rodzaj melodii. Przypomina utwory angielskie. Być może także dlatego, że opracował ją – podobnie jak „O Holy Night”, „The First Noel”, ale też polską koledę „Mizerna, cicha” – ten sam aranżer, już wymieniony Dawid Kamiński.

Śpiewaczce towarzyszy Bałtycka Filharmonia Młodych, dyrygowana przez Sylwię Annę Janiak-Kobylińską. Na harfie gra kostarykański muzyk Carlos Roberto Pena Montoya.

Anna Fabrello pochodzi z Mławy. Tu ukończyła I LO i Państwową Szkołę Muzyczną. Jako uczennica śpiewała w szkole, kościele i MDK. Studiowała w Akademii Muzycznej w Gdańsku na wydziale wokalnno-aktorskim, gdzie otrzymała dyplom z wyróżnieniem. Występowała w Szwecji, Francji, Niemczech, Estonii, na Węgrzech. Dostała Nagrodę Teatralną Miasta Gdańsk. Zaśpiewała partię sopranu na płycie Wojciecha Kilara „Angelus, Exodus, Victoria”, która w 2015 r. otrzymała Fryderyka w kategorii muzyka symfoniczna i koncertująca. Występuje w Operze Bałtyckiej, poza tym wyklada w gdańskiej Akademii Muzycznej.

ANDRZEJ KWIATKOWSKI

Te wystawę warto obejrzeć

Krakowskie szopki w mławskim muzeum

- Szopki krakowskie znają wszyscy, ale mało kto je widział z bliska - powiedział jeden z widzów na otwarciu wystawy w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie. I trudno nie przyznać mu racji. 22 te wyjątkowe dzieła sztuki ludowej możemy tu oglądać od minionego piątku. Użyczyło ich Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie.

Zasadniczym motywem każdej szopki jest oczywiście Tajemnica Wcielenia, czyli Boże Narodzenie, aczkolwiek ta scena jest rozmaicie przedstawiana, niekiedy w sposób zupełnie nietrwały. W pracy Piotra Michalczyka (2009 r.) widzimy pusty żłóbek, Święta Rodzina ucieka od świata, oburzona jego niemoralnością. Obok bezdomni, żebracy, narkomani, strajkujące pielęgniarki. Wymowa tej swoistej antyszopki jakby zaprzecza temu, że „moc truchleje”, gdy „Bóg się rodzi”.

Niejednokrotnie właśnie bieżące wydarzenia, także polityczne, znajdują odbicie w „programie” i scenografii szopki. Andrzej Morański w swym dziele (1993 r.) umieścił podobiznę ówczesnego premiera Waldemara Pawlaka z cepem, a obok napis „Wróćcie lewica”.

Rzecz jasna, w szopkach znajdujemy inne postaci – legendarne, historyczne, dzisiejsze. Na przykład Andrzej Nowic-

ki, posłużony obrazem Leona Wyczółkowskiego „Stańczyk”, wykonął figurki malarzy krakowskich. Naturalnie w tych inscenizacjach często występują smok wawelski i lajkonik – konik



Szopka Kazimierza Stopińskiego (2003 r.)

zwierzyniecki. Inwencja twórców jest tu wręcz nieograniczona.

Tak czy inaczej, każda szopka jest efektem benedyktyńskiej pracy i cierpliwości. Jej konstrukcja, zazwyczaj składająca się z kilku wież, sporządzona z drewna litego lub sklejk, nawiązuje do zabytkowej architektury – kościołów, ratuszy, kamienic. Do obudowy szkieletu używane są takie materiały, jak papier, tektura, szkło, metal, a przede wszystkim kolorowy celofan. Gdy ma się już wykończoną budowlę, jej nisz na poszczególnych kondygnacjach trzeba wypełnić figurkami (niektóre są ruchome), co oczywiście też wymaga nie lada wysiłku i pomysłowości. Na pierwszy rzut oka szopka krakowska, niesłychanie barwna (dominują czerwień, złoto i srebro), wygląda jak cacko. Żeby odczytać i zrozumieć jej przesłanie, należy się nad nią pochylić.

Niżej podpisanego najbardziej urzekła kompozycja Andrzeja Stopińskiego (2003 r.). Każdy jej element wykonany jest z niezwykłą precyzją. Ile czasu poświęcił autor na realizację swego pomysłu?

Znamienne, że znaczna część tych dzieł wyszła spod rąk ślusarzy, tokarzy, hydraulików, murarzy, czyli ludzi zawodów



Szopka Piotra Michalczyka (2009 r.)

budowlanych, którzy w codziennej pracy muszą się wykazywać techniczną starannością.

Jak czytamy we wprowadzeniu do wystawy, krakowskie szopkarstwo jest „świadectwem rodzinnych tradycji

oraz międzypokoleniowego przekazu wiedzy i umiejętności”, a ponadto „politycznym komentarzem oraz antidotum na chorobę i samotność”.

Najstarsza prezentowana szopka – w kształcie fasady bazyliki mariackiej – pochodzi z początku XX w. Większość eksponatów stanowi płon organizowanych od 1937 r. konkursów na najpiękniejszą szopkę: małą, średnią i dużą. Te dzieła sztuki ludowej – ze względu na delikatną konstrukcję – rzadko opuszczają mury Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli. Mławie udało się je wypożyczyć, co zapewne nie było rzeczą łatwą. Co więcej, na otwarciu wystawy w MZZ specjalnie przyjechały (i opowiadały o niej) pracownice krakowskiego muzeum: st. kustosz Małgorzata Oleszkiewicz i adiunkt Agnieszka Marczak.

Ekspozycja będzie czynna na 25 lutego. Dla młodzieży szkolnej zwiedzanie ma być połączone z warsztatami.

Dodajmy, że w ubiegłym roku krakowskie szopkarstwo zostało wpisane na Reprezentatywną Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO).

K.J.



Fundusze Europejskie
Polska Cyfrowa



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Drodzy Mieszkańcy Mławy

współczesny świat otwiera przed nami szereg nowych możliwości i daje do ręki przydatne narzędzia, które mają nam ułatwić codzienną pracę, nawiązywanie kontaktów oraz dostęp do rozrywki. Aby móc sprawnie i bezpiecznie poruszać się w globalnej sieci, a także uczyć tego nasze dzieci, musimy posiadać niezbędne umiejętności. Pozwolą one optymalnie wykorzystać dostępne w sieci zasoby, bez narażania się na czyhające zewsząd niebezpieczeństwa. Bardzo przydatne pod tym względem będą bezpłatne szkolenia na które Państwa zapraszam. Zachęcam do zapoznania się z proponowanymi tematami zajęć i wybrania jednego modułu, który najbardziej będzie odpowiadał Państwa potrzebom. Życzę przyjemnych i efektywnych zajęć!

Stawomir Kowalewski
Burmistrz Miasta Mława

„Podniesienie kompetencji cyfrowych mieszkańców województwa mazowieckiego” – BEZPŁATNE SZKOLENIA

Do uczestnictwa w projekcie przystąpić może każdy mieszkaniec województwa mazowieckiego, który ukończył 25. rok życia i który złoży dokumenty aplikacyjne do Biura Projektu mieszczącego się w Urzędzie Miasta Mława przy ul. 18 Stycznia 4, lok. 25 (czynne od pn-pt w godz. 8:00-16:00).
Formularze zgłoszeniowe dostępne są:

- w wersji papierowej w Urzędzie Miasta Mława, ul. Stary Rynek 19 (w kancelarii urzędu) i w Biurze Projektu
- w formie elektronicznej na stronie internetowej Miasta Mława <http://bip.mlawka.pl/projekt/podniesienie-kompetencji-cyfrowych-mieszkancow-województwa-mazowieckiego>

Głównym miejscem szkoleń jest Miejski Dom Kultury w Mławie.

- Wszystkim uczestnikom podczas szkoleń zapewniamy wyżywienie.
- Uczestnicy otrzymają bezpłatnie pamięć USB (pendrive) z materiałami szkoleniowymi dostosowanymi do wybranego modułu szkoleń.

W ramach projektu planuje się łącznie 25 dwudniowych szkoleń dla 12 osobowych grup. Szkolenia prowadzone są na specjalnie zakupionych do tego celu laptopach. Po zakończeniu szkoleń, wspomniany sprzęt zostanie przekazany do podległych Miastu Mława szkół.

To nic nie kosztuje!

Wystarczy wypełnić dokumenty aplikacyjne i zapisać się na jeden z proponowanych poniżej terminów:

HARMONOGRAM SZKOLEŃ

Termin		Moduł	Miejsce	Godziny	Ilość grup
14-15.12.2019	Sobota - Niedziela	Tworzę własną stronę internetową (blog)	MDK	10.00-18.00	1 (12 os)
07-08.01.2020	Wtorek - Środa	Tworzę własną stronę internetową (blog)	MDK	8.00-16.00	2 (24 os)
13-14.01.2020	Poniedziałek - Wtorek	Moje finanse i transakcje w sieci Mój biznes w sieci	MDK MDK	8.00-16.00 8.00-16.00	1 (12 os) 1 (12 os)
18-19.01.2020	Sobota - Niedziela	Tworzę własną stronę internetową (blog) Moje finanse i transakcje w sieci	MDK MDK	10.00-18.00 10.00-18.00	1 (12 os) 1 (12 os)
20-21.01.2020	Poniedziałek - Wtorek	Działam w sieciach społecznościowych	MDK	8.00-16.00	2 (24 os)
25-26.01.2020	Sobota - Niedziela	Działam w sieciach internetowych Tworzę własną stronę internetową (blog)	MDK MDK	10.00-18.00 10.00-18.00	1 (12 os) 1 (12 os)
27-28.01.2020	Poniedziałek - Wtorek	Działam w sieciach społecznościowych Moje finanse i transakcje w sieci	MOPS MOPS	9.00-17.00 9.00-17.00	1 (12 os) 1 (12 os)
03-04.02.2020	Poniedziałek - Wtorek	Działam w sieciach społecznościowych Moje finanse i transakcje w sieci	MDK MDK	8.00-16.00 8.00-16.00	1 (12 os) 1 (12 os)
10-11.02.2020	Poniedziałek - Wtorek	Kultura w sieci Działam w sieciach społecznościowych	MDK MDK	8.00-16.00 8.00-16.00	1 (12 os) 1 (12 os)
17-18.02.2020	Poniedziałek - Wtorek	Tworzę własną stronę internetową (blog)	UMM	08.00-16.00	1 (12 os)
19-20.02.2020	Środa - Czwartek	Mój biznes w sieci	UMM	8.00-16.00	1 (12 os)
24-25.02.2020	Poniedziałek - Wtorek	Rodzic w Internecie	UMM	08.00-16.00	1 (12 os)

Dodatkowe informacje i wstępne zgłoszenia przyjmowane są pod nr tel. 023 654 33 82 w. 512

Całkowita wartość projektu – 149 986,20 PLN
w tym dofinansowanie:
- ze środków UE – 128 208,19 PLN
- ze środków z Budżetu Państwa – 21 778,01 PLN

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg
antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz
medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa,
padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów,
ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE
Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna
plastikowe. Wszystkie wymiary
od ręki, również gospodarcze
od 80 zł. Tanio. Ojrzeń,
Ciechanowska 12. 502 543 397
Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35

Projekty budowlane: hale stalowe,
budynki handlowo - usługowe,
budynki dla rolnictwa i przemysłu,
budynki jedno i wielorodzinne,
pełna obsługa z formalnościami.
Tel. 607 147 537

Dom za 160 000 zł.
Wejdz na: zbudujemy-dom.pl,
515 908 871

Adaptacja poddaszy, glazura,
wykończenia wnętrz pod klucz - tanio,
szybko, solidnie. 508 342 010

**Balustardy nierdzewne,
łączenie ze szkłem
i drewnem.**
691 969 669, www.boyk.pl

LEKARSKIE
Psychoterapia. 511 55 240

Agnieszka Rynkowska
- psycholog,
psychotraumatolog,
terapeuta EMDR.
Tel. 504 034 239

Medycyna naturalna, wrózenie.
602 842 374

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Forda Fusin 1,4 benzyna,
2007 rok. 502 275 867
Kupię 125, 126, Poloneza, Syrenę,
Warszawę. 797 126 742
Kupię części do 125, 126, Poloneza,
Syreny. 797 126 742
Autokasacja.
604 534 590

OGŁOSZENIE
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
Lokatorsko – Własnościowej
w Działdowie, ul. Nidzicka 17
tel. (023) 697-97-92, (023) 697-99-01, fax (023) 697-97-92
ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i montaż
nowych wodomierzy w budynkach mieszkalnych
wielorodzinnych będących w zasobach SML-W w Działdowie.
Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu przetargu określa SIWZ,
którą należy odebrać w SML-W, ul. Nidzicka 17 lub pobrać ze strony internetowej
– www.smlw-dzialdowo.pl, zakładka Ogłoszenia i przetargi. Oferty w zaklejonych
kopertach, z dopiskiem „Oferta – dostawa i montaż wodomierzy” należy
składać do dnia **24.12.2019 r. do godz. 10.00** w sekretariacie Spółdzielni.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu **24.12.2019 r. o godz. 10.30**
w Sali Konferencyjnej w Spółdzielni.
Oferenci przystępujący do przetargu muszą spełniać warunki określone
w specyfikacji.
Wysokość wadium oraz warunki jego zwrotu lub utraty określono w SIWZ.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert oraz odwołania
lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Zarząd Spółdzielni
Działdowo, dnia 10.12.2019 r.

PRYWATNA PRZYCHODNIA
STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
• Specjalista chirurgii
stomatologicznej
• Ortodoncja dzieci i dorosłych
• Leczenie pod mikroskopem
• Stomatologia estetyczna
• Stomatologia zachowawcza
• Tomografia CBCT/3D
• Pantomogram
• Cefalogram
• Protetyka
tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY
STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBÓTY

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatri
dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku,
psychoz, zaburzeń snu
- u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075

Kupię camping Niewiadów i auta
z PRL. Tel. 509 267 655

KUPIĘ KAŻDE AUTO
SPRAWNE I USZKODZONE,
NA ZŁOM.
TEL. 516 375 775

Skup samochodów.
513 552 226

Auto-złomowanie
- osobowe, dostawcze,
ciężarowe. Odbiór
z miejsca. Zaświadczenia
do wydziału komunikacji.
668 939 875

Skup aut za gotówkę. 793 225 912

Sprzedam Toyotę Carina, gaz.
23 672 81 26

olej napędowy,
olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

§ Nieodpłatna
Pomoc Prawna
Starosta ciechanowski
zaprasza wszystkich chętnych
do korzystania z nieodpłatnej pomocy prawnej
świadczanej w czterech punktach pomocy prawnej
na terenie powiatu ciechanowskiego.
Zasady korzystania z pomocy oraz lista jednostek
świadczących inne nieodpłatne poradnictwo dostępne są
w punktach pomocy prawnej oraz na stronach
internetowych pod adresami:
stciechanow.bip.org.pl/?tree=708,Nieodp%C5%82atna%20pomoc%20prawna
www.ciechanow.powiat.pl/pl/pierwszapotomocprawna
Pierwszy link kopiuje się w ten sposób
(dostępny jest na bip starostwa w zakładce nieodpłatna pomoc prawna).

TETKOWSKI I PARTNERZY
KANCELARIA PRAWNICZA
KANCELARIA PRAWNICZA
TETKOWSKI I PARTNERZY
informuje, że
prowadzi sprawy
kredytów frankowych
w związku z wyrokiem TSUE
Plac Kościuszki 5 w Ciechanowie
tel. 502 665 260,
email: kancelaria@tetskowski.com.pl

Sprzedam samochód osobowy Saab
1,9 D, 2006. 515 521 786
Passata kombi 1,9 TDI, 2004.
608 347 017
Sprzedam Audi A3 uszkodzone.
692 388 139
Sprzedam Citroena C5 2,0 HDI, 2015,
sedan. 505 318 134
Sprzedam Peugeota 3008 1,6 HDI,
2012. 505 318 134

Zatrudnię
kierowcę C+E, kółka
Polska-Grecja-Polska.
Wymagane minimum 5 letnie
udokumentowane doświadczenie.
Naczepa firana, wynagrodzenie
do ustalenia indywidualnie.
Firma z okolic Mławy.
Tel. 501 607 692

POGOTOWIE KANALIZACYJNE
Zakres usług:
• udrażnianie kanalizacji ciśnieniowo WUKO, mechanicznie
• wideo monitoring kanalizacji
• usługi świadczymy dla budynków Użyteczności Publicznej
• budynki Wspólnot Mieszkaniowych
• zakłady produkcyjne, myjnie samochodowe, klienci
indywidualni
Dostępność
24h/7 dni
w tygodniu
Na rynku działamy od 2005 roku.
Tel. 602 872 248

Sprzedam działkę koło Szelkowa.
Tel. 666 052 261
Sprzedam kawalerkę w centrum
Mławy. 510 098 468
Wynajmę kawalerkę w Mławie.
601 187 504
Wynajmę lokal po fryzjerce, Mława,
ul. Reymonta 9. 507 213 614
Sprzedam działkę budowlaną,
Władysławowo. 515 130 702
Sprzedam dom z garażem
muruwanym na działce
o pow. 738 m² w dobrym punkcie
Ciechanowa. 509 590 124
Sprzedam dom, budynek
gospodarczy w Ojrzeniu. 602 877 562
Do wynajęcia mieszkanie dla jednego
pracownika. 602 691 641
Do wynajęcia plac parkingowy,
warsztat-pojazdy ciężarowe
TIR + zaplecze, pokoje biurowe.
600 053 191
Sprzedam dom, centrum
Ciechanowa, działka 520 m².
510 833 316
Sprzedam działkę budowlaną 15 a
na Krubinie. 888 539 126
Do wynajęcia 2-pokojowe
mieszkanie. 664 305 507
Do sprzedania połówka bliźniaka,
powierzchnia około 100 m².
Do domu przynależą działki rolne
o pow. 1 ha. Cena 250 000 zł,
do negocjacji. Więcej informacji
pod nr 500 700 324

Kupię nieruchomość, magazyn
lub działkę pod działalność.
664 055 742

Sprzedam uzbrojone działki
budowlane w Niestumiu. 606 898 054

Działki, Mława, 30 zł/m².
506 230 891

Sprzedam mieszkanie M-5 72 m²,
parter, Głinojeck. 502 842 333

Sprzedam siedlisko, gm. Winnica.
Tel. 693 777 904

Wynajmę lokal usługowo-handlowy
40 m², Mława, Osiedle Młodych.
500 224 235

Działki budowlane. 504 285 646

Sprzedam śliczne działki, media,
zezwoleń na budowę. 601 954 943

Mieszkanie. 881 406 640

Sprzedam działki, Sońsk.
660 528 598

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
OFERUJEMY:
• myjki nowe i używane:
KÄRCHER i KRANZLE
• urządzenia czyszczące myjące
• akcesoria, chemię profesjonalną
• serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
• odzież i obuwie robocze, artykuły BHP
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32,
tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina,
tel. 501 444 220

Zakład przerobu kamienia budowlanego Z.P.H.U. Ciemiewscy S.C. z Regimina

<https://kamienienamiare.pl/>

specjalizujący się w produkcji elementów z kamienia naturalnego i jego konglomeratów dla branży budowlanej tj.: parapetów, schodów, blatów, posadzek, wyrobów małej architektury

Zatrudni pracowników w najnowocześniejszym w branży zakładzie produkcyjnym na stanowiska:

Operator centrum i piły CNC

OBOWIĄZKI:

- Obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Monitorowanie poprawności procesu produkcyjnego
- Monitorowanie pracy maszyn i urządzeń w procesie produkcyjnym
- Obsługa komputera - w zakresie obsługi maszyn (lub do przeszkolenia)

WYMAGANIA:

- Mile widziane doświadczenie w obsłudze maszyn
- Podstawy znajomości Icam/AutoCad
- Umiejętność pracy w zespole
- Punktualność, dokładność

Pomocnik utrzymania ruchu linii produkcyjnej

OBOWIĄZKI:

- Obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Monitorowanie poprawności pracy maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Konserwacja i bieżące naprawy

WYMAGANIA:

- Mile widziane doświadczenie/chęci przy obsłudze maszyn
- Umiejętność pracy w zespole, punktualność, dokładność
- Podstawy znajomości obsługi komputera

Pracownik utrzymania ruchu linii produkcyjnej oraz kontroli jakości

OBOWIĄZKI:

- Przygotowanie elementów oraz obróbka ręczna
- Obsługa maszyn i urządzeń produkcyjnych
- Konserwacja i bieżące naprawy

WYMAGANIA:

- Mile widziane doświadczenie (możliwość przyuczenia)
- Umiejętność pracy w zespole punktualność, dokładność

Pracownicy biurowi i wsparcia produkcji

Dwie osoby do pracy w biurze oraz do pracy w biurze i dostawy (prawa jazdy kat. B i doświadczenie)

OBOWIĄZKI:

- Dostawca i przedstawiciel handlowy
- Obsługa klienta i bieżące prace biurowe
- Fakturowanie itp.

WYMAGANIA:

- Mile widziane doświadczenie (możliwość przyuczenia)
- Umiejętność pracy w zespole, punktualność, dokładność

OFERUJEMY:

- Stabilną pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Zatrudnienie na umowę o pracę,
- Praca stała - całoroczna.

Cv z prosimy o przesyłanie na mail: ciemiewscy@gmail.com lub osobiście w siedzibie firmy po wcześniejszym umówieniu
Zgodnie z art. 13 ROODO, dane osobowe przetwarzane są w celu prowadzenia obecnego procesu rekrutacji i przechowywane będą przez 3 miesiące od dnia publikacji

Wynajmę lokal 35 m² po salonie fryzjerskim, Ojrzeń. 502 057 944
FC-1574/19
Sprzedam posesję. 572 747 533
PC-02982/19
Sprzedam działkę 0,50 ha, Rutki Głowice. 516 764 809
PC-02951/19

PRACA

Kierowcę C+E. 604 414 197
FC-1539/19
Zatrudnię do prac budowlanych i do posadzek. 606 398 360
PC-02940/19
Zatrudnię cieśli szalunkowych, zbrojarzy i pomocników. Dobre zarobki. 509 032 407
PC-02980/19
Kurs - pracownik ochrony. 607 989 155
FC-1577/19

Zatrudnię pracowników ogólnobudowlanych i pomocników. 509 923 398
FC-1582/19
Zatrudnię kierowcę C+E, transport międzynarodowy. 668 805 173
FC-1588/19
Zatrudnię kierowców kat. C+E na kraj oraz w ruchu międzynarodowym na trasach Polska-Unia Europejska-Polska, mechanika do samochodów ciężarowych i naczep. Wysokie zarobki. 698 029 757
FC-1589/19

Zatrudnię w gospodarstwie, praca przy bydło. Grudusk, 512 128 207
PC-02985/19
Zatrudnię do pracy w gospodarstwie. 694 100 634
PC-02990/19

Kancelaria Radcy Prawnego Ewa Grabowska przyjmie do pracy aplikanta radcowskiego. Praca Maków Mazowiecki-Ciechanów. Tel. 600 270 534, grabowski.kancelaria@wp.pl
FC-1520/19

Zatrudnię w gospodarstwie. 797 276 601
PC-02883/19

Przyjmę do pracy brukarzy i pomocników. 608 164 160, 797 684 015
RM-448

Zatrudnię kierowcę C E. Tel. 604 059 891
59248-FR218

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie rolnym. Dobre warunki pracy. 505 076 073, 23 611 91 73
FP-70

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynekowa. 500 224 235
RM-437

Nowy Gołymín 15, 06-420 Gołymín Ośrodek  instalgol.pl

BETON TOWAROWY

 609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków

- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne

- ROBOTY ZIEMNE

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-438

Praca w tartaku, stolarni, gmina Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT180

Zatrudnię osobę do rozbiórki mięsa w masarni. Tel. 600 914 446, 600 914 464
59248-GP398

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
FP-68

Przyjmę do pracy w gospodarstwie. 608 209 613
FE-164

ROLNICZE

Skupujemy bydło pourazowe. Ubój w gospodarstwie. 23 671 72 08, 507 132 860, 606 451 837
fcp-db

Sprzedam byczki. 503 730 871
FE-166

Sprzedam bele słomy ze stodoły, Koźniewo. 505 454 566
FE-162

Sprzedam jałówek cielnych na marce. 784 497 808
FE-163

SKUP

CIECHANÓW,
UL. TOWAROWA 1

- ŻŁOMU,
- METALI KOLOROWYCH
- AKUMULATORÓW

Sprzedam dwie jałówek cielne. 505 565 085
RM-453

Sprzedam belarkę Warfama Polmot, siewnik Poznaniak 3, chwytak do bel Euro. Tel. 666 052 261
Mak-197

Sprzedam przyczepę, rozrzutnik, pługi, dwukółkę, zgrabiarkę, brony, agregaty, siewnik, opryskiwacz, kopaczkę, siewkę, ciągnik T-25. 660 744 936
Mak-198

Sprzedam widły do przewozu paszy na podnośnik do ciągnika. 500 523 104
Mak-199

Sprzedam byczki - 12 szt., waga 250-400 kg. 501 201 523
RM-449

Prasę Case RBX 344, 2009 rok, owijkę Sipma, I właściciel. 608 613 128
Mak-200

Sprzedam słomę w belach. 519 342 690
PC-03042/19

Sprzedam las. 606 318 396
PC-03038/19

Sucha słoma i siano. 514 217 177
PC-03040/19

Sprzedam kombajn John Deere 1450 CWSII, 2009, słomę w belach, przyczepę do słomy (tandem), zbiornik 4500 l, ziemię 2 ha w centrum Gruduska. 511 733 111
PC-03022/19

Sprzedam schładzalnik do mleka 2500 l, mało używany. 509 160 315
FC-1596/19

Bezpieczna
pożyczka
EKSPRESOWA
POŻYCZAMY
NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110
Koszt pożyczki włącznie z opłatami

Sprzedam sianokiszonkę w belach. 511 057 178
PC-03027/19

Sprzedam kopaczkę do ziemniaków. 600 972 209
PC-03028/19

Sprzedam opony 900x20, przyczepę zbierającą TO-10, kabinę do C-330. 514 395 386
PC-03047/19

Sprzedam ciągnik MF-255. 503 740 656
PC-03048/19

Sprzedam suchą słomę, siewnik do buraków. 519 390 481
PC-03049/19

Sprzedam byczki i jałówek. 606 384 911
PC-03053/19

Sprzedam ziemię rolną w gm. Gzy składającą się z dwóch działek: 3,08 ha, Gotardy i 1,18 ha, Ostaszewo Pańki. 501 716 189
PC-03055/19

Sprzedam siano w belach i słomę. 608 811 650
PC-03056/19

Sprzedam 100 kul słomy. 518 150 682
PC-03057/19

Sprzedaż sprowadzonych ciągników. 602 191 777
FC-1616/19

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-1609/19

Sprzedam 1014 z Turem, pług 5. 600 653 725
PC-03060/19

Pług, talerzówka, prasa. 789 049 606
PC-03062/19

Sprzedam Ursusa 1234, Fend 308 z Turem, ładowarkę JCB. 535 816 080
PC-03066/19

Sprzedam słomę, siano, kiszonkę. 692 350 269
PC-03067/19

Sprzedam ciągnik rolniczy Renault 9034. 600 972 209
PC-03031/19

Sprzedam obornik. 512 004 120
PC-03071/19

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT333

Naprawa silników ciągnikowych i skrzyni biegów. 513 574 201
59248-IP1609

Sprzedam marchew odpadową. 605 068 595
59248-PK1094

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul. STRAŻACKA 7



ZAPRASZA DO PORADNI:

chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroscopia)
odżywiania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:

kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne, biopsje)

rejestracja codziennie w godz. 15.00-20.00 tel. 672 35 30, 672 35 31

Ubojnia Zwierząt

Cezary Słoneczewski

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.

Odbiór z gospodarstwa

tel. 606 402 852, 504 154 315,
604 206 737

FN-37

ROLNICZE

Kupię ciągniki rolnicze, maszyny
rolnicze. 517 574 412

RM-407

SKUP BYDŁA.
MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373

59248-FR216

Sprzedam wystódki buraczane
z Glińca. Tel. 604 059 891

59248-FR217

Sprzedam ciągnik C-360 i ładowacz
Troll. Tel. 695 695 208

FN-362

Sprzedam przetrząsarkę do siana.
504 639 427

RM-426

Sprzedam jałówkę wysoko cielną.
798 386 346

RM-432

Skup zbóż. "Ferm-Pasz",
09-130 Baboszewo.
Z odbiorem 25 t.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Kredyty dla rolników. 511 818 944,
504 380 129

59248-C161

Melasa dla bydła 1000 kg.
Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Śrut: sojowa, rzepakowa,
słonecznikowa.
Big/bag, workowane.
Dostawa i rozładunek.
23 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Nawozy - azotowe,
fosforowe,
wieloskładniki, inne.
Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Otręby pszenne,
jęczmienne, workowane.
Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 10 13, 789 333 677

FC-1475/19

Wystódki toffi
oraz niemelasyowane.
Dostawa i rozładunek.
Tel. 661 18 93, 789 333 677

FC-1475/19

Sprzedam jałóWKI cielne hodowlane.
786 844 174 wieczorem

RM-442

Garaże blaszane wzmocnione

Dowóz, montaż gratis!

- Kojce dla psów
- Bramy garażowe
- Wiaty,
- Hale.

Producent: 23 6803201, 29 6408203, 69 6753588 www.robstal.pl

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

Odbiór tuczników

Strefa niebieska i inne.
Ciechanów.
Tel. 508 317 800

FC-1541

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówką
Odbiór z gospodarstwa
tuczniaki, maciory, knury, krowy,
byki, jałóWKI
Nowe Miasto k. Płońsk, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312

FC-479

Kukurydza sucha. 696 039 619

59248-MCT401

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki,
hale udojowe - sprzedaż, montaż,
zamiana, siewniki, rozsiewacze,
przetrasarki. Tel. 23 693 07 56,
604 554 034

FN-289

Sprzedam buhajki 150-300 kg.
605 063 800

RM-436

Sprzedam siano i sianokiszonkę.
Tel. 733 641 274

FN-371

Sprzedam siano, słomę w belach.
Tel. 607 580 814

FN-372

Sprzedam słomę - kostka.
Tel. 662 081 542

FN-373

Sprzedam rozrzućnik obornika
dwoosiowy, stan bardzo dobry,
kultywator, szer. 2,80, brona 5.
728 116 181

RM-443

Sprzedam marchew paszową.
Tel. 514 138 046

FN-374

Sprzedam pług 4-skibowy.
515 717 573

RM-446

Sprzedam jałóWKI cielne HF.
663 866 446

RM-447

Sprzedam ziemniaki paszowe.
Tel. 514 138 046

FN-380

Sprzedam ciągnik C-360, C-385
z pługiem, słomę w belach.
Tel. 690 156 355

FN-381

Sprzedam kombajn ziemniaczany
Anna I. Tel. 666 052 261

Mak-195

Sprzedam agregat dojarki konwiowej
Alfa Laval. Tel. 514 433 609

FN-377

Sprzedam Zetora 72/11.
Tel. 23 694 01 44

FN-376

Metaltech

'81 tech
S. PIASECKI I SYNOWIE

GRUPA METALTECH

– wiodący producent wyrobów
metalowych, poszukuje
kandydatów do pracy
na stanowisku:

MISTRZ PRODUKCJI

- NA WYDZIALE CYNKOWNI
- NA WYDZIALE SPAWALNI

Wymagania na stanowisku:

- Wykształcenie minimum średnie
- Znajomość rysunku technicznego maszynowego i produkcji
- Doświadczenie w zarządzaniu zespołem, samodzielność, dyspozycyjność

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia,
atrakcyjne wynagrodzenie.

CV oraz list motywacyjny prosimy przysłać na adres e-mail:

rekrutacja@metaltech.pl

lub pocztą:

METALTECH

ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych
przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji
na aplikowane przeze mnie stanowisko”.

lub

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych
przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji
na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji
prowadzonych przez Grupę”.

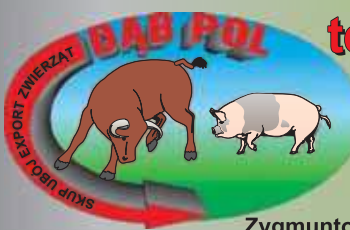
Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty

FCP-268

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08

507 132 860



płatność 3 dni
lub gotówką



Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

SKUP BYDŁA

- płatność gotówką
- odbiór z gospodarstwa
- wyrejestrowanie

Firma od 30 lat na rynku
PHU RAWA SP. J.
tel. 882 029 999

SKUP BYDŁA

(krowy, byki, jałóWKI)
Faktura, wyrejestrowanie,
płatność gotówką
lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniaki,
maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasanie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

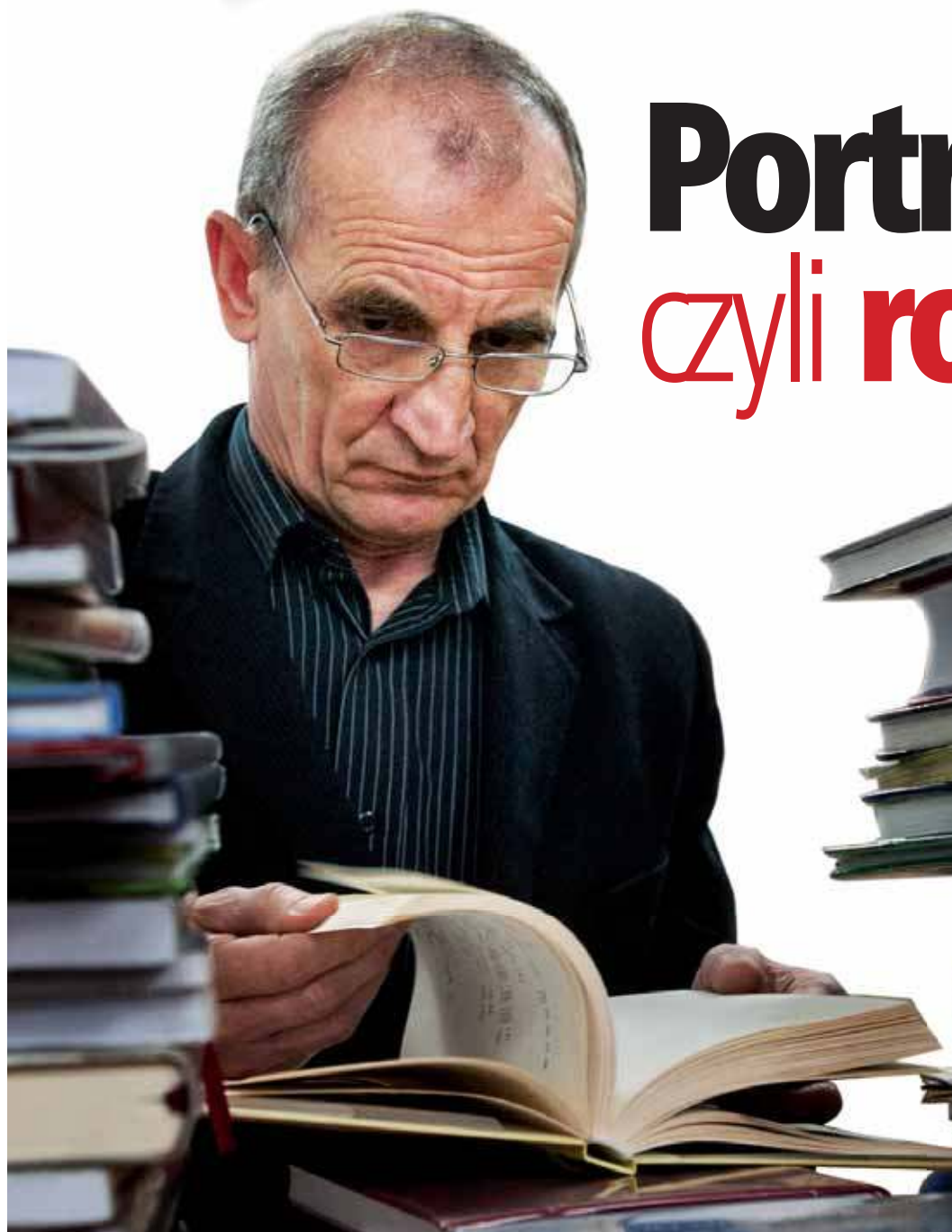
FC-1998

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
DeLaval
512 689 095

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

FC-303

SPRZEDAŻ PRZYCZEP SAMOCHODOWYCH
Fortez
Pęczin ul. Wrzosowa 1, 06-400 Ciechanów
509 161 372
www.fortez.pl



Portret 40-latka, czyli robimy swoje

Pierwszy numer „Tygodnika Ciechanowskiego” ukazał się w kioskach 14 grudnia 1979 r., gdy Ciechanów od kilku już lat był miastem wojewódzkim. Wzorując się na innych województwach, władze ciechanowskiego również zabiegały o utworzenie własnej gazety. Nie było to łatwe, bo wówczas nowe tytuły nie powstawały jak grzyby po deszczu.

W tym czasie w Warszawie wychodziła codzienna gazeta regionalna „Trybuna Mazowiecka”. Przy jej pomocy udało się powołać nowy tygodnik w Ciechanowie. Najpierw był to skromny, 8-stronicowy dodatek do piątkowego wydania „Trybuny Mazowieckiej”. Przygotowujący go zespół skompletowany został z młodych ludzi, głównie absolwentów Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Po trzech latach ukazał się pierwszy samodzielny numer, od początku do końca zredagowany i przygotowany w redakcji w Ciechanowie, wydrukowany na maszynach offsetowych Ciechanowskich Zakładów Graficznych przez ciechanowskich drukarzy.

Tak rodziły się nad Łydynią dwa poważne środowiska zawodowe: dziennikarskie i drukarskie. Redakcją kierowali kolejno Zbigniew Ptasiiewicz, Stefan Zagiel, Wiesław Szymański i Ryszard Marut.

Z biegiem tygodni i lat pismo, jak dobre wino, nabierało smaku, przejrzystości i mocy. Zmieniało swoją szatę graficzną i format, ale przede wszystkim rozwijało się i wzbogacało merytorycznie. Tak jak rozwijali się i doskonalili swój warsztat dziennikarze. Przez całe lata 80. gazeta była akceptowana, chętnie kupowana, osiągała wysokie nakłady.

Dokończenie na str. 4

Żadna gazeta nie może istnieć bez czytelników. To oni najpierw, razem z zespołem redakcyjnym, są sprawcami jej powstania, potem decydują o jej obliczu, rozwoju, sukcesie. Wiemy o tym, bo doświadczamy tego od 40 lat.

Każde pismo szczyci się swoimi czytelnikami.

Ale nieczęsto spotyka się takich, jakich ma „Tygodnik Ciechanowski”. Jesteśmy wdzięczni, że jesteście z nami już tak długo. I że ciągle chcecie poprzez informacje, komentarze i reportaże przygotowywane przez naszych dziennikarzy dowiadywać się, czym żyje nasz region, wasze miasto, gmina, osiedle. Zostańcie z nami jak najdłużej - w zdrowiu, pomyślności i ciągłej ciekawości świata.

Zaglądalejcie w te strony!

Z szacunkiem
Zespół redakcyjny



Frys. Jacek Frankowski

Z „Tygodnikiem” przez życie

*** Wiem, że nadal nie rozstajesz się z „Tygodnikiem Ciechanowskim”.**

- Czytam go od samego początku, czyli już 40 lat. Bez przerwy.

*** Dziękuję.**

- Mam nawet te pierwsze numery, które były dodatkiem do „Trybuny Mazowieckiej”. Takie cienie w czarno-białej szacie. Zachowałem także wydania „Tygodnika” z późniejszych lat. Leżą poukładane według roczników.

*** Wyjątkowe przywiązanie do tytułu?**

- To też. Po prostu lubię czytać. Dawniej kupowałem dużo różnych gazet, również dzienników, dzisiaj już mniej. „Tygodnik” jest dla mnie źródłem informacji o regionie, także o najbliższej okolicy.

*** Jakież nasze teksty szczególnie utkwiły ci w pamięci?**

- Chyba najbardziej te, które mówiły o pożarze w 1984 r. na obozie harcerskim w Modlinie, w którym zginęło siedem ciechanowskich nauczycieli - instruktorów. Szeroko opisywaliście tę tragedię. Uczestniczyłem w pogrzebie ofiar...

*** Wśród nich byli twoi bliscy czy znajomi?**

- Nie. Ten dramat do tego stopnia mnie poruszył, że z kolegą pojechaliśmy do Ciechanowa na pogrzeb.

*** Zdaje się, że wygrałeś mnóstwo nagród za rozwiązywanie krzyżówek i konkursów prasowych.**

- Wygrałem już dużo książek i dwa telewizory, ale najwięcej pieniędzy. Największą nagrodą była jednak 14-dniowa wycieczka na Ukrainę, którą dostałem za udział w waszym konkursie. Zwiedzałem historyczne miasta: Lwów, Chmielnicki, Zbaraż, Kijów. Niezapomniane przeżycie.

*** Prasa dała ci więc zarobić?**

- Skądże! Nie wiem, czy wpływy pokrywały wydatki. Pamiętam, że gazety kosztowały.

*** Rozrywka na długie zimowe wieczory?**

- Nie nosząc beczynności, muszę stale czymś się zajmować - choćby krzyżówkami.

*** Dzisiaj rozwiązania konkursów wysyła się esemesem (2,46 zł plus VAT).**

- Nie tylko. Wysyłam również tradycyjną pocztą.

*** Roboty we własnym gospodarstwie rolnym na ogół nigdy nie brakuje. Znajdował czas na lekturę i konkursy?**

- Dawniej ludzie na wsi - mimo że bra-

*** Zasiłaliście także naszą redakcyjną drużynę piłkarską.**

- Gdy byłem członkiem Społecznej Rady Redakcyjnej, zostałem powołany do kadry „Tygodnika”. Pamiętam, że mecz był rozgrywany w Pułtusku.

*** W ostatnich kilkudziesięciu latach media - na skutek przemian politycznych i rozwoju informatyki - przeszły gruntowną metamorfozę. Na lepsze?**

- Uważam, że trzymacie formę.

*** Nie sądzę, że w „Tygodniku” wszystko ci się podoba.**

- Gdyby w nim mi się coś nie podobało,

w niedalekim Głuzku, gdzie zginął 18-letni kierowca. Takie wydarzenia zawsze odbijają się głośnym echem w społeczeństwie lokalnym. Aha, zwracam też uwagę na wasze komentarze,



Fot. autor

Rozmowa

z **Szymonem Stefańskim**, mieszkańcem Proszkowa (gm. Sreńsk), wiernym czytelnikiem „Tygodnika Ciechanowskiego”

kowało maszyn - mieli więcej wolnego czasu niż dzisiaj. Wtedy bowiem były tylko dwa programy telewizyjne, a nie kilka-set, jak teraz. Bywało, że po pracy w polu z kolegami kopaliśmy piłkę do jedenastej w nocy. Przy świetle księżycy.

tobym go nie kupował. W „Tygodniku” jest w zasadzie to, czego od niego oczekuję. Mam na myśli artykuły problemowe na temat bieżących spraw i historii, sport (również sreński) czy kronikę policyjną. Ostatnio pisałeś o wypadku drogowym

czytam m.in. felietony twego szefa Ryszarda Maruta, które nierzadko dotyczą polityki krajowej.

*** Bardziej interesuje nas polityka lokalna.**

- To dobrze. Opisujecie to, co się dzieje

w samorządach terytorialnych, czyli to, czego nie znajdujemy w mediach ogólnopolskich.

*** Proszę o krytyczną ocenę.**

- No, za dużo zamieszczacie reklam, choć wiem, że dzięki nim gazeta trwa. Poza tym wydaje się, iż powinniście wrócić do cyklu pt. „Spotkanie z gminą”.

*** Twoim zdaniem prasa papierowa i w ogóle słowo drukowane ma przyszłość?**

- Ma. Zwłaszcza osoby w starszym wieku, nieobeznane z techniką elektroniczną, będą sięgać właśnie po gazetę drukowaną. Czytając ją, można się nawet zdrzemnąć i po przebudzeniu wrócić do lektury.

*** Od jakiegoś czasu nie słyszy się o Szymonie Stefańskim w Sreńsku. Co się stało?**

- Byłem radnym, a nawet przewodniczącym Rady Gminy (2010-2014). Rok temu już nie uzyskałem mandatu. Nasza gmina budowała kosztowną halę sportową w Sreńsku, w konsekwencji na inwestycje w wioskach nie starczało pieniędzy. W Proszkowie nadal nie ma świetlicy. Stary budynek, w którym się ona mieściła, został rozebrany, miał powstać nowy, ale ten zamiar ciągle czeka na realizację. Być może zapłaciłem cenę za udział w gminnej polityce.

*** Ale sołtys chyba nie musi uprawiać polityki.**

- Sołtysiem byłem przez 14 lat (1984-1998). Dawniej to był ktoś, niestety stracił rangę.

*** Widzę, że jednak Proszkowie zmienia się na lepsze (nowe domy). Szkoda, że podupada wasza szkoła.**

- To nie tylko nasz problem - w jednej wsi ubywa dzieci i dorosłych. Za to mamy dość duży zakład, tartak, który zatrudnia jakieś 20 osób. To ważne, że ludzie na miejscu mają pracę.

Rozmawiał K.J.

Stanisław Nawrocki, nauczyciel, ludowy poeta i niewątpliwie społecznik. Był również pasjonatem prasy. Korespondował z wieloma tytułami, także z „Tygodnikiem Ciechanowskim”. Prywatnie - ukochany dziadek i przyjaciel.

Pro memoria. Wspomnienie korespondenta

Moja podróż

Kiedy byłem małą dziewczynką, bardzo lubiłam przyjeżdżać do moich dziadków, do starego domu ze skrzypiącą podłogą i żeliwnym piecem, gdzie skwierczały wesoło podpłomyki i krząki ziemniaków. Lubiałam długie spacerować po lesie i wiedzę na temat fauny i flory przekazywaną przez dziadka.

Wbiegałam do pachnącego minionymi latami domu, gdzie babcią, jak zwykle, przyrządzała posiłki, a dziadek, w pokoju obok, siedział w swoim ulubionym fotelu i czytał. Lektur miał bardzo dużo. Począwszy od wielu książek (głównie o tematyce historycznej), na stercie gazet skończywszy. Jego wizerunek, siedzącego w fotelu i czytającego gazetę, najbardziej zapadł mi w pamięci. Z wielką uwagą śledziłam na zarówno wydarzenia lokalne, jak i krajowe. We wtorki czekałam zawsze na listonosza, który dostarczał mi jeszcze świeżutkie wydanie „Tygodnika Ciechanowskiego”. Często prosiłam, żeby po drodze kupić mi kilka gazet, a sam, będąc w Strzegowie na zakupach, zawsze swoje pierwsze kroki kierował właśnie tam - do krainy słowa pisanego, czyli małego kiosku z prasą. Uwielbiał także pisać. Wolne chwile poświęcał na odpisywanie swojemu

przyjacielowi, poecie Walentemu Jareckiemu z Konopnicy, którego namówił także na zamieszczanie swoich wierszy w „Tygodniku”. Był tradycjonalistą, dlatego zawsze ręcznie pisał listy i dołączał do nich publikacje przyjaciela. Sam również tworzył. Na papier przelewał swoją fascynację światem w formie fraszek i wierszy. Był tak zwanym poetą ludowym.

Dzieciństwo w ogniu wojny

Stanisław Nawrocki należał do Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce. Urodził się 12 marca 1935 roku. Dorastał we wsi

wiedział wtedy, dokąd zaprowadzi go ta znajomość.

Zawód - nauczyciel, pasja - pisanie

W 1954 roku, na rok przed maturą, Stanisław Nawrocki rozpoczął nauczanie w wiejskiej szkole w Starej Marysce. Tam poznał także, jak zawsze wspominał, najpiękniejszą dziewczynę, jaką widział. Nazywała się Anna Marczeńska i wkrótce została jego żoną.

- Byliśmy oboje na zabawie w Uniecku. Pokazał mi zdjęcie naszego wspólnego chrześniaka. Tak jakoś to się potoczyło, że spędziliśmy razem cały wieczór. Odprowadził mnie do domu, zerwał kwiatek z łąki i mi podarował - wspomina babcia Ania.

Dziadek został zobowiązany do dokształcania się, co też uczynił, kończąc kierunek polonistyczny w Studium Nauczycielskim w Mławie. W 1957 roku dołączył do kolegium redakcyjnego kwartalnika „5 Rzek”, który powstał z inicjatywy Teo-

dora Leonarda Młynarskiego. To właśnie na jego łamach debiutował jako poeta.

Później Stanisław Nawrocki pisywał do różnych gazet, m.in. do „Gromady”, „Tygodnika Kulturalnego” czy „Nowej Wsi”. W tym czasie wiele się działo również w jego życiu prywatnym i zawodowym. Pełnił funkcję kierownika szkoły w Marysce aż do jej likwidowania. Później pracował w szkole w Radzimowicach, następnie w Gminnej Szkole Zbiorczej w Strzegowie, gdzie kilka lat był dyrektorem, a potem wrócił



Moja podróż

*Jadę pociągiem życia
prosił cię do śmierci
po drodze wsiadł ojciec
na ostatnim przystanku
wsiadło również wielu najbliższych
i sąsiadów na tych kończących się
przystankach życia*

*mój pociąg też się zbliża
do mojej ostatniej stacji
niedługo zawiadomca śmierci
zatrzyma także mój wagon*

Prośba do żony

*Podaj mi rękę żono
chcę cię przeprowadzić
na drugą stronę
naszego życia
nie wiem, co nas tam czeka,
ale jestem pełen nadziei,
że i tam będziemy
wspólnie wędrować
już bez lęku i troski
o nasze wspólne sprawy*

do Radzimowic i po kilku latach odszedł na emeryturę. Zamieszkał wraz z żoną i czwórką dzieci w wykupionym budynku po dawnej szkole w Marysce, który kiedyś był dworem szlacheckim rodu Kuleszów.

Spełnione życzenie

Dziadek do niedawna był ostatnim żyjącym członkiem kolegium „5 Rzek”. Uwielbiał prasę, media. Tak naprawdę była to jego niespełniona pasja. Lubił swoją pracę nauczyciela, jednak całe życie był zafascynowany dziennikarstwem i pisanstwem. W jego domowym archiwum można odnaleźć mnóstwo egzemplarzy różnego rodzaju czasopism. Miał zeszyt, w którym wklejał swoje publikacje od samego debiutu w „5 Rzekach” aż po sporadyczne teksty i listy publikowane we współczesnych pismach regionalnych.

Bardzo lubił Stefana Żagla, dziennikarza „Tygodnika Ciechanowskiego”. Był gawędziarzem, niejednokrotnie opowiadał historie ze swojego życia. W jednym z reportaży z udziałem dziadka Stasia pan Stefan pisał: „Ostatnio poetycka wyobraźnia dała o sobie znać wnuczce Klaudii, córce najmłodszej z rodzeństwa Nawrockich - Bożeny Kujawy, nauczycielki z Przeradza. Gimnazjalistce z Lutocina. Zaznaczyła swoją obecność w „Tygodniku Ciechanowskim”. To miłe - dziadek jest dumny”.

Cieszył się, że dzieci poszły w jego ślady. Troje z nich naucza, a dwoje pisze wiersze.

Wspierał mnie, kiedy szłam na studia dziennikarskie, cieszył się z moich pierwszych artykułów w gazecie. Kolekcjonował moje teksty.

Reportaż w „Tygodniku” kończą dwa zdania: „Ale, co podkreśla, bardzo by się ucieszył, gdyby jakiś jego wiersz ukazał się w „Tygodniku Ciechanowskim”. W jego piśmie”. Dziadek pisał wiele wierszy publikowanych na łamach przeróżnych wydawnictw, także w tomiku poezji „Na cztery ręce” napisanym wspólnie z córką Krystyną Zajac. Tworzył także, zbliżając się do kresu swoich dni, chociaż jego wiersze były wtedy jakby pożegnaniem. Prezentujemy dwa, nigdy nigdzie nie opublikowane.

Zmarł 19 czerwca 2017 roku w wieku 82 lat, został pochowany na cmentarzu w Strzegowie. Nigdy nie dowiedział się, że związałam się z jego ulubionym „Tygodnikiem Ciechanowskim”.

KLAUDIA KUJAWA

Z pamiętnika młodej dziennikarki

Siedząc na walizce wśród kartonów w ciechanowskim mieszkaniu, w kwietniu 2004 r. zadzwoniłam do redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego”. Redaktor poinformował mnie uprzejmie, acz stanowczo, że współpracowników z Ciechanowa nie potrzebuje, za to z innych miast i powiatów – owszem.

Rekonesans zrobiłam, ale dzwonić nie powinienam, bo sytuacja zmieniała się z dnia na dzień i nie podjęliśmy jeszcze z mężem decyzji dotyczącej dalszych losów naszej rodziny.

Zadzwoniłam ponownie do „TC” po 1 maja, już z Winnicy. Ten sam redaktor poprosił o przysłanie tekstów. Temat: dowolny, gatunek: informacja, ale nie tylko, teren: powiat pułtuski.

Debiut: „Kopciuszek”, absolwenci i spór o maszt

Przejrzałam numery „TC” i rozejrzałam się wokół. Rodzice przedszkolaków w Winnicy wystawili z okazji Dnia Dziec-

ka „Kopciuszka”. Zanim informacja ukazała się w nr 23 z 8 czerwca, na prośbę redakcji udałam się w sobotę, 5 czerwca, na jubileusz 80-lecia Zespołu Szkół Rolniczych w Gołądkowie. Reportaż „Spotkania po latach” zilustrowały kolorowe zdjęcia; wówczas część stron w „TC” była czarno-biała (nr 25 z 22 czerwca). O wiele trudniejszym tematem był spór o maszt. Mieszkańcy protestowali przeciw budowie stacji telefonii cyfrowej sieci Era na dawnym boisku szkolnym. Przeczytałam dokumenty, rozmawiałam ze stronami, uczestniczyłam w zebraniu. Tak powstał reportaż pt. „Nie uszczęśliwiamy nas na siłę” (nr 24 z 15 czerwca).

Podczas jednej z rozmów telefonicznych z redaktorem prowadzącym Włodzimierzem Dźbikiem usłyszałam komentarz: „Pani już pisała artykuły”. Przyszłam, że tak, ale dawno.

„Co ona taka młoda”, czyli w terenie

Zaczęłam odwiedzać Pułtusk i inne gminy. Czytelnicy okazali mi dużo sympatii, co zawdzięczałam może wyglądowi (młodszy niż wskazywała metryka), może, i to bardziej prawdopodobne, towarzyszącemu mi czasem ponad rocznemu synkowi, może umiejętności słuchania, może tekstem, a może wszystkiemu po trochu.

- Panie, co ona taka młoda? – zapytał fotoreporter Bolesław Prusa, z którym ok. 10 lat jeździłam w „patroli”, jeden z softysów. Ainnydodał: – To teraz w „Tygodniku” pracują studenci?

Wielu pełniących ważne funkcje mężczyzn dziwiła moja... płeć. Oczekiwali mężczyzny, najlepiej z doświadczeniem. Zdziwienie tego typu wyrażały też czasem kobiety na stanowiskach. Nieraz okazali się czytelnicy. Nie spodziewałam się, że doświadczę tego jako osoba, która w niejednym miejscu i zawodzie pracowała.

Czasem oboje z Bolesławem byliśmy brani za kogoś innego, jak to miało miejsce w Zambskich Kościelnich. Środek dnia, na ulicach nie ma ani żywej duszy. Ktoś mignął w oknie, więc weszliśmy na podwórko. Dzwoniliśmy do drzwi domu.

Słyszemy kobiecy głos: „Dziękuję, świadków Jehowy nie przyjmujemy”. Po chwili odzywa się inny kobiecy głos: „To nie Jehowi, to państwo z „Tygodnika”.

Kilkakrotnie zostaliśmy też wzięci za akwizytorów czy urzędników, w tym skarbowki; gdy się okazywało, że nimi nie jesteśmy, czytelnicy oddychali z ulgą. Kilka razy zostałam nazwana asystentką lub żoną red. Prusa. Prostowaliśmy tę pomyłkę.

To, co pierwsze

Pierwszą rozmowę dla „TC” przeprowadził z poetką Urszulą Raczkowską-Cieślak, a zaraz potem z Barbarą Wiernicką-Domagalą, artystką plastyką. Większą treść niż przed spotkaniem z dawnymi kładynkami z gimnazjum



im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku miałam, niepotrzebnie, przed rozmową z Maciejem Miecznikowskim, wokalistą zespołu Leszcze, który okazał się serdecznym człowiekiem.

Pierwszy reportaż, mający zawierać prośbę-apel o pomoc, powstał w 2004 r.; kilka miesięcy później drugi. W każdej z rodzin, które stały się ich bohaterami, synowie chorowali na nowotwory. Rozmawiając z Piotrusiem Szymańskim czy starszym od niego Przemkiem Smolińskim, starałam się zachować pogodę ducha, ale gdy wracałam do domu, płakałam. Od tamtego czasu staram się pomóc osobom nie tylko z powiatu pułtuskiego. Po latach, gdy napisałam o chorym na rzadką chorobę genetyczną Adrianie z miejscowości Zochy, podziwiana przeze mnie autorka reportażu Alicja Fidrysiak

powiedziała, że ona „lepiej by nie napisała”, co jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem.

Pierwszy felieton napisałam pięć lat temu, po śmierci kolegi, cenionego przeze mnie felietonisty Wiesława Hagedornego, który namawiał mnie do uprawiania tego gatunku i wierzył, że sobie poradzę. Uwierzył w to też redaktor naczelny Ryszard Marut, skoro powierzył mi rubrykę i, nawiązując do mojego imienia, wymyślił jej nazwę: „I za i przeciw”.

Pierwszy numer wydania pułtuskiego „TC” ukazał się 8 marca 2005 r. (jako 10 nr „TC”), a na okładce znalazły się dyrektorki instytucji kultury. „Cztery damy jak cztery pory roku”. Jego prezentacja miała miejsce w bibliotece podczas I Damsko-Męskiego Spotkania Marcowego. W tym samym roku zaczął wychodzić raz w miesiącu „Tygodnik Akademicki”, efekt współpracy z Wyższą Szkołą Humanistyczną im. A. Gieyszтора (obecnie Akademią Humanistyczną). Wydanie pułtuskie ukazuje się do dziś.

15 lat później

Wachlarz podejmowanych przeze mnie tematów z czasem stał się coraz większy. Odwiedziłam wiele miejscowości, w tym te liczące raptem kilka dymów. Spotkałam wiele osób i jestem przekonana, że o każdej z nich można coś ciekawego napisać. Doświadczyłam różnych reakcji czytelników: od podziękowań poprzez obojętność aż po groźby. Cały czas się uczę (od jesieni 2005 r. już jako dziennikarka na etacie) i uczę: i na własnych błędach, i słuchając innych, i czytając.

Przed nami 40. urodziny „TC”, które będzie mi dane świętować z zespołem o nieco zmienionym składzie niż ten, z którym, jako młoda dziennikarka, obchodziłam 25-lecie gazety, czytanej od początku jej istnienia przez moich rodziców. Dziękuję red. naczelnemu Ryszardowi Marutowi i red. Włodzimierzowi Dźbikowi za szansę bycia częścią zespołu. Dziękuję koleżankom i kolegom z „TC”; tych, których z nami już nie ma, zachowam w pamięci. Dziękuję wszystkim, z którymi przyszło mi współpracować, a szczególnie czytelnikom – bez Was moje pisanie nie miałoby sensu.

Już nie taka młoda, acz nadal dziennikarka

IZABELA KOBA

Zanotowane na dziennikarskim szlaku

Ludzie i wydarzenia... Uzbierało się ich niemało na moim dziennikarskim szlaku. Jest w czym wybierać, przeglądając „tygodnikowy” zyciorys. Oto niektóre z nich.

Cyfrowy chochlik

To było w czasach, gdy Polska jeszcze nie należała do Unii Europejskiej. Zgodnie z obowiązującymi wówczas regulacjami, gdy polscy rolnicy mieli problemy ze sprzedażą świń, rząd wprowadzał tzw. skup interwencyjny. Polegał on na tym, że producenci trzody chlewnej mogli sprzedać tuczniki w wybranych firmach po cenach ustalonych przez państwo (nieco wyższych od rynkowych). Napisałam na ten temat do „TC” krótką informację. Ale źle przepisałam cyfry z komunikatu o wprowadzeniu skupu interwencyjnego i zawyżyłam cenę, jaką za kilogram żywca powinien otrzymywać producent.

Gdy rolnicy przeczytali w gazecie błędną informację, zaczęli oskarżać firmy skupowe o oszustwo i dzwonili w tej sprawie do redakcji. Przedsiębiorcy tłumaczyli, że płacą tyle, ile każe państwo, a wtedy rolnicy wyciągali kupiony rano „TC” i pokazywali mój artykuł. W tej sytuacji przedsiębiorcy... też dzwonili do redakcji (nie było jeszcze telefonów komórkowych i internetu). Chyba nigdy wcześniej ani później w tak krótkim czasie nie było do mnie jako autora tekstu tylu telefonów.

Zdarzenie to nauczyło mnie, że każdy artykuł może być ciekawy, nawet ten z pozoru mało ekscytujący, o ile są w nim ważne dla jakiejś grupy czytelników informacje.

Pech

Kilka lat temu pisałam o tragicznym wypadku, do którego doszło w jednym z gospodarstw rolnych znajdujących się w naszej części województwa mazowieckiego. Znałem imię i nazwisko młodego rolnika, który wtedy poniósł śmierć. Ponieważ nie chciałem podawać jego personaliów do publicznej wiadomości ani posługiwać się samymi inicjałami, wymyśliłem sobie, że na potrzeby artykułu zmienię mu zarówno imię jak i nazwisko. I tak zrobiłem. Zgodnie ze stosowaną w takich przypadkach dziennikarską zasadą na końcu tekstu zaznaczyłem, że personalia poszkodowanego zostały zmienione. Dlatego bardzo się zdziwiłem, gdy po opublikowaniu artykułu w „TC” do redakcji zadzwonił pracownik urzędu gminy, na terenie której doszło do wypadku i poinformował mnie, że mężczyzna o podanym przeze mnie w tygodniku fikcyjnym imieniu i nazwisku mieszka niedaleko miejscowości, w której to tragiczne zdarzenie miało miejsce. W dodatku też jest rolnikiem i ma tyle samo lat co zmarły.

W ciągu jednej sekundy zrobiło mi się gorąco. Choć rozmawiający ze mną urzędnik był kulturalny, zły na siebie zakląłem w myślach... Nie pozostało mi nic innego, jak przeprosić zainteresowanych za zaistniałą sytuację.

W lesie

„Porządkujemy i odnawiamy las”. Tak nazywał się konkurs ekologiczny współorganizowany przez 15 lat przez „Tygodnik Ciechanowski”.

W 2000 r. redaktor naczelny „TC” Ryszard Marut porozumiał się z szefem „Tygodnika Siedleckiego” i trzech innych regionalnych tygodników ukazujących

się w województwie mazowieckim w sprawie wspólnej organizacji przedsięwzięcia o nazwie „Porządkujemy i odnawiamy las”.

W ramach konkursu przedszkolaki oraz uczniowie szkół podstawowych, średnich i gimnazjów zbierali porzucone w lesie śmieci, sadzili pod nadzorem leśników drzewa i brali udział w zajęciach edukacyjnych promujących ochronę przyrody. Sprawozdania z tych przedsięwzięć przesyłali do redakcji naszych tygodników, a my – wspólnie z pozostałymi współorganizatorami konkursu – przyznawaliśmy nagrody pieniężne przeznaczone na ten cel przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Ryszard mnie zlecił prowadzenie konkursu z ramienia redakcji. Cieszył się, że tak się stało, bo udział w konkursie dał mi wiele satysfakcji. Sporządzałem listy uczestników konkursu, przedstawiałem ich na łamach „TC”, organizowałem pracę jury i uroczystość podsumowania.

Co roku - przez 12 lat - w konkursie



brało udział od 30 do 50 placówek oświatowych. Za zajęcie pierwszego miejsca szkoły otrzymywały nawet 4 tys. zł. Starałem się tak robić, żeby każda placówka dostała mniejszą lub większą nagrodę.

W sumie w ciągu tych 12 edycji rozdy-

spowaliśmy w regionie ciechanowskim ok. 500 tys. zł. Nagrodziliśmy również indywidualnie kilkadziesiąt osób (nauczycieli i leśników) szczególnie zaangażowanych w konkurs.

Uczestnicy działań konkursowych zebrali m.in. dziesiątki ton śmieci z kilku tysięcy hektarów lasu.

Przy organizacji tego przedsięwzięcia współpracowałem m.in. z Michałem Zujewiczem i Marianem Grabowskim (z WFOŚiGW), Bożeną Stepnowską i Marianem Dygulem (z Urzędu Wojewódzkiego) i Małgosią Nowakowską (z LOP).

Redaktor w szkole

Szkoła Podstawowa nr 2 w Ciechanowie była pierwszą instytucją w regionie, którą odwiedziłem jako redaktor „Tygodnika Ciechanowskiego”. Było to jesienią 1989 r. Szkoła organizowała jakąś wewnętrzną imprezę (niestety, już nie pamiętam jaką) i zaprosiła na nią przedstawiciela redakcji „TC”. Ówczesny zastępca redaktora naczelnego Jan Sobecki, który – z tego co pamiętam, miał dzieci w tej szkole - dał mi to zaproszenie i polecił napisać artykuł do tygodnika. Była to moja pierwsza oficjalna dziennikarska „obsługa” medialnego zdarzenia.

Poszedłem nieco stremowany do szkoły (dziś już nieistniejącej, jej budynek zajmuje teraz Państwowa Uczelnia Zawodowa im. Ignacego Mościckiego) i... nie była to moja ostatnia wizyta w Dwójce. Tamtego dnia nawiązałem nić sympatycznego porozumienia z dyrektorką Marią Staroń, z pracującą w sekretariacie Alicją Danielak i jeszcze dwoma czy trzema innymi osobami. Mimo iż od tamtego momentu minęło 30 lat, nic się nie przerwało.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Portret 40-latka, czyli robimy swoje

Dokończenie ze str. 1

Mimo ograniczeń politycznych i cenzorskich pismo starało się zachować swoją niezależność, zawsze było bliżej czytelników niż władz.

Mocnymi stronami „Tygodnika” były reportaże i interwencje, a najbardziej znanymi akcjami comiesięczne spotkania dziennikarzy z poszczególnymi gminami woj. ciechanowskiego, po których powstawały swoiste portrety lokalnych społeczności. Z tak poważnym kapitałem zaufania czytelników wszedł „Tygodnik Ciechanowski” w lata 90.

Na fali przemian społeczno-politycznych prawa do tytułu zostały przekazane zespołowi redakcyjnemu. Powstała dziennikarska spółdzielnia wydawnicza, która podjęła się wydawania „Tygodnika”. To było całkiem nowe wyzwanie, nie było żadnych doświadczeń w wydawaniu niezależnej, samodzielnej prasy. Zarówno od strony biznesowej, jak i społeczno-politycznej. Świadomość, że gazeta nie ma zwierzchników i mocodawców z jednej strony uskrzydlała, a z drugiej paraliżowała. Zespół, łącznie z redaktorem naczelnym, odbywał przyspieszony kurs rynkowy w zakresie wydawania, promocji i sprzedaży gazety.

Ułożenie już na wstępie jasnych stosunków ze wszystkimi ugrupowaniami politycznymi spowodowało, że „Tygodnik” nie był i nie jest postrzegany jako organ czy tuba określonej opcji politycznej, gospodarczej czy - jak to się teraz mówi - „grupy trzymającej władzę”.

„Tygodnik” stara się utrzymywać dotychczasowe grono czytelników. Mimo szybkich przemian na rynku, konkurencji zarówno ze strony koncernów prasowych, jak i lokalnych pism. W zalewie tabloidów, gadżetomanii, bezpłatnej prasy i sensacyjnych kolorówek znajduje swoje miejsce i wiernych czytelników.

Mocną stroną „Tygodnika” zawsze była - i nic się tu nie zmieniło - jego lokalność. Redakcja dba o tzw. geografę, czyli sprawiedliwe traktowanie na łamach wszystkich miast, miasteczek i gmin naszego regionu. Do 1999 r. był to obszar woj. ciechanowskiego, a obecnie 9 powiatów północnego Mazowsza i powiat działowski. Zmiany polityczne, administracyjne, samorządowe i kulturowe, jakich jesteśmy świadkami i uczestnikami, zmieniają także nasze pismo.

„Tygodnik Ciechanowski” dba o swoich czytelników w regionie. Dlatego w poszczególnych powiatach gazeta ukazuje się w nieco zmienionej formie. Mutacje różnią się od siebie m.in. „jedykami”, tak by czytelnik istotnie dla siebie informacje mógł odnaleźć już na pierwszej stronie. W kilku powiatach pismo ukazuje się pod odrębnymi tytułami. Są to: „Tygodnik Przasnyski”, „Tygodnik Makowski”, „Tygodnik Gazeta Mławska” i „Tygodnik Działowski”.

Staramy się być przy najważniejszych wydarzeniach w regionie. Obserwować

i relacjonować sukcesy, radości, ale także gorsze chwile mieszkańców - prywatnie w domu, w szkole, zawodowo, podczas twórczej pracy czy zabawy. Składamy dziennikarskie wizyty w gospodarstwach rolnych, zakładach pracy, spółdzielniach. Przyglądamy się wzlotom i upadkom polityków, biznesmenów, firm, organizacji i partii. Opisujemy strajki i protesty, ale także kompromisy i porozumienia.

Byliśmy i jesteśmy inspiratorami licznych inicjatyw i akcji charytatywnych, społecznych, ekologicznych niosących pożytek społeczności lokalnej, szkołom, rodzinom, poszczególnym ludziom.

Od wielu lat ogłaszamy konkursy, takie jak „Wykrzyknik” - polegający na wyszukiwaniu działających społecznie w swoich środowiskach osób aktywnych i niebanalnych oraz „Liber Mazovia” - promujący czytelnictwo i wydawnictwa regionalne, a także konkursy ekologiczne, kulturalne, sportowe.

Dzięki reakcji czytelników na nasze apele potrzebujący i skrzywdzeni otrzymywali sprzęt rehabilitacyjny, środki na leczenie, podręczniki szkolne, świąteczne paczki i upominki. Wielu ludziom pomogliśmy w rozwiązywaniu ich życiowych, wydawałoby się beznadziejnych spraw osobistych i urzędowych.

XXI wiek przyniósł zmiany na rynku technologii. Internet i social media zmieniły również dziennikarstwo, które w swojej pierwotnej formie skończyło się bezpowrotnie. Redakcja „TC” również weszła w wirtualny świat mediów. Jako jedni z pierwszych w regionie stworzyliśmy strony internetowe, które wspierają papierową wersję gazety. Dla wygody czytelników i prenumeratorów przygotowujemy elektroniczne formy gazety, a na naszych stronach www dostępne są także archiwalne numery sprzed lat.

Nie wszystko nam się podoba w „nowoczesnym” dziennikarstwie, ale parafrazując słowa poety Wojciecha Młynarskiego - „robimy swoje”.

Jak cię widzą, tak cię... czytają. Nam się wydaje, że dzisiejszy „czterdziestolatek”, jak na ten wiek przystało, jest w dobrej kondycji: intelektualnej, wydawniczej, finansowej. Ale oeniacie to wy, nasi czytelnicy. W każdy wtorek.

RYSZARD MARUT



**I rząd (od dołu) od lewej:**

Roman Nadaj, Marek Żbikowski,
Barbara Czaczyk, Stefan Żagiel,
Ryszard Marut, Anna Dąbrowska,
Wanda Kalinowska, Bolesław Prus.

II rząd:

Kamila Mańkowska,
Natalia Mieszkowska,
Krzysztof Kowalski, Włodzimierz Dźbik,
Marzena Chmielińska,
Izabela Koba – Mierzejewska,
Bożena Zimińska.

III rząd:

Piotr Zbrzezny, Klaudia Kujawa,
Krzysztof Jakubowski,
Katarzyna Kozłowska,
Walerian Diczekiewicz, Radosław Marut.

IV rząd:

Artur Szczerba, Patryk Piekarski,
Cezary Czostkiewicz,
Daniel Kwiatkowski,
Paweł Wiewiórkowski.

Zupełnie wyjątkowy czas

We wrześniu 1985 r. zapisałam się do Studium Reklamy przy ul. Orylskiej 10 w Ciechanowie. Miałam za sobą Technikum Planowania Terenów Zieleni i Studium Architektury. Wybierałam się na ASP i ta szkoła techniczno-artystyczna była dla mnie interesująca dla dalszego rozwoju.

O istnieniu szkoły dowiedziałam się od zaprzyjaźnionego redaktora „Sztandaru Młodych” Stanisława Zawislińskiego. Dowiedziałam się również o „Tygodniku Ciechanowskim”. Tego samego dnia odwiedziłam redakcję i zakomunikowałam, że chcę dla niej pracować. Pierwszą osobą, z którą rozmawiałam, był red. Marek Zbikowski, który jest moim dobrym znajomym do dziś. Nie dość, że zostałam w „Tygodniku”, ale też zaprzyjaźniłam się z pracownikami redakcji i zdomowiałam.

Klimat był wyjątkowy, domowy, rodzinny... Po powrocie do Warszawy, z doświadczeniem redaktora wszechstronnie przeszkolonego (...) próbowałam nawiązać kontakt z kilkoma redakcjami, licząc na podobny klimat i współpracę. Zawiodłam się.

W rezultacie wyjechałam w dziale reklamy Stołecznej Estrady.

Pracę dla „Tygodnika Ciechanow-



skiego” wspominam z sentymentem. Obecnie po wielu doświadczeniach, ukończeniu studiów doktoranckich z dziedziny sztuki multimedialnej prowadzę wykłady z działań artystycznych wielopłaszczyznowych, projektowania grafiki, estetyki, malarstwa, wiedzy o kulturze, fotografii i obróbki obrazu cyfrowego, filmu animowanego, ale często wracam myślami do początków mojej fascynacji.

A moje kreatywne początki sięgają współpracy z „Tygodnikiem Ciechanowskim”, gdzie musieliśmy być zwarci, gotowi, kreatywni i na baczność o każdej porze dnia, bo numer musi się ukazać o 5.00 rano, a tu czegoś brakuje.

Pamiętam wieczór, a raczej noc.

Mieszkałam w bursie Zespołu Szkół Budowlanych, gdy do moich drzwi około 5. nad ranem zapukał red. Marek Zbikowski i powiedział: „Obudź się, zrobię ci kawę, musisz coś narysować 10x10 cm, bo mamy okienko”. Sprostalam zadaniu.

Tytuły gazet wycinaliśmy nożyczkami z francuskiego katalogu poligraficznego Mecanorma, który ktoś przywiózł z zagranicznych targów.

Innym razem do dyrekcji Studium Reklamy zadzwonił sam (sic!) redaktor naczelny „Tygodnika Ciechanowskiego” Wiesław Szymański, żeby zwolnić mnie z zajęć, ale jestem niezbędna do dokończenia numeru. Sam redaktor naczelny! Oczywiście zostałam oddelegowana. Było to 6 grudnia 1986 r. Okazało się, że mam pełnić rolę Mikołaja, bo innych redak-



Agata Materowicz

torów redakcyjne dzieci znają. W rezultacie z gwiazdkowej biesiady wróciłam na ostatnie zajęcia z WF... mocno podchmielona, ale niby nikt tego nie zauważył.

Innym razem Artur Szczereba, tak dla żartu, sfotografował mnie z koleżankami, gdy szłyśmy

na zajęcia w Studium Reklamy... Następnego dnia, jadąc autobusem do szkoły, zauważyłam, że pasażerowie i ludzie na ulicy dziwnie mi się przyglądają... Okazało się, że moje/nasze zdjęcie wyładowało na pierwszej stronie „TC” 21 marca 1997 roku z podpisem: Powiało wiosną.

Pamiętam red. naczelnego Wiesława Szymańskiego, który zawsze swój prochowiec wieszał na tym samym wieszaku w holu redakcji, z jednym rękawem wywinętym do środka... Redaktorem graficznym był wtedy Zygmunt Szczepankowski, równocześnie pełniący funkcję nauczyciela malarstwa w Studium Reklamy. Po latach przyjechałam do muzeum na wystawę prof. Szczepankowskiego... Znany z mruklowości i powściągliwości w kontaktach, choć tak naprawdę bardzo ciepły i życzliwy, zobaczył mnie, podkreślił sumiastego wąsa i powiedział: „Co pani tu robi, pani Materowicz?”. Gdy po peanach wódaty Ciechanowa doszedł do głosu, otworzył swoją wystawę malarstwa słowami: „Hm... Tu są obrazy, a tam jest stół” (z poczęstunkiem - przyp. aut.). Był to rok 2006. Spotkałam się też wtedy z byłą dyrektorką ZS Aliną Zmijewską, red. Arturem Szczerebą i jego rodziną, a także, po raz ostatni, z prof. Zygmuntem Szczepankowskim.

Po latach wracam z wielkim sentymentem do tamtych beztworskich czasów, które stały się początkiem mojej drogi życiowej. Są to wspomnienia bardzo wyraźne może dlatego, że to był zupełnie wyjątkowy czas spędzony w gronie wyjątkowych ludzi.

AGATA MATEROWICZ

Moje teatralne peregrynacje

Marzena Rutkowska pierwsza z prawej

Moja miłość do teatru trwała pół wieku. Byłam mu wierna, ale już nie jestem. Zostałam zdradzona. Kiedyś teatr był bowiem świątynią. Spektakle były pewnego rodzaju misterium, swoistym nabożeństwem. Dziś jest generalnie inaczej. Artystyczna tandeta, inscenizacyjne niechlujstwo stało się nagminne. Teatr zamiast bawić, uczyć, wychowywać, niweluje piękno, zohydza ważne wartości i priorytety, na pewno nie jest już świątynią. Zmieniły się czasy, zmieniły obyczaje.

Nie tylko teatr

Całe moje życie związane było z kulturą. Już na studiach we Wrocławiu poznałam śpiewaka operowego Piotra Ikowskiego, który rozniecił we mnie kaganek kultury. Gdy ukończyłam studia, Krzysztof Karulak pozwolił mi założyć klub Hades, a tam rozwinęłam skrzydła kulturalnych poczynań. I wreszcie szacowna redakcja „Tygodnika Ciechanowskiego” dała mi legitymację prasową, która otworzyła przede mną drzwi galerii, teatrów i sal kinowych. Za co dziękuję.

Robiłam to, co kochałam. I jeszcze mi palili (nawet za festiwalowe akredytacje). Szalałam więc. Jeździłam na krajowe festiwale filmowe (Łągowo, Gdańsk, Gdynia). Tam mogłam dać

upust swoim emocjom (zabierając głos w fantastycznych merytorycznych dyskusjach). Fotografowałam, robiłam wywiady, a nawet tańczyłam (na festiwalowych balach) z Andrzejem Chyrą czy Piotrem Łazarkiewiczem.

Biegałam też po galeriach. Zaprzyjaźniłam się z warszawską Zachętą, z Muzeum Narodowym, Muzeum Archidiecezji (które ma niezwykle zbiory malarstwa, rzeźby i starodruków). Gościłam w Muzeum Etnograficznym, w Muzeum Karykatury, w Domu Artysty Plastyka, w salach wystawowych ASP. W ciągu jednego roku udawało mi się obejrzeć ponad dwieście wystaw (sic!). Recenzji niestety pisałam dużo mniej. Szkoda.

Teatr

To wspomniane pół wieku nie było łatwe. Nie miałam (i nie mam) samochodu. Stałam więc na tzw. rogatkach miast (Płońska, Ciechanowa, Warszawy, a nawet Łodzi, Gdańska, Krakowa czy Wrocławia), bywało różnie. Słono i gorzko płaciłam za miłość do teatru (zdarzały się porwania, okradanie, a nawet pobicia), ale wcale mnie to nie zniechęcało. Byłam uparta i niepoprawna. Staralam się nie przegapić żadnej premiery. Krysią Sienkiewicz w jednej ze swoich książek napisała o mnie: „Marzena wie wszystko o teatrze”. Przesadziła trochę. Na pewno nie wszystko. Ale sporo. Oglądałam w sezonie ponad sto spektakli. Teatr niwelował wszystkie niedogodności. Dawał mi napęd życiowy. Znali mnie widzowie, którzy szepotali z uznaniem „ona jeździ autostopem”,

zaś prof. Aleksander Bardini wołał z daleka: „Cieszę się, że cię widzę, ale boję się, że do tego swojego „Pcimia” będziesz wracała autostopem”. Kiedy jakieś przedstawienie rozpoczynało się z opóźnieniem, Tadeusz Chudecki głośno (na całą salę) mówił: „Marzena już jest, więc możemy zaczynać”.

Nie potrafiłabym żyć bez teatru. Teatr był moim życiem, moją miłością. Uczył mnie, ukształtował moje poglądy, moje spojrzenie na świat. Dawał mi piękno, mądrość, dobro. Często dokonywał abluji nie tylko ciała, ale i duszy. Nierzadko irytował, ale i potrafił czynić lepszą. „Ale to już było i nie wróci więcej” jak śpiewa Maryla Rodowicz. Dziś takiego teatru już nie ma. Teatr zbrzydl i zhardział. Stał się nieprzyjazny, a nawet wrogi. Nie jest już moim przyjacielem.

Przyjaźnie

Było ich naprawdę wiele. Wśród nich dożgonne i takie trochę mniej trwałe. Mogę naprawdę poszczycić się wieloma. To przede wszystkim prof. Aleksander Bardini. Ta przyjaźń była dla mnie nieklamnym zaszczytem. Kiedy profesor ubolewał nad moimi stopowymi podróżami, żartując mówiłam: „Niech pan prof. ożeni się ze mną”. Skonsternowany odpowiadał: „Nie mogę, mam żonę”. Kiedyś na bankiecie zapytał Danutę Rinn: „Czy Marzena to poważnie z tą żeniactwem?”. Ważna dla



mnie była przyjaźń z profesorem Januszem Plisieckim z Lublina. To znakomity filmoznawca, który kochał młodzież. Niestety obaj już nie żyją.

Nie żyje Krzysztof Kolberger, który jako jeden z niewielu doceniał moje ukośnienie teatru. Nie ma też Krysi Sienkiewicz, która tak bardzo kochała zwierzęta, ludzi i sztukę. Niezwykle utalentowana plastyczka, która stała się aktorką (nawet śpiewaczką). Nie ma już Adama Hanuszkiewicza, z którym naprawdę się lubiliśmy. Literatura straciła Janusza Głowackiego, który zwykł mówić: „Ty wiesz więcej o mnie niż ja sam”. Brakować będzie na pewno braci Kondratiuków, z których żonami (Igą Cembrzyńską i Ewą Szykalską) przyjaźnię się do dziś. Nie ma Janka Machulskiego, Piotra Łazarkiewicza, Szymona Szurmieja. Pamiętam o nich. Są w moim sercu.

Najbardziej brakuje mi Danuty Rinn. To była naprawdę przyjaźń aż po grób. Dom Danuty był moim domem. Oglądałyśmy te same spektakle, czytałyśmy te same książki. Tylko alkohol piłyśmy różny. Danuta Rinn miała wielkie, dobre serce.

Tych przyjaźni jeszcze trochę zostało. Ewa Szykalska, na którą zawsze można liczyć. Danka Stankiewicz, która potrafi wstać o piątej rano i zawieźć człowieka

do lekarza. Agnieszka Fotyga i jej mąż Wojtek Olszański, Daniel Olbrychski, Michał Bajor, Ala Majewska czy Emilia Krakowska, którą przy każdym spektaklu wyraża troskę i niepokój o moje autostopowe podróżowanie.

Dobrze mi z tymi ludźmi. Niektórzy zazdroszczą mi tych teatralnych przyjaźni. Inni podają je w wątpliwość. Jeden z moich redakcyjnych kolegów długo w nie wierzył. Aż kiedyś spotkał mnie w teatralnej łóży ze znakomościami teatru i filmu. Następnego dnia w redakcji stwierdził: „ona naprawdę zna tych ludzi”.

Moje artystyczne odkrycia

W ciągu tych długolennych teatralnych peregrynacji zdarzało mi się mieć tak zwanego nosa do aktorów. Czuję się Kasandrą, która przepowiedziała artystyczną karierę Kindze Preis. Kinę zobaczyłam na spektaklu we Wrocławiu, gdzie pojechałam na jubileusz Igi Meyer. Kwiaty zamiast do jubilatki powędrowały do Kingi. Przepowiedziałam jej karierę i to, że będzie artystką totalną. I tak się stało. Odkryłam talent Gabrysi Muskały. Natknęłam się na nią w Łodzi. Zachwyciłam się jej kreacją w spektaklu reżyserowanym przez Mariusza Grzegorzka. Dziś Gabrysia święci triumfy w teatrze i filmie. Piszcie też sztuki teatralne. Zabiegajcie o nią teatry wielu polskich miast.

O Krzysztofie Szczepaniku napisałam w „Tygodniku”, że narodziła się teatralna gwiazda. Krzysztof szybko stał się gwiazdą nie tylko Teatru Dramatycznego w Warszawie, ale Teatru Telewizji. Jest aktorem o szerokim diapazone talentu – gra, śpiewa, tańczy. Omnibus. Mam nadzieję, że artystyczną karierę zrobi córka moich przyjaciół. Michalina Olszańska zdążyła już zagrać w filmach i spektaklach telewizyjnych.

Wszystko w życiu ma swój koniec. Moja miłość do teatru również. Przybysza lat, ubywa sił. Pozostał Teatr Telewizji, który jest znowu dobry. Brak wyjazdów rekompensuje mi zaangażowanie w artystyczne działania Miejskiego Centrum Kultury w Płońsku. Oby mogły trwać jak najdłużej.

MARZENA RUTKOWSKA

Sonda

Jakie znaczenie dla lokalnych historyków i archiwistów, ludzi znanych nam na co dzień ma „Tygodnik Ciechanowski”, za co go cenią, a czego ich zdaniem brakuje na łamach „Tygodnika”?

„Tygodnik” pod lupą regionalistów

Maria Weronika Kmoch, archiwistka społeczna, nauczycielka, pasjonatka i popularyzatorka lokalnej historii, właścicielka gm. Jednorozec (powiat przasnyski); autorka bloga „Kurpianka w wielkim świecie”:

- Gazeta lokalna to na pewno źródło informacji i nierzadko kronika wydarzeń. Dla mnie jako osoby działającej dla regionu, a mieszkającej na co dzień poza jego granicami, to też źródło wspomnień. Gromadzę relacje na temat inicjatyw, w które jestem zaangażowana. Patrząc na dzisiejsze wydania, nie dostrzegamy znaczenia historycznego prasy. Dopiero kiedy chcemy się cofnąć w czasie i odnaleźć informacje z przeszłości, okazuje się, że prasa lokalna to niesamowita kopalnia wiedzy na temat życia społecznego, politycznego, gospodarczego, stosunków społecznych, lokalnych bolączek czy aspiracji. Cenię gazetę za aktualne informacje, rzetelne artykuły, spójny i przyjemny dla oka layout. Najbardziej interesują mnie wieści z powiatu przasnyskiego, ale z przyjemnością czytam też informacje na przykład z ciechanowskiego, szczególnie teksty związane z historią regionalną. Czatuję na teksty zajmujące całą stronę - wiele z nich jest niezwykle interesujących. Brakuje mi obszerniejszej rubryki na temat cotygodniowego rozkładu jazdy: co, gdzie i kiedy w powiecie. Brak informacji na temat lokalnych inicjatyw, atrakcji, wydarzeń, szczególnie kulturalnych, nierzadko organizowanych oddolnie przez społeczność lokalną, to bolączka wielu regionów. Zbieram teksty, w których się pojawiają lub które sama piszę dla celów dokumentacyjnych oraz pamiętnikarskich. Od 2016 r. kupuję wersję elektroniczną gazety w PDF, wszystkie numery mam na komputerze. Najbardziej interesują mnie felietony historyczne i to właśnie w celu skorzystania z nich najczęściej wracam do archiwalnych nume-



rów. Jeśli kupuję wersję papierową, to zostawiam sobie tylko te strony, które mnie interesują.

Barbara Bielasta, regionalistka, ciechanowska bibliotekarka i publicystka:

- „Tygodnik Ciechanowski” kupuję nieprzerwanie od pierwszego numeru. Jego pojawienie się przyjęłam z radością, bo była to gazeta w całości ciechanowska i wojewódzka. Nie były to już pojedyncze artykuły w mazowieckiej „Naszej Trybunie”. W „Tygodniku” przez te 40 lat jak w kalejdoskopie odbija się życie regionu i można w nim przeczytać o wszystkim, co ważne. Najchętniej, z racji swoich zainte-

resowań, śledzę tematykę historyczną. Kiedy pojawił się „Tygodnik”, było jeszcze niewiele książek o Mazowszu, więc popularyzowano w nim sylwetki wybitnych ciechanowian, pisano o zabytkach (pamiętam cykl o kościołach), starych lokalnych tytułach prasowych, wydarzeniach historycznych w ujęciu lokalnym, jak chociażby o bitwach powstania styczniowego, wojnie 1920 r. czy różnych epizodach z okresu II wojny światowej. Gazeta ta ciągle przybliża też miasta i wsie północnego Mazowsza z ich atrakcjami, kulturą i mieszkańcami. Na jej łamach zdobywałam podstawową wiedzę regionalną. I ta wiedza jest nadal aktualna. Sama, opracowując jakiś temat, niejednokrotnie sięgam do starych numerów „Tygodnika” w bibliotece, bo swoje roczniki, skrupulatnie zbierane przez ponad

30 lat, musiałam wyrzucić, gdyż zabierały zbyt dużo miejsca na strychu rodziców i były tam dla mnie trudno dostępne. Próbuję teraz archiwizować niektóre artykuły, ale nie jestem do końca przekonana, czy warto. Czasami trudno odszukać ten potrzebny (o ile go mam) i nierzadko już się przekonałam, że szybciej znajdę go za pomocą bibliografii (tej drukowanej czy od 1998 r. istniejącej w formie elektronicznej) i przeczytam w bibliotece. Z tych starych numerów, z czym wielokrotnie miałam do czynienia w swojej pracy zawodowej, korzystają też ciągle nowe pokolenia czytelników zainteresowanych regionem. I - co istotne - my, regionaliści, szukamy nie tylko artykułów sygnalizowanych jako historyczne, bo przecież to, co dziś jest nowością, wielkim wydarzeniem, jutro jest już historią. Nie wyobrażam sobie, by mogła zniknąć papierowa wersja gazety. Owszem, o tym, co się dzieje aktualnie, można przeczytać w internecie, ale spróbujmy znaleźć tam tego typu relacje sprzed kilku lat. Znikają instytucje, zamykane są strony internetowe i taka informacja staje się trudna do odszukania w milionach odsłon, a nawet niedostępna. No i są jeszcze osoby, które nie korzystają z internetu. Gdyby „Tygodnik” przekształcił się w czasopismo internetowe i zaprzestał działalności po kilku latach, to gdzie znalazłby się jego archiwalne numery? Papierowa



wersja przetrwa w bibliotekach, a te na razie mało jeszcze archiwizują dokumenty wirtualne. Biblioteki cyfrowe to w dużej mierze kopie dokumentów drukowanych. Swoją drogą chętnie zobaczyłabym archiwalne roczniki „Tygodnika Ciechanowskiego” w Ciechanowskiej Bibliotece Cyfrowej. Czy „Tygodnik Ciechanowski” powinien się zmieniać? Nie wiem, bo jestem jednym z wielu czytelników. Cenię w nim relacje z aktualnych wydarzeń - społecznych, samorządowych, kulturalnych - w mieście i okolicy, chociaż chętnie przeczytałabym, oprócz opisu imprezy, także subiektywną jej ocenę wyrażoną przez dziennikarza. Dobrze, że niewiele jest ogólnikowych sprawozdań przygotowanych przez zainteresowane instytucje i rozesłanych „do mediów”. Śledzę artykuły historyczne, felietony. Nie znoszę opisów różnego typu wypadków, chociaż wiem, że mają one grono zainteresowanych, no i może (niektóre) będą dla kogoś przestrogą. Nie czytam kolumny sportowej, bo mnie nie interesuje, a przecież to najważniejszy temat dla wielu czytelników, więc musi

być. Jako regionalistka współpracująca z gazetą wiem też, że to, co ukaże się w „Tygodniku”, dotrze do większej liczby zainteresowanych, niż gdybym napisała do jakiegoś innego czasopisma. Całej redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego” życzę dalszych czterdziestu i więcej lat owocnej działalności, nadal szerokiego grona wiernych Czytelników i satysfakcji z wykonywanej pracy.

Mirosława Krysiak, dokumentalistka, pasjonatka lokalnej historii, kierownik Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska:

- Profesjonalnie wydawana gazeta jest nośnikiem słowa pisanego w sposób predestynujący ją do roli medium kulturowego i edukacyjnego. Uczy wiedzy o świecie, prowokuje do samodzielnego myślenia, dostarcza narzędzi intelektualnych do podejmowania prób dokonywania syntezy

sygnałów płynących do nas z czasów, w jakich żyjemy. Zwłaszcza dziś, gdy ich ilość przyprawia o zawrót głowy. Jako taka jest nie do przecenienia. Ale uczy też myślenia o przeszłości, rozumienia myśli i zdarzeń, których nie współtworzyliśmy. Przy których powstawaniu nas fizycznie nie było, a które chcemy zrozumieć i ogarnąć zarówno myślą, jak i sercem, bo bez tej podwójności jakiegokolwiek rozumienie staje się bezduszne. Dla regionalistów i placówek zajmujących się wiedzą o dziejach lokalnych - dawnych i najnowszych - gazeta taka jest nie tylko źródłem przekazu informacji, ale także przyczynkiem do ich analizy i zrozumienia. Jak napisał kiedyś Józef Brodski, „nie czytamy dla samego czytania, lecz po to, by się uczyć”. W wymiarze wspólnotowym, czyli takim lokalnym, regionalnym, staje się platformą wymiany myśli, doświadczeń, odkryć, a także - z jednej strony - podziwu dla szlachetnych i mądrych ludzkich osiągnięć, z drugiej zaś - solidarności w bólu, gdy dzieje się coś wręcz przeciwnego. Pomaga żyć i współistnieć



wraz z innymi. „Tygodnik Ciechanowski” cenię sobie za sam fakt jego istnienia w złożonej rzeczywistości czasu historycznego, za nieustannie odnawianą dążność do sprostania pojawiającym się wyzwaniom świata współczesnego i dostarczenia pełnej informacji o życiu regionu. Cenię go też za codzienny dziennikarski trud zespołu redakcyjnego, docierającego do ludzi i spraw dla zwykłego czytelnika nieznanych bądź niedostępnych. Jako dokumentalistka Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Płońska pragnęłabym jeszcze większej ilości tekstów z zakresu historycznej wiedzy o ludziach, miejscach, zdarzeniach i procesach myślowych, którym zawdzięczamy dzisiejszy kształt Płońska i ziemi płońskiej. Nasza pracownia od ponad 20 lat gromadzi wszelkie publikowane na łamach „Tygodnika Ciechanowskiego” teksty z zakresu szeroko pojętej wiedzy o współczesności i przeszłości Płońska i ziemi płońskiej - ludziach, miejscach, zdarzeniach i sprawach ważnych dla zachowania ciągłości wiedzy historycznej i kulturowej.

Janusz Dębski, regionalista, pasjonat historii Mławy, filatelista, kolekcjoner, właściciel „Galerii 13”:

- Od ponad 20 lat gromadzę, a właściwie kolekcjonuję interesujące mnie artykuły, które wycinam z „Tygodnika Ciechanowskiego”. Ich tematyka dotyczy głównie kwestii związanych z naszym regionem, a szczególnie interesuje mnie ziemia mławska. Bywa, że znajduję na łamach waszej gazety tematy do dalszego poszukiwania i pogłębiania wiedzy w książkach, innych wydawnictwach. Zbieram też artykuły o dzisiejszych wydarzeniach, bo wiem, że za dwadzieścia czy trzydzieści lat będą one bardzo cenne. To, co dziś mam w swoich zbiorach sprzed dwudziestu lat, też można nazwać historią. Gromadzę wszystko to, co piszecie o Mławie, czy dobrze, czy źle, a jest tego sporo. Na pewno gazetę sobie cenię za kompleksowość. Sama formuła, że znajduje się wkładka o różnych miejscowościach, to jest bardzo trafione i ogromny plus. Można ją przeczytać, co dzieje się w ogóle w regionie, nie tylko w Mławie, ale też w sąsiednich miastach. Dla mnie to kompendium aktualnej wiedzy o regionie. Dzięki gazecie dowiaduję się o różnych wystawach. Jeśli któraś z nich mi się spodoba, to próbuję się skontaktować z jej autorem i ściągnąć ją do swojej galerii. „Tygodnik” cenię sobie również za wszechstronność, różną tematykę i wkładki sportowe. Na jubileusz Mławianki sam zorganizowałem wystawę, na której prezentowane były artykuły o działalności klubu. Cieszyło się to ogromnym zainteresowaniem. Po wielu latach czasem wracam do artykułów na nowo. Generalnie wasza gazeta ma to, co mieć powinna. Jest co poczytać. Kiedyś był prowadzony kącik poetycki i chyba trochę właśnie takich kącików mi brakuje, mógłby być np. ogrodniczy. Może to jest niszowe, ale sądzę, że by się przydało. Osobiście chciałbym, aby był kącik kolekcjonerski dla osób, które mają jakąś pasję, bo mogłyby się wymieniać informacjami. Może przydałby się kącik rodzinny czy



dla dzieci? Z nagrodami. To też zachęcałoby młodsze pokolenie do czytania. Cieszę się, że taka regionalna gazeta istnieje u nas i tak powinno pozostać. Cały czas przecież słychać, że chociażby na Wybrzeżu zamykają się redakcje. Dla mnie dotknięcie papierowego wydania to jest coś. Poczytanie o tym, co się dzieje w Mławie, ale też przy okazji w Ciechanowie, Działdowie czy Przasnyszu ma duże znaczenie i jest to ważniejsze, niż zajrzenie do komputera.

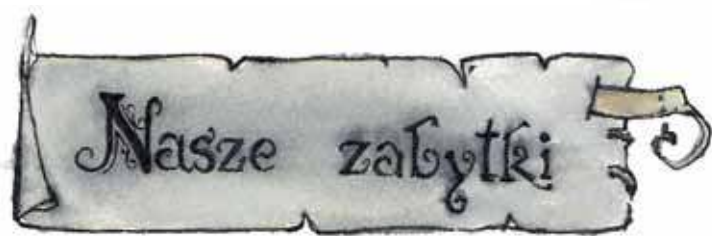
Andrzej Zawadzki, pasjonat lokalnej historii z Nasielska, harcerz, nauczyciel, wieloletni miejski radny, dziennikarz:

- „Tygodnik Ciechanowski” bardzo dobrze przysłużył się części Mazowsza, którą stanowiło województwo ciechanowskie. Bardzo dobrym posunięciem było reagowanie na zmiany administracyjne i tworzenie czegoś, co bym nazwał mutacjami. Ma to odbicie w tych lokalnych tytułach. Ostatnio zauważyłem, że nastąpiło coś w rodzaju nowej integracji. Są tytuły związane z podziałem, ale dużo w nich jest też treści z terenów sąsiednich. Rozumiem, że rynek prasowy jest bardzo trudny, konkurencja jest duża. W dodatku nie jest to zawsze uczciwa konkurencja. O możliwościach decyduje nie zawsze sprzedaż gazety, ale coraz częściej sponsorzy, a jeszcze bardziej reklamodawcy. Myślę, że reklamodawcy doceniają rolę „Tygodnika Ciechanowskiego”, ale na pewno przydałoby się ich więcej. I tego redakcji życzę.

„Tygodnik” czytałem od początku. Miałem wszystkie numery. Gdybym dysponował większym lokalem, pewnie miałbym je do dziś. Często wracam do numerów archiwalnych i do takich odsyłałem swoich uczniów, gdy przygotowywałem ich do konkursów historycznych. Później musiałem zmniejszyć ilość gazet. Wycinałem poszczególne artykuły. Gorzej było z ich archiwizowaniem. Robił mi się galimatias. I teraz mam kłopoty z odszukiwaniem tego, co by mi się przydało. A tych ważnych informacji o historii tej ziemi było dużo. „Tygodnik” miał przy tym zawsze bardzo profesjonalną załogę. Cenię go nie tylko ze względu na walory językowe, ale też, i to bardziej, za precyzję w przekazywaniu faktów. Dla przyszłych pokoleń będzie doskonałym źródłem historycznym. Kiedy w Nasielsku powoływałem gminną gazetę, wzorowaliśmy się na „Tygodniku Ciechanowskim”, ale nie po to, żeby go na lokalnym rynku zastąpić, ale żeby wypełnić pewną lukę, jaka zawsze powstaje. Są tutaj sprawy drobne, interesujące lokalną społeczność i trudno, aby wszystkie wiadomości znalazły się w prasie, która swym zasięgiem obejmuje większy teren. Można to było i inaczej rozwiązać poprzez wykupienie np. dwóch stron w „Tygodniku”, ale zagrały tu trochę względy ambicjonalne, bo to jakoś nobilitowało Nasielsk, chociaż na pewno „Tygodnikowi” nie przysparzało czytelników. „Tygodnik” jednak zawsze chętnie pisał o wszystkim tym, co było ważne dla Nasielska. Cieszę się więc, że w Nasielsku cieszy się zasłużoną renomą. To naprawdę na prasowej mapie Polski ważny i godny tytuł. Często powoływałem się w czasie kontaktów z kolegami i koleżankami z innych województw na teksty z „Tygodnika”. I nie zdarzyło mi się nigdy, abym się czegoś musiał wstydzić czy czegoś zazdrościć. „Tygodnik Ciechanowski” to poziom, i to bardzo wysoki poziom. Serdecznie pozdrawiam całą załogę.

KATARZYNA KOZŁOWSKA





Folia! jest brzydki.
Buraczkowa okładka
z przetarciami, z rozległą
ekspresjonistyczną
plamą na odwrocie.
Grzbiet szary i takież
wzmocnienia na narożach.
Z sygnaturą maźniętą
czarnym flamastrem:
79/80. W środku częściowo
jednak luzem pierwszy
numer „Tygodnika
Ciechanowskiego”.
Na kwaśnym papierze,
więc już teraz zakaźnie
pożółkłym i kruchym,
z wystrzępieniami
na krawędziach.

Zajazd

(Ryszard Marut,
fotografia W. Zawadzki)

Cykl otwiera reporterski wypad Ryszarda Maruta, praktykującego wówczas w redakcji. To dwór w Dłużniewie przy ruchliwej i dziś trasie do Gdańska. Tytułowy zajazd, a właściwie „Gospoda na Mazowszu” z pokojami do wynajęcia. Majątek pierwotnie w rękach rodziny Radzyńskich, w latach 30. XX wieku własność Antoniego Kocięckiego, później - do wybuchu wojny - najstarszego syna Andrzeja. Po wojnie opuszczony w efekcie reformy rolnej, sukcesywnie przez licznych lokatorów dewastowany popadł w ruinę. Za sprawą Ośrodka Sportu i Rekreacji w Płońsku pod koniec lat 70. gruntownie wyremontowany z przeznaczeniem na funkcje gastronomiczno-hotelarskie. Z początkiem lat 90. przejęty przez dotychczasowych

wiek XVIII, kiedy właścicielami stają się Zamoyscy, ściślej lata 1766-80, kiedy mieszkał tu Andrzej Zamoyski, kanclerz wielki koronny. Wówczas istniejący dwór przebudowano, wzniesiono oficyny i przekomponowano park. Kanclerz, autor Zbioru praw sądowych i współautor Konstytucji 3 maja był człowiekiem postępowym - zniósł w swoich dobrach pańszczyznę. Pałac w swym pierwotnym kształcie barokowo-klasycystyczny przebudowano z czasem, wycięto i starodrzew, a w 1914 r. zawalił się ryzalit środkowy elewacji. Po II wojnie światowej tylko częściowo zamieszkały. W chwili powstania reportażu mecenasem obiektu jest Zjednoczenie Przemysłu Gumowego „Stomil”, które pragnie adaptować obiekt na cele szkoleniowo-wypoczynkowe. Niestety, z czasem kolejna zmiana właściciela doprowadza obiekt do ostatecznej ruiny. Teraz obraz tej ongiś wspaniałej rezydencji jest istic apokaliptyczny. Zapuszczony zdziczały park, zarośnięte fosi, nieczytelny narys obwarowań, kikuty oficyn. A w pałacu... zawalone częściowo stropy i dachy, powyrwane okna, zdewastowany parkiet i zrujnowane łazienki. Ślady regularnych imprez i intymnych schadzek, o czym traktują wymownie rozliczne napisy... Stało się więc dobrze, że w listopadzie tegoż roku Urząd Marszałkowski Wojewódz-



Bieżuń, akwrela Kinga Przepiórkiewicz

Fragment wiersza Maryli Wolskiej z cyklu „Na dnie zwierciadeł”

*Kocham czar wspomnień, smutny wdzięk dawności,
Woń starych dworów, pustki i lawendy,
Rozwory wielkich, szklanych drzwi - bez gości,
Myśl, że tak wiele przeszło życia tędy,
Życia co płynąc, jak dym się ulatnia -
I żem nie pierwsza tu i nie ostatnia...*

lumnowy ganek. Dach polski łamany, pierwotnie kryty gontem. W konstrukcji i bryle dostrzegamy tradycje szlacheckiego budownictwa rozwiniętego baroku, chociaż nie brakuje oryginalnych akcentów nawiązujących do stylistyki drewnianych bożnic... Niestety dziś dwór nadal pozostaje własnością gminy i jeśli pochylić się nad zaleceniami konserwatorskimi - wymaga pilnych działań naprawczych. Warto!

Klasycystyczna ozdoba Lubradza

(tekst i fotografie
W. Zawadzki)

Na fotografiach opięty gęstymi rusztowaniami fragment wnętrza sali balowej i elewacja frontowa pałacu. Obrazy budzące nadzieję na powrót do czasów świetności. Pałac to niezwykły, z pogranicza epok: oświeconego, ufagodzkiego klasycyzmu i romantyzmu z jego swoistą dowolnością asymetrii, malowniczością i nieuporządkowaniem. Wzniesiony w 1789 roku wg projektu Hilarego Szpilowskiego dla Józefa Dębowskiego, chorążego zakwreńskiego. W rodzinie tej pozostał do 1839 roku. Potem często zmieniał właścicieli. Przed II wojną światową pozostaje w rękach Piechowskich. W Polsce Ludowej staje się kolejno siedzibą szkoły, sklepu i magazynu GS-u, które skutecznie, choć z wolna, dewastują pałacowe wnętrza. Panaceum miał stać się mecenat instytucji państwowych: Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Ministerstwa Pracy, Placy i Spraw Socjalnych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta Warszawy, w końcu Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. Nic z tego. W rezultacie w roku 1989 użytkownikiem staje się mjr Henryk Baranowski, osiadły w Wielkiej Brytanii kombatant, kawaler orderu Virtuti Militari, zamierzający w pałacu zorganizować Międzynarodowe Centrum Muzyczne dla Dzieci

z Wadą Wzroku. Przystępuje do remontu, a obok wznosi szkołę i internat. Niestety w kilka lat po rozpoczęciu prac umiera. W niepamięć idzie wspaniała idea, zaawansowane już prace renowacyjne zamierają. Pałac znów pustoszeje. Nietypowy, usytuowany na skarpie schodzącej ku rzece, złożony z dwóch brył zestawionych pod rozwartym kątem i połączonych jońskim portykiem kolumnowym. Oglądany od tyłu porusza niesymetrycznością



Lubradz, fot. Kinga Przepiórkiewicz

i pozornym brakiem harmonii. Oryginalne loggie z rozległym widokiem na sielską dolinę tchną spokojem. Reprezentacyjne wnętrza pokryte malaturami al fresco, o zróżnicowanej antykizującej tematyce pejzażowej i figuralnej. Zacytujmy profesora Tadeusza Stefana Jaroszewskiego: Pałac w Lubradzu zasługuje na szczególną opiekę jako jedna z najciekawszych siedzib wiejskich w Polsce ukształtowanych u schyłku XVIII wieku.

Ta krótka jubileuszowa podróż w czasie, choć tak barwna, to przecież niewesoła. Pałace i dwory - siedziby pańskie i szlacheckie, stały element naszego polskiego krajobrazu - zabytki pierwszorzędne, wymagają ochrony i nieustającej opieki, o czym stale traktują kolejne dekrety, ustawy i rozporządzenia, a także stosowne artykuły następujących po sobie konstytucji. Brak spójnej polityki państwa w tej materii, opartej na jasnej, uczciwej wizji, przeraża i zdaje się być drogą bez powrotu. Musimy więc o tym mówić, pisać, przypominać - bez końca. Dla przyszłych pokoleń. By te piękne dzieła jeszcze dostrzegane w realnym świecie nie stały się już tylko barwnym hologramem pozbawionym atmosfery, klimatu i czaru tamtych lat...

BOŻENA SIEMIONKO,
MAREK GIERLACH

Na dnie zwierciadeł...

Nas jednak, autorów przedkładanego tekstu, życiowo związanych z ochroną zabytków, zagłębiecie się w owo minione czterdziestolecie „Tygodnika” prowokuje do dokonania pewnego całościowego obrachunku... Obrachunku z polityką konserwatorską - polityką państwa (w domyśle: nas wszystkich - obywateli, polityków, urzędników i właścicieli) wobec konieczności zachowania dziedzictwa materialnego Rzeczypospolitej - zabytków architektury, rzeźby, malarstwa i patrymonium najdawniejszego, czyli relikwów archeologicznych. Co działo się z nimi w ciągu tych trzech ćwierci wieku od 1944 roku po dziś dzień. Kiedy zmieniały się ustroje, trawiły kolejne transformacje i transfiguracje polityczne i administracyjne, a „zmierni bogów” kładł się długim cieniem na tej subtelnej, delikatnej materii, tak ulotnej, a tak ważnej dla trwania narodu. Niech więc roczniki „Tygodnika Ciechanowskiego”, niezmiennie i konsekwentnie od lat opisujucego losy zabytków tego fragmentu północnego Mazowsza, będą nam przewodnikiem po zawiłościach owej polityki, a ścieżki jej nieproste, raczej kręte i pełne wykrętów. Dla tego zadania reaktujemy powstałą już w styczniu 1980 roku rubrykę „Nasze zabytki” - w tej samej, choć dostosowanej do dzisiejszych wymogów edytorskich oprawy graficznej. W tym pierwszym roku grudzień '79 - grudzień '80 doliczyliśmy się ponad 20 felietonów traktujących o zamkach, pałacach, dworach, wiejskich chałupach, ba, nawet wiatrakach. Pisanych z troską o ich stanie teraźniejszym i widokach na przyszłość. Jak wkrótce zobaczymy, mimo upływu czasu to problem nadal ważki, aktualny. Wybraliśmy cztery obiekty różnej chronologii i jakości artystycznej, różnej skali i funkcji i przede wszystkim przykłady zgola różnego ich potraktowania. To tylko zjawka na początek - do każdego z nich (i jeszcze kolejnych) powrócimy niebawem, obszerniej. Dla utrzymania ciągłości zachowujemy pierwotne tytuły felietonów, podając obok ich autorów. Oto one.



Dłużniewo, fot. Wojciech Zawadzki

agentów. Sam dwór skomponowany w duchu neorenesansu, wzniesiony zapewne w trzeciej ćwierci XIX w., murowany, parterowy, z mieszkalnym poddaszem i z piętrową częścią środkową wysuniętą ryzalitowo i opatrzoną balkonem. Dach dwuspadowy, kryty blachą. Niefortunnie rozbudowany w latach 90. zatracił swoje pierwotne dobre proporcje. Wnętrze całkowicie przekształcone, z wyposażeniem charakterystycznym dla pełnionej obecnie funkcji. Zamieszczone zdjęcie pokazuje jaśniejącą bryłę dworu świeżo po restauracji, lekko przesłoniętą sztafą zębami wybujałych drzew. Przed frontem lakierowana biała syrena i niewyraźne postaci. I rozmazane odbicie w tafli stawu...

Gdzie Wielki Kanclerz pisał swój kodeks

(Stel, fotografia W. Zawadzki)

Tym razem odwiedzamy pałac w Bieżuniu, trwają właśnie prace remontowe rezydencji w typie pałazu in fortezza, czyli siedziby pańskiej wkomponowanej w regularne założenie obronne. Czasy jej świetności to

two Mazowieckiego pod szczęśliwą ręką Adama Struzika wykupił założenie z rąk prywatnych, przeznaczając mu funkcję muzealno-konferencyjną. W przeciagu 6 lat. Oby...

Dwór w Koźniewie wciąż czeka...

(Ma-B, fotografia K. Kaliściak)

Miejscowość ta sięgająca początkami późnego średniowiecza była własnością szlachecką. Koźniewscy gospodarowali tu już w wieku XVI, ale w drugiej połowie wieku XVIII, kiedy powstaje dwór, dobra należą do Katarzyny i Andrzeja Zielińskich. W niezmienionej formie przetrwał do schyłku XIX stulecia, kiedy nabywa go Dawid Buchwejt i on też wprowadza liczne zauważalne zmiany. Po śmierci tegoż w drodze licytacji majątek staje się własnością Kazimierza Kędzierskiego, warszawskiego jubilera. Wraz z powojenną reformą rolną zmienia się również funkcja obiektu - umieszczono w nim szkołę i Klub Młodego Rolnika. Dwór w duchu późnobarokowy jest drewniany w konstrukcji zrębowej i oszalowany. Wzniesiony na planie prostokąta, parterowy z wystawkami zwieńczonymi malowniczymi szczytami. Od frontu znajduje się czteroko-



Koźniewo, fot. Marek Gierlach